wprost

NR 45 (302) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 10 XI 2025 ISSN 0209-174745

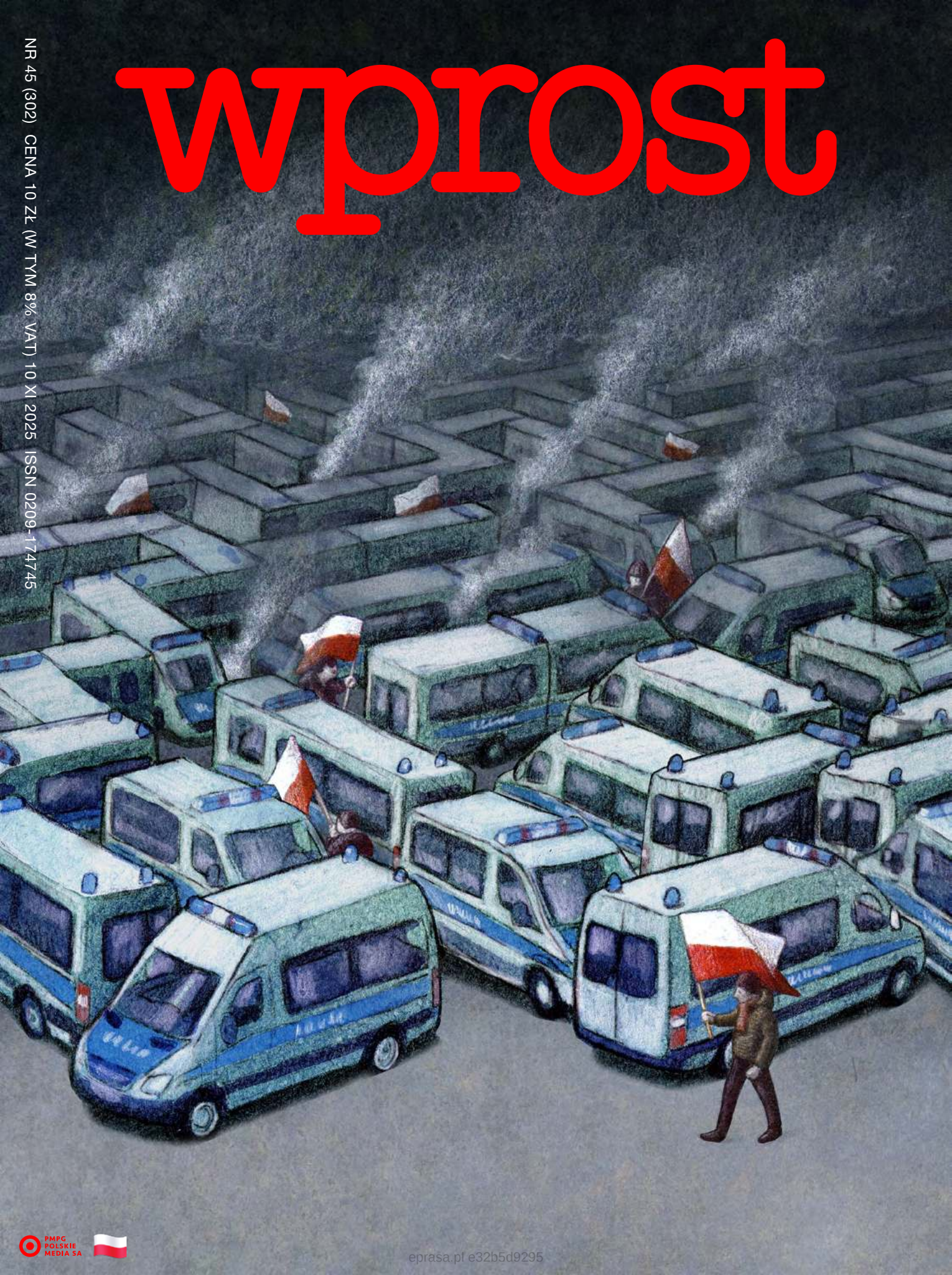

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl e32b5d9295

wprost

NR 45 10 LISTOPADA 2025

CZYTAJ WPROST

22
NIEPODLEGŁOŚĆ SHOW
Jak będzie wyglądał tegoroczny Marsz Niepodległości w Warszawie i Wrocławiu? Kto zdobędzie serca prawicowych wyborców – PiS czy Konfederacja? Czy Karol Nawrocki może stworzyć własny polityczny obóz? Diagnozy dr Przemysława Witkowskiego.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20**. SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl e32b5d9295

CZYTAJ WPROST

8 **SONDAŻ**

KRAJ

13 **PATRIOTYCZNA TRAMPOLINA**

Jarosław Kaczyński latami zwalczał Narodowców, a nawet sugerował swoim posłom, by nie brali udziału w Marszu Niepodległości. Czy zmiana narracji wyjdzie PiS-owi na dobre?

38 **ZIOBRO POWINIEN BYĆ FIGHTEREM**

– Jeśli Zbigniew Ziobro nadal chce być aktywny w polityce i odgrywać istotną rolę na prawicy, powinien

wrócić do kraju – postuluje dr Jan Maria Jackowski.

46 **MOŻLIWE, ŻE TUSK UTRZYMA WŁADZĘ**

– Nie widzę wytężonej pracy Karola Nawrockiego nad paktem senackim, a powinna być już dawno rozpoczęta – ostrzega Paweł Kukiz.

FELIETON

58 **JAN WRÓBEL**

Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News, Marysia Zawada/REPORTER/East News

eprasa.pl e32b5d9295

SPOŁECZEŃSTWO

62 TRZEBA ODRÓŻNIAĆ KONFLIKT OD PRZEMOCY

– Podczas realizacji „Domu dobrego" powiedziałem sobie, że jeżeli będę improwizował w sytuacjach przemocowych, to moje miejsce jest na kozetce, nie za kamerą – wyznaje Wojciech Smarzowski.

81 EDUKACJA ZDROWOTNA POWINNA BYĆ OBOWIĄZKOWA

– Mam nadzieję, że uda się zmienić szkołę tak, aby przestała przypominać szpital, w którym każdy z pacjentów dostaje ten sam lek – postuluje Paweł Mrozek, lider Akcji Uczniowskiej.

100 SZKOŁA POD PRESJĄ

Polska przoduje wśród krajów europejskich jeżeli chodzi o poziom stresu szkolnego wśród uczniów. Problem jest systemowy. Jak to zmienić?

BIZNES

111 7 MILIONEREK LAT 90.

Pierwsze polskie przedsiębiorczynie handlowały węglem, kosmetykami, elektroniką. Jedna założyła nawet własny bank, ale źle się to dla niej skończyło.

eprasa.pl e32b5d9295

CZYTAJ WPROST

115 7 NAJBOGATSZYCH KOBIET ŚWIATA

Na globalnych listach krezusów kobiet jest nadal niewiele. W pierwszej dziesiątce nie ma ani jednej. W pierwszej „50" jest ich tylko siedem. Kim są i czym się zajmują?

ZAGRANICA

128 PROSIMY POLSKĘ O AKTYWNOŚĆ

Ambasador Palestyny w Polsce Mahmoud Khalifa o interwencji Trumpa, postawie polskiego rządu i nadziejach na „prawdziwy, stabilny pokój" w Strefie Gazy. – Izrael cały czas prowokuje, ucieka od zobowiązań i rozwiązania konfliktu – tłumaczy .

141 DRUGA KADENCJA Z NOWĄ NADZIEJĄ

Wybory są teraz przełomowe, historyczne lub świadczą o sejsmicznych zmianach w społeczeństwie. Te przymiotniki są konieczne, żeby móc uczciwie opisać to, co wydarzyło się w Mołdawii.

ZDROWIE

149 JAK POKONAĆ BEZSENNOŚĆ

Mateusz Majchrzak psychoterapeuta poznawczo-behawioralny i ekspert w dziedzinie snu wyjaśnia, co zrobić, by dobrze się wyspać.

Fot. Nir Elias / Reuters / Forum, Vladislav Culiomza / Reuters / Forum

eprasa.pl e32b5d9295

KULTURA

163 **JEST WE MNIE MAŁY DOBRY DEMONIK**
– Muzyka nigdy się nie starzeje, tylko my. Ale mam pazury, jest we mnie taki mały dobry demonik – żartuje John Porter.

172 **KIEDY TRAGEDIA STAJE SIĘ SCENARIUSZEM**
Widzowie „Heweliusza" muszą przygotować się na to, że znajdą się w samym oku cyklonu. To nie jest przyjemny seans.

187 **ZMIENIAM SIĘ**
– Nie mam takiego poczucia, że jakoś odsłaniam się za bardzo w piosenkach. One są przestrzenią wolności, w której mogę powiedzieć wszystko – mówi Bovska.

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl e32b5d9295

POLACY O KOSINIAKU -KAMYSZU

Jak oceniasz/sz Władysława Kosiniaka-Kamysza
W ROLI MINISTRA OBRONY NARODOWEJ?

36,4% *źle*

31,9% *dobrze*

31,8% *nie mam zdania*

Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

W ocenie działań Władysława Kosiniaka-Kamysza **NEGATYWNE OPINIE PRZEWYŻSZAJĄ POZYTYWNE** *– wynika z najnowszego sondażu SW Research dla „Wprost". Minister obrony narodowej po blisko dwóch latach od objęcia funkcji nie może liczyć na laurkę.*

Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Władysław Kosiniak-Kamysz pełni funkcję szefa Ministerstwa Obrony Narodowej od końca 2023 r. Jest ministrem w niespokojnych geopolitycznie czasach, kiedy za wschodnią granicą Polski, w Ukrainie, toczy się pełnoskalowa rosyjska agresja. W nasz kraj Moskwa próbuje uderzać takimi działaniami jak ataki w cyberprzestrzeni czy szerzenie dezinformacji. A na początku września 2025 r. doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony na niespotykaną wcześniej skalę.

– Zagrożenia są poważne. Żyjemy w czasach przedwojennych, w których granica między wojną a pokojem zaciera się. Wojna toczy się tuż za naszą granicą – pełnoskalowa agresja na Ukra-

eprasa.pl e32b5d9295

inę, a także hybrydowo przeciwko Polsce: sabotaże, podpalenia, próby niszczenia infrastruktury, ataki hakerskie. Wojna toczy się na granicy, na Bałtyku, w przestrzeni powietrznej – mówił Władysław Kosiniak-Kamysz.

Kobiety na nie

W najnowszym sondażu SW Research dla „Wprost" – w obliczu zbliżającej się kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości – postanowiliśmy zapytać, jak respondenci oceniają Władysława Kosiniaka-Kamysza w roli ministra obrony narodowej. **36,4** proc. wystawiło politykowi złą ocenę, a **31,9** proc. – dobrą. Aż **31,8** proc. nie ma zdania w tej sprawie.

Z bardziej szczegółowych wyników badania płynie wniosek, że kobiety częściej źle niż dobrze oceniają Kosiniaka-Kamysza (**31,1** do **29,7** proc.). Podobnie jest wśród mężczyzn (**42** do **34,3** proc.). U kobiet wskaźnik odpowiedzi „nie mam zdania" wynosi **39,3** proc., a u mężczyzn – **23,8** proc.

Najwięcej pochlebnych ocen na temat tego, w jaki sposób Władysław Kosiniak-Kamysz pełni swoją funkcję, został odnotowany w następujących grupach respondentów: powyżej 50. roku życia (**37,7** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**36,8** proc.), z miast do 20 tys. mieszkańców (**35,9** proc.). Z kolei najwyższy wskaźnik krytycznych głosów jest wśród: respondentów w wieku 35-49 lat (**40** proc.), z wykształceniem

eprasa.pl e32b5d9295

podstawowym/gimnazjalnym (**42,3** proc.) oraz z miast z liczbą mieszkańców w przedziale 200-499 tys. (**41,8** proc.).

Wojsko wolne od polityki

Kilka dni przed Narodowym Świętem Niepodległości Władysław Kosiniak-Kamysz wręczył medale i wyróżnienia żołnierzom, a także pracownikom resortu obrony narodowej. – Dziś mamy okazję świętowania – zbliża się Święto Niepodległości. Przygotowując się do obchodów, inaugurujemy je najważniejszym momentem dla nas, ludzi wojska: wręczeniem wyróżnień, odznaczeń, medali i kordzików honorowych. To wyraz szacunku i wdzięczności – powiedział szef MON.

Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że jest dumny z Wojska Polskiego i jego dokonań. – Rocznica odzyskania niepodległości skłania do refleksji nad przyszłością Ojczyzny. Grób Nieznanego Żołnierza, jak mówił prezydent Karol Nawrocki – jest zwierciadłem. Dla mnie jest też drogowskazem. Niezależnie od różnic politycznych, bezpieczeństwo musi być wspólnym mianownikiem. Wojsko musi być wolne od polityki – zaznaczył szef MON.

Minister obrony narodowej położył też akcent na to, że polska armia jest stale modernizowana, a także budowane są nowe zdolności np. w cyberprzestrzeni czy z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Jak dodał, tradycyjne rodzaje sił zbrojnych, takie jak

eprasa.pl e32b5d9295

Wojska Lądowe, Siły Powietrzne, Marynarka Wojenna, Wojska Obrony Terytorialnej i Wojska Specjalne, stanowią fundament całości.

W czwartek 6 listopada został ogłoszony ogólnopolski program powszechnych szkoleń wojskowych dla społeczeństwa, który ma stanowić element budowy odporności państwa. Pilotaż zostanie przeprowadzony w listopadzie i grudniu, a od przyszłego roku – program ruszy w pełnej skali.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 4-5 listopada 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 828 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East N

PATRIOTYCZNA TRAMPOLINA

JAROSŁAW KACZYŃSKI *na ubiegłorocznym Marszu Niepodległości*

eprasa.pl e32b5d9295

Tegoroczny Marsz Niepodległości będzie miał najbardziej polityczną obsadę od 2018 r. Niewykluczone, że weźmie w nim udział m. in. prezydent Karol Nawrocki, choć na razie decyzja nie zapadła. Ale i tak największe emocje wywołuje **PLANOWANA OBECNOŚĆ NA MARSZU PREZESA PIS-U JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO**. *Przez lata zwalczał Narodowców, a nawet sugerował swoim posłom, by nie brali udziału w Marszu Niepodległości, a teraz sam weźmie będzie uczestnikiem tej patriotycznej imprezy.*

Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Narodowcy w nieoficjalnych rozmowach trochę kręcą nosem na obecność Kaczyńskiego na marszu. Wiedzą, że w Polskę pójdzie przekaz, iż oto cała prawica – PiS, Konfederacja i Konfederacja Korony Polski Grzegorza Brauna – pomaszerują obok siebie w tym patriotycznym wydarzeniu. A elektorat odbierze to jako zapowiedź przyszłych wspólnych rządów.

Tymczasem sytuacja jest skomplikowana, bo trzy prawicowe partie różnią się równie mocno, co ugrupowania składające się na

eprasa.pl e32b5d9295

obecny obóz rządzący, a na dodatek bardzo się nie lubią. Wspólny udział w Marszu Niepodległości tego nie zmieni, ale publiczność nie musi o tym wiedzieć.

Zawłaszczony patriotyzm?

Patriotyczne imprezy od dwóch dekad stały się domeną prawicy. Głównie z tego powodu, że partie lewicowo-liberalne nie bardzo mogły albo nie chciały budować swojej tożsamości politycznej na wydarzeniach historycznych.

> *W latach 90. obchodzono Święto Niepodległości w taki sposób, żeby nikt z obywateli tego nie zauważył – bardzo oficjalnie i bez* **BUDZENIA GORĘTSZYCH UCZUĆ** *w społeczeństwie.*

Dopiero gdy Narodowcy zaczęli organizować marsz 11 listopada, okazało się, że jest duże zapotrzebowanie na imprezę, w której Polacy mogą zademonstrować swoje patriotyczne uczucia. Z roku na rok liczba uczestników Marszu 11 listopada rosła, a strona lewicowo-liberalna zaczęła zazdrościć prawicy umiejętności odczytywania emocji społecznych.

Najpierw próbowała zniechęcić społeczeństwo do udziału w marszach. Media liberalne pełne były stwierdzeń, że 11 listo-

eprasa.pl e32b5d9295

pada faszyści maszerują przez Warszawę. Po prawdzie młodzi „patrioci" dawali powody do krytyki, wdając się w bójki z policją i podpalając różne obiekty: tęczę na Placu Zbawiciela w Warszawie, budkę strażniczą przed ambasadą rosyjską, wozy transmisyjne nielubianych telewizji, a nawet jedno mieszkanie, które zapłonęło od racy wrzuconej przez balkon ozdobiony transparentem z błyskawicą. Komuś się nie spodobał ten symbol protestów kobiet po zaostrzeniu przepisów aborcyjnych.

Rządzący próbowali nawet zorganizować kontrmarsz. Prezydent Bronisław Komorowski zaproponował innym politykom przemarsz szlakiem pomników ojców-założycieli polskiej demokracji i składanie przy nich wieńców. Ale to wydarzenie jakoś nie porwało obywateli. Inicjatywa kontrmarszu umarła śmiercią naturalną po tym, gdy Bronisław Komorowski przegrał walkę o reelekcję i utracił stanowisko głowy państwa. Na placu boju pozostał Marsz Niepodległości, a środowiska liberalne już tylko narzekały, że „prawica zawłaszczyła patriotyzm".

Sztuka przycinania Narodowców

Pewnym fenomenem politologicznym był fakt, że choć Marsz Niepodległości z roku na rok przyciągał coraz więcej ludzi, to nie przekładało się to na poparcie dla środowisk narodowych. To ogromnie frustrowało Narodowców, którzy latami nie byli w sta-

eprasa.pl e32b5d9295

nie samodzielnie wprowadzić do Sejmu swoich przedstawicieli. Dopiero porozumienie z Pawłem Kukizem zaowocowało kilkoma mandatami poselskimi dla przedstawicieli tej formacji. Ale ta tratwa polityczna szybko się rozpadła i znowu nie było wiadomo, jak przekonać do siebie wyborców prezentując hasła ultraliberalne lub nacjonalistyczne.

> *Na dodatek PiS próbował ograniczyć możliwość wzrostu środowisk narodowych,* **BOJKOTUJĄC MARSZ 11 LISTOPADA**. *Tak było w 2010 r., po katastrofie smoleńskiej*

– Kaczyński sugerował posłom swojej partii, by nie szli w Marszu Niepodległości w Warszawie, tylko przyjechali 10 listopada do Krakowa, na Wawel, gdzie pochowany jest prezydent Lech Kaczyński, i tam wzięli udział w patriotycznej manifestacji.

Narodowcy narzekali wtedy, że PiS stara się przycinać ich środowisko „równo z trawą", żeby za bardzo nie urosło. Wtedy im zależało, żeby ważni politycy PiS-u szli razem z nimi 11 listopada.

Dosyć długo partii Jarosława Kaczyńskiego udawała się sztuka przycinania Narodowców. Dopiero gdy Zjednoczona Prawica doszła do władzy, a środowiska konfederackie – od Janusza Kor-

eprasa.pl e32b5d9295

win-Mikkego, przez Grzegorza Brauna, po Krzysztofa Bosaka – porozumiały się i wspólnie stanęły do wyborów, udało im się samodzielnie wejść do Sejmu. Jarosław Kaczyński po wyborach parlamentarnych w 2019 r, poirytowany pytał, skąd się wziął milion wyborców Konfederacji. A wziął się m. in. z próby zamilczenia tej formacji przez telewizję publiczną.

Ale też wielkim wydarzeniem dla Konfederatów był wspomniany Marsz Niepodległości w 2018 r., czyli w stulecie odzyskania niepodległości. Wtedy na czele szedł prezydent Andrzej Duda, a za nim wielu członków rządu Mateusza Morawieckiego i polityków Zjednoczonej Prawicy. Premier osobiście namawiał, by w tym marszu poszli wszyscy, niezależnie od opcji politycznej, „żeby nikt nie zbijał na nim kapitału politycznego", co było wyraźnym przytykiem do Narodowców próbujących wypromować się na tym wydarzeniu. Wtedy też padł frekwencyjny rekord, bo szacowano, że w marszu wzięło udział nawet ćwierć miliona obywateli. I to dało organizatorom wiatr w żagle.

Od tego czasu Konfederacja obrosła w piórka i już jej nie zależy na obecności przedstawicieli PiS-u na Marszu Niepodległości. Tym bardziej, że podobno ma pójść w nim prezydent Karol Nawrocki, na którego Konfederaci ostentacyjnie się orientują, czym irytują i PiS, i głowę państwa.

Jarosław Kaczyński złości się, gdy słyszy, że marsz 11 listopada to impreza środowisk narodowych. Twierdzi, że kilka razy szedł

eprasa.pl e32b5d9295

w tym marszu, bo jest to impreza wszystkich Polaków. Ale prawda jest taka, że dziś to bardziej prezes PiS-u potrzebuje udziału w tym wydarzeniu, bo walczy o dusze prawicowych wyborców z politykami, którzy już zgarnęli młody, prawicowy elektorat i mają ochotę na więcej.

Sen o mijance

Przemysław Wipler, poseł Konfederacji, pytany w audycji „Onet rano" o obecność polityków Prawa i Sprawiedliwości na tegorocznym Marszu Niepodległości mówił, że w przeszłości PiS próbował przejąć organizacyjnie marsz, ale to się nie udało.

– Teraz mogą przyjść, ale olbrzymia liczba uczestników to są stali bywalcy marszy i wiedzą, kto tam jest co roku, a kto wpadł, bo szuka sposobu wejścia w zwarcie czy w elektorat – wywodził Wipler.

> *Podkreślał też, że PiS potrzebuje elektoratu Konfederacji, dając do zrozumienia, że* **KONFEDERACJA NIE POTRZEBUJE** *wyborców Prawa i Sprawiedliwości.*

– My siebie definiujemy jako zmianę pokoleniową w polskiej polityce – stwierdził Wipler, który dobiega pięćdziesiątki, zatem do młodego pokolenia nie należy.

eprasa.pl e32b5d9295

Poseł Konfederacji ujawnił też skryte marzenie jego formacji: żeby następnym podziałem w polskiej polityce była Konfederacja kontra reszta sceny politycznej.

Te mocarstwowe plany, które Konfederacja snuje, ilekroć trochę poprawia się jej pozycja w sondażach, na razie nie mają widoków na realizację. Konfederaci od 2019 r. marzą o mijance sondażowej z Prawem i Sprawiedliwością. A po wyborach w 2023 r. uznali za pewnik, że do takiej zamiany miejsc w politycznych rankingach dojdzie. Tymczasem poparcie dla Konfederacji utknęło na poziomie 15 proc. To bez wątpienia wysoki wynik w porównaniu do rezultatu tej partii w wyborach w 2023 r., kiedy to zebrała niewiele ponad 7 proc. głosów, ale PiS ciągle ma dwa razy większe poparcie.

Zdaniem jednego z naszego rozmówców, posła prawicy, dzieje się tak dlatego, że Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen, liderzy Konfederacji, wzajemnie się szachują, pilnując żeby ten drugi nie wziął góry i nie przejął całej formacji.

– W rezultacie Konfederacja się nie rozwija. Za to Grzegorz Braun, który jako samodzielny lider ma dużo większą swobodę, jeździ po Polsce, buduje struktury i wzmacnia formację – przekonuje nasz rozmówca.

Nasz rozmówca twierdzi, że Konfederacja Korony Polski Brauna jest zasypywany wnioskami o przyjęcie nowych członków w jej szeregi. W sondażach tego na razie nie widać. Ale jeżeli

eprasa.pl e32b5d9295

Braun utrzyma taką aktywność przez dwa lata, to jego ugrupowanie może zbliżyć się do poparcia Konfederacji Mentzena i Bosaka albo nawet ją przeskoczyć. I dlatego udział w Marszu Niepodległości, głównej imprezie prawicy, jest tak ważny dla wszystkich trzech ugrupowań. To właśnie ta impreza może stać się trampoliną do politycznego zwycięstwa, a o tym każdy marzy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

NIEPODLEGŁOŚĆ SHOW

eprasa.pl/c32b5d9295

Jak będzie wyglądał tegoroczny Marsz Niepodległości w Warszawie i Wrocławiu? Kto zdobędzie serca prawicowych wyborców – PiS czy Konfederacja? **CZY KAROL NAWROCKI MOŻE STWORZYĆ WŁASNY POLITYCZNY OBÓZ?** *Na te pytania w najnowszej „Rozmowie Wprost" odpowiada* **DR PRZEMYSŁAW WITKOWSKI**.

Rozmawiała **ANNA MOKRZANOWSKA**

WIĘCEJ

Święto Niepodległości zbliża się wielkimi krokami, a co za tym idzie, także organizowany przez środowiska narodowe Marsz Niepodległości. W ostatnich latach co prawda nie dochodziło do wydarzeń pokroju słynnej „bitwy o Empik", jednak pojawiały się incydenty takie jak m.in. spalenie unijnej flagi czy wznoszenie nienawistnych haseł. Mając na uwadze obecne nastroje społeczne w Polsce – jaki scenariusz przewiduje pan na 11 listopada? Czy w Warszawie będzie spokojnie?

Po rządach Roberta Bąkiewicza stowarzyszenie Marsz Niepodległości zostało z dużymi długami i problemami organizacyjnymi. Mam wrażenie, że tegoroczna manifestacja to będzie raczej pole rywalizacji między prawym skrzydłem PiS a ludźmi związanymi z Konfederacją.

eprasa.pl e32b5d9295

Oczywiście incydentów takich jak palenie flag pewnie nie zabraknie, choć nie spodziewam się większych ekscesów w Warszawie. Widać tu pewną prawidłowość – gdy w Polsce rządzi bardzo prawicowa partia, demonstracje przebiegają spokojniej. Kiedy natomiast władzę sprawuje koalicja demokratyczna, atmosfera bywa bardziej gorąca

Nie wydaje mi się też, by sytuacja gospodarcza czy polityczna w Polsce była dziś na tyle dramatyczna, żeby wywołała poważniejsze zamieszki. Przewiduję więc, że warszawski Marsz Niepodległości będzie raczej spokojny.

PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

– badacz ekstremizmów politycznych; adiunkt w Collegium Civitas; współpracownik think tanków Counter Extremism Project oraz International Centre for Counter-Terrorism; autor książek: „Chwała Supermanom. Ideologia a popkultura" (2017), „Laboratorium Przemocy. Polityczna historia Romów" (2020), „Faszyzm, który nadchodzi" (2023) oraz „Partia Rosyjska" (2023); zastępca dyrektora Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza.

eprasa.pl e32b5d9295

Moim zdaniem kluczową kwestią w tym roku będzie rywalizacja między PiS-em a Konfederacją, która narasta. PiS próbuje doprowadzić do sytuacji, w której Konfederacja będzie jak najsłabsza, by nie musieć z nią wchodzić w ewentualną koalicję lub móc ją ustawić w roli słabego partnera.

Konfederaci mieli ogromne pretensje do PiS-u, że rękami Roberta Bąkiewicza PiS przejął de facto kontrolę nad stowarzyszeniem Marsz Niepodległości. Robert Bąkiewicz był zresztą oprotestowywany przez członków zarządu związanych z Konfederacją.

> *W istocie mamy więc do czynienia z konfliktem między dwoma środowiskami prawicy, a nie – jak dawniej –* **MIĘDZY NACJONALISTAMI A KOSTKĄ BRUKOWĄ** *czy zielenią miejską.*

A co z Wrocławiem? W poprzednich latach także było głośno o wybrykach dolnośląskich narodowców

Jeśli chodzi o Wrocław – te marsze zawsze są pewną przeciwwagą dla stołecznego. Zbierają się tam grupy bardziej zradykalizowane, ekstremistyczne. Wcześniej marsz organizowało Narodowe Odrodzenie Polski, potem Jacek Międlar i inni nacjonaliści.

eprasa.pl e32b5d9295

W przeszłości podczas marszu NOP-u, mieliśmy do czynienia z plakatami stylizowanymi na te z czasów III Rzeszy. W tym roku widać, że na plakatach pojawiają się motywy wprost nawiązujące wręcz do nazizmu.

Wrocław jest bardziej agresywny słownie – zarówno wobec mniejszości żydowskiej czy ukraińskiej, jak i poprzez szerzenie różnego rodzaju teorii spiskowych. Na pewno język haseł we Wrocławiu będzie bardziej ekstremistyczny niż w Warszawie.

Nawiązując do konfliktu między PiS-em a Konfederacją – swoją obecność na marszu potwierdził Jarosław Kaczyński. Politycy PiS forsowali narrację, że jest to zaszczyt dla organizatorów i uczestników. Tymczasem ze środowisk narodowych popłynęły pewne złośliwości.

Dla środowisk nacjonalistycznych PiS to ugrupowanie, które „ukradło im" Marsz Niepodległości – zrobił to właśnie Robert Bąkiewicz, działając w interesie PiS-u.

Jest pewna grupa nacjonalistów, którzy byli przeciwko lockdownowi, przeciwko obowiązkowi szczepień, przeciwko restrykcjom pandemicznym – a PiS to wszystko wprowadzał. Dla nich więc ta partia jest symbolem systemu, z którym walczą.

Po rządach Roberta Bąkiewicza odzyskali kontrolę nad stowarzyszeniem Marsz Niepodległości, choć – jak twierdzą – z długami. Trudno więc oczekiwać, by byli do PiS-u pozytywnie nastawieni.

eprasa.pl e32b5d9295

> *Trzeba też dodać, że przez wiele lat Marsz Niepodległości był dla nacjonalistów* **GŁÓWNĄ I JEDYNĄ REKLAMĄ**, *jaką mieli w ciągu roku.*

Było to jedyne większe wydarzenie, w trakcie którego mogli być gwiazdami, być w centrum uwagi. Ich wypowiedzi były cytowane – czy to był Krzysztof Bosak czy to był Robert Winnicki. Obecność prezesa PiS-u będzie skupiała na nim dużą uwagę mediów, więc to jest dla nich też kolejny taki element zawłaszczania tej imprezy przez PiS.

Dlaczego, pana zdaniem, Jarosław Kaczyński zdecydował się na udział w marszu? Czy to próba przypodobania się prawemu skrzydłu i odebrania części elektoratu Konfederacji?

Tak, myślę, że można to tak odczytywać. PiS próbuje spychać Konfederację i inne partie ultraprawicowe, m.in. formację Grzegorza Brauna, na margines.

Problem w tym, że przesuwanie się PiS-u w stronę skrajnej prawicy może kosztować go wyborców centrowych. Umiarkowani sympatycy nie chcą słuchać o teoriach spiskowych, „podziemnych bazach żydowskich pod Baranowem" czy szczepionkach powodujących autyzm. Oczywiście nie sądzę, że Jarosław Kaczyński będzie głosił tego typu tezy, ale politycy jego partii, szczególnie

eprasa.pl e32b5d9295

prawego skrzydła, mają na swoim koncie podobne wypowiedzi. Wydaje mi się, że ten konflikt będzie narastał do powiedzmy etapu wyborczego.

Prezes PiS-u zapewne będzie próbował budować wizerunek partii, która „może coś przegłosować", bo ma realną siłę polityczną – w przeciwieństwie do małych ugrupowań. To jest jego główny atut wobec ultraprawicowego wyborcy. Ale wciąż pozostaje dla tych środowisk partią systemową, establishmentową – a więc mało wiarygodną.

Dlatego jeszcze, jak wspominałem wcześniej, jest to wyraźny konflikt polegający na tym, że do wyborów w 2027 r. PiS chciałby doprowadzić do zniwelowania zagrożenia jakie dla niego stanowią partie takie jak Konfederacja, czy ugrupowanie Grzegorza Brauna.

PiS próbuje się przedstawiać jako formacja walcząca z elitami, ale dla sympatyków Brauna czy Konfederacji to właśnie oni są tą elitą. Uważają ich za oportunistów i koniunkturalistów, nie wierzą, że ich postulaty zostaną wprowadzone w życie, więc tu jest pewien problem wiarygodności. Ten skręt PiS-u może niczego im nie przynieść, a mogą stracić część wyborców bardziej umiarkowanych.

Według nieoficjalnych, ale niemal pewnych informacji, w marszu w Warszawie ma wziąć udział także Karol Nawrocki. Jeśli tak się rzeczywiście stanie – jak pan ocenia taki krok prezydenta?

eprasa.pl e32b5d9295

Nie zaskakuje mnie to.

> *Karol Nawrocki stara się budować wizerunek* **PREZYDENTA CAŁEJ PRAWICY**. *To jest człowiek który stara się patrzeć kilka lat do przodu*

i zakłada istnienie polskiej sceny politycznej po prawej stronie bez centralnej pozycji Jarosława Kaczyńskiego. Do tego już myśli o kolejnej kadencji.

W drugiej turze wyborów prezydenckich Karol Nawrocki uzyskał zwycięstwo właśnie dzięki wyborcom Konfederacji oraz wa Grzegorza Brauna, więc wykonuje w ich stronę symboliczne gesty. Wydaje się, że obecnie celuje w kierunku budowania własnego obozu politycznego – takiego, który można by nazwać szeroko rozumianym obozem całej prawicy.

Karol Nawrocki nie wykonuje gestów w stronę wyborców lewicowych ani liberalnych, choć wyraźnie próbuje wykraczać poza twardy elektorat Prawa i Sprawiedliwości, który – jak widać – powoli się kurczy. Wynika to po części z demografii: starsi wyborcy, pamiętający wspólnotowe rysy z czasów PRL-u i jednocześnie konserwatywni obyczajowo, stopniowo odchodzą.

Jednocześnie PiS ma coraz większy problem ze zdobyciem młodszego elektoratu, czego nie doświadcza Konfederacja, która

eprasa.pl e32b5d9295

potrafi mówić językiem młodych wyborców i korzysta z mediów, w których oni są obecni.

Wydaje mi się więc, że Karol Nawrocki, uczestnicząc w Marszu Niepodległości, chce sobie „wymościć" miejsce w sercach i umysłach wyborców z myślą o drugiej kadencji. Oczywiście sytuacja polityczna jest dynamiczna i trudno przewidywać cokolwiek dalej niż dwa lata naprzód, ale kierunek, w którym zmierza, wydaje się jasny: próbuje budować własny obóz polityczny, który poparłby go w kolejnych wyborach.

Każdy prezydent chciałby zapewne sprawować władzę przez dwie pełne kadencje – i to, moim zdaniem, właśnie element tej strategii.

Trzeba jednak pamiętać, że Marsz Niepodległości to impreza kontrowersyjna i od lat problematyczna, nie tylko z powodu incydentów o charakterze przemocowym. Co roku pojawiają się liczne hasła rasistowskie i ksenofobiczne, często bardzo agresywne. Przez wiele lat marszowi towarzyszył festiwal muzyczny, na który przyjeżdżały zespoły m.in. z neonazistowskiej grupy Blood and Honour.

Prywatnie uważam, że prezydent powinien raczej uczestniczyć w oficjalnych, państwowych obchodach Święta Niepodległości. Stowarzyszenie Marsz Niepodległości jest organizacją pozarządową i to o charakterze nacjonalistycznym. Można wykonać wo-

eprasa.pl e32b5d9295

bec niego jakiś gest, ale czy udział w samym marszu ma sens? Moim zdaniem – nie.

Na Marszu Niepodległości zabraknie natomiast przedstawicieli koalicji rządzącej. Jasną deklarację złożył w tej sprawie Rafał Trzaskowski. Wspominał między innymi o nienawistnych hasłach, dodawał, że nie jest ulubieńcem narodowców. Często pojawiają się głosy, że Święto Niepodległości w Polsce zostało zawłaszczone przez jedno środowisko. Jednocześnie od lat nie powstała żadna realna alternatywa dla wyborców o poglądach centrowych czy lewicowych.

> *To dość interesujące, że nacjonaliści organizują obchody 11 listopada – święta, które* **PRZED WOJNĄ** *wcale nie było dla nich szczególnie ważne.*

W końcu właśnie wtedy do Warszawy przybywał Józef Piłsudski, a przed wojną był on wielkim przeciwnikiem politycznym endecji. To czyni ten wybór dość osobliwym.

Mam wrażenie, że środowiska nacjonalistyczne w latach 90. i na początku XXI w. – bo wtedy właśnie kształtowały się korzenie współczesnego Marszu Niepodległości – dokonały symbolicznego przejęcia tego święta.

eprasa.pl e32b5d9295

W latach 90. dominowała narracja opisana wcześniej przez Francisa Fukuyamę w słynnej książce „Koniec historii i ostatni człowiek". Fukuyama zakładał, że prędzej czy później wszystkie państwa będą dążyć do modelu demokracji liberalnej a nacjonalizm będzie stopniowo zanikać. Historia pokazała jednak coś zupełnie odwrotnego.

W tamtym okresie patetyczne obchody narodowe wydawały się czymś anachronicznym – Europa zmierzała ku integracji, ku Unii Europejskiej i NATO, a patriotyzm miał nabrać nowego, ponadnarodowego wymiaru. Jako opozycja wobec tego liberalnego projektu „zjednoczonej Europy" pojawiły się ruchy nacjonalistyczne i suwerenistyczne, które podkreślały niechęć do wszelkich struktur ponadnarodowych.

W Polsce nacjonaliści wykorzystali tę nastrojową lukę. Przejęli Święto Niepodległości, nadając mu nowy sens: Polska – według ich narracji – nie może w żadnym stopniu utracić swojej suwerenności, zarówno politycznej, jak i kulturowej.

Patriotyzm polski został mocno nasycony wątkiem etno-nacjonalistycznym – takim, który wyznacza granice między tymi, którzy są „prawdziwymi Polakami", a tymi, którzy nimi rzekomo nie są.

W Europie Środkowo-Wschodniej, w krajach, których ruchy niepodległościowe rodziły się w kontrze do dominujących imperiów – kwestia etniczności zawsze była silnie obecna.

eprasa.pl e32b5d9295

W naszym kraju po przejęciu przez środowiska narodowe 11 listopada – trochę zaniedbanego przez liberalny mainstream – patriotyzm rzeczywiście został nasycony tym etno-nacjonalistycznym podejściem. To jednak coraz bardziej problematyczne, bo Polska staje się dziś krajem imigracji, a nie emigracji. Już nie „wyjeżdża się" z Polski za pracą – przeciwnie, to do Polski przyjeżdża się pracować. Pojawiają się więc nowe grupy społeczne, a zamknięty model patriotyzmu może prowadzić do tworzenia podziałów.

> *Takie* **BUDOWANIE PATRIOTYZMU OGRANICZAJĄCEGO** *się do osób urodzonych w Polsce i kulturowo zakorzenionych w naszym kraju, co jeszcze często jest powiązane z jedną religią, będzie bardzo problematyczne dla polskiej przyszłości.*

Moim zdaniem czas napełnić święto 11 listopada treścią, która mogłaby objąć także inne osoby, które po prostu czują się Polakami.

Odchodząc od obchodów 11 listopada – część ekspertów zwraca uwagę, że w Polsce następuje coraz większe przesunięcie granic tego, co uznaje się za dopuszczalne w debacie publicznej. Przykładów jest mnóstwo – skandaliczne wypowiedzi Grzegorza Brauna, słowa Roberta Bąkiewicza, który

eprasa.pl e32b5d9295

u boku prominentnych polityków PiS mówił o „wyrywaniu chwastów", wulgarne przyśpiewki pod adresem Donalda Tuska podczas meczu Polska-Litwa. Zamiast powszechnego potępienia, u niektórych wywołują wręcz entuzjazm. Na razie wszystko to odbywa się w sferze języka i symboli, ale czy — pana zdaniem — może się to w przyszłości przerodzić w realne działania i doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji?

Przeglądając ziny wydawane w latach 90. przez skinheadów, neonazistów czy neofaszystów, widać wyraźnie, że tematy, które wówczas funkcjonowały na absolutnym marginesie, dziś stały się częścią polskiego mainstreamu. Agresywny, przemocowy i wulgarny język, charakterystyczny kiedyś dla skrajnych środowisk, przesunął się do głównego nurtu debaty publicznej.

Mam wrażenie, że wynika to z bardzo dużego przyzwolenia ze strony organów ścigania — i to na każdym poziomie. Takie wypowiedzi pojawiają się w komentarzach w internecie, w przestrzeni publicznej, a czasem przeradzają się w akty agresji: najścia, niszczenie mienia, czy nawet szarpaniny.

W mojej ocenie kluczowe byłoby konsekwentne stosowanie istniejącego prawa wobec osób, które nawołują do nienawiści wobec przeciwników politycznych czy grożą im przemocą. To właśnie egzekwowanie prawa jest tu najskuteczniejszą drogą.

Jeżeli ktoś nie ponosi żadnych konsekwencji, społeczeństwo zaczyna domniemywać, że dane zachowanie „nie jest proble-

eprasa.pl e32b5d9295

mem". To przesuwa granice. A w dzisiejszych czasach uwagi, gdzie liczy się to, co najbardziej bulwersuje, coraz częściej przekracza się te granice, by w ogóle zostać zauważonym.

Politycy najczęściej cynicznie wykorzystują emocje opinii publicznej, ale ich zwolennicy — często osoby niestabilne, poszukujące sensu czy „misji", która ma zbawić Polskę lub świat — mogą przejść od słów do czynów. Wtedy polityk, który wcześniej nawoływał do agresji, zwykle odcina się od odpowiedzialności, mówiąc, że „nie zna człowieka" i „potępia przemoc". Ale przecież to właśnie on współtworzy atmosferę, w której takie zachowania stają się możliwe.

Dlatego państwo musi reagować. To, co dzieje się obecnie z Wojciechem Olszańskim czy Grzegorzem Braunem, uważam za właściwą ścieżkę — osoby, które łamią prawo, powinny ponosić odpowiedzialność i stawać przed sądem.

> *Nie chodzi o tworzenie nowych przepisów — polskie* **PRAWO JEST WYSTARCZAJĄCO DOBRE**, *tylko zbyt rzadko się je stosuje.*

A czy takie surowe karanie nie stworzy wrażenia u części sympatyków, że osoby te są rzekomo prześladowane przez państwo i nie uczyni z nich bohaterów?

eprasa.pl e32b5d9295

Nie zgadzam się z tym. Owszem, dla części sympatyków to może być powód do mobilizacji, ale w praktyce trend jest odwrotny. O ile w mediach głównego nurtu faktycznie wówczas obecność tych osób jest dostrzegana, to w mediach społecznościowych jest zupełnie inaczej.

Widać to choćby po zwolennikach Wojciecha Olszańskiego – po jego osadzeniu byli jeszcze przez pewien czas aktywni, ale z czasem przenieśli swoje zainteresowanie na innych, np. Grzegorza Brauna. Gdyby Braun również poniósł realne konsekwencje swoich czynów, prawdopodobnie znów zaczęliby szukać kolejnego „bojownika z systemem".

Jest to trochę jak walka z hydrą – odetniesz jedną głowę, wyrosną dwie kolejne. Ale mimo wszystko brak lidera osłabia ruch. Każdorazowe rozbicie takiej struktury powoduje chwilowe wyciszenie i osłabienie wpływu tego typu narracji w przestrzeni publicznej.

Co jeszcze – oprócz karania głosicieli takich agresywnych treści – może zrobić państwo, aby uspokoić nastroje?

Internet jest dziś pełen teorii spiskowych i miejsc, w których można szerzyć agresywne treści. Dlatego oprócz egzekwowania prawa konieczny jest też nacisk na platformy cyfrowe. YouTube przez długi czas usuwał treści nienawistne po angielsku, ale po polsku już nie – choć to powoli się zmienia.

Dużym problemem jest natomiast Twitter, obecnie X, gdzie moderacja została praktycznie zniesiona. Zawsze będą istniały

eprasa.pl e32b5d9295

grupy wściekłych, sfrustrowanych ludzi, którzy chcą zmian – to naturalne. Ale jako społeczeństwo mamy prawo oczekiwać, że będą funkcjonować w pewnych ramach.

Te ramy to m.in. zakaz nawoływania do nienawiści wobec jakiejkolwiek grupy społecznej. Można krytykować władzę, można postulować reformy, ale nie można głosić, że winni wszystkiemu są Żydzi, osoby LGBT czy reptilianie. Dlatego widzę dwa główne kierunki działania: po pierwsze, karanie liderów, którzy łamią prawo; po drugie, nacisk na platformy cyfrowe i redakcje, by moderowały komentarze i usuwały treści szerzące nienawiść.

Nie ma „cudownego leku", który wyeliminuje ekstremizm, radykalne grupy polityczne czy hejt z przestrzeni publicznej. Ale możemy ograniczyć ich widoczność – właśnie poprzez egzekwowanie prawa, karanie liderów i odcinanie nielegalnych treści od głównych kanałów komunikacji: Facebooka, Instagrama, YouTube'a czy X (Twittera).

© Wszelkie prawa zastrzeżone

CAŁĄ ROZMOWĘ Z PRZEMYSŁAWEM WITKOWSKIM MOŻNA OBEJRZEĆ TU:

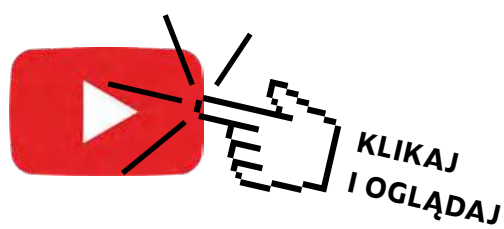

eprasa.pl e32b5d9295

ZIOBRO POWINIEN BYĆ FIGHTEREM

Fot. Marysia Zawada/REPORTEREast News

e-prasa.pl e32b5d9295

– Jeśli **ZBIGNIEW ZIOBRO** *nadal chce być aktywny w polityce i odgrywać istotną rolę na prawicy,* **POWINIEN WRÓCIĆ DO KRAJU I POKAZAĆ SIĘ JAKO PRAWDZIWY FIGHTER**. *Jeśli będzie ubiegać się o azyl za granicą, wyjdzie na to, że przed czymś ucieka – mówi* **DR JAN MARIA JACKOWSKI**, *analityk polityczny i były parlamentarzysta.*

Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Zbigniew Ziobro wróci z BUDAPESZTU czy będzie starał się o azyl na Węgrzech?

Jeśli nadal chce być aktywny w polityce i odgrywać istotną rolę na prawicy, powinien wrócić do kraju i pokazać się jako prawdziwy fighter.

Lista zarzutów, które chce mu postawić prokuratura w związku z nieprawidłowościami w wydawaniu pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości, jest jednak długa.

W moim przekonaniu te wszystkie zarzuty są czysto PR-owo-polityczne. W sądzie się nie utrzymają. Pytanie tylko, jak długo potrwa ta sprawa i kiedy się zakończy.

eprasa.pl e32b5d9295

Sprawa dotyczy milionów złotych trwonionych z państwowej kasy. A najmocniejszym zarzutem jest kierowanie przez byłego ministra sprawiedliwości zorganizowaną grupą przestępczą.

Ale w gruncie rzeczy udowodnienie wszystkich tez, które stawia prokuratura, będzie niesłychanie trudne. Więc, moim zdaniem, to trochę burza w szklance wody.

Czyli pana zdaniem nikt z polityków PiS-u nie odpowie karnie za to, co działo się w Funduszu Sprawiedliwości?

A widziała pani kiedykolwiek polityka z pierwszych stron gazet, z pierwszej ligi, który po 1989 r. trafiłby do więzienia za kombinacje?

DR JAN MARIA JACKOWSKI

– polityk, pisarz, dziennikarz, historyk, doktor nauk humanistycznych, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej III kadencji, przewodniczący Rady m.st. Warszawy w latach 2004–2005, członek Trybunału Stanu w latach 2005–2007, od 2011 do 2023 senator RP.

eprasa.pl e32b5d9295

Owszem. Ostatnio – za udział w zorganizowanej grupie przestępczej i nielegalne finansowanie kampanii wyborczej z 2007 r. –za kratki trafił Nicolas Sarkozy, były prezydent Francji.

W Polsce są standardy, jakie są. Mieliśmy przez ostatnie 35 lat setki podobnych afer i nikt nie został skutecznie skazany przez wymiar sprawiedliwości.

> *To prowadzi do smutnej konstatacji, że zwykły obywatel z byle powodu ponosi z całą surowością prawa konsekwencje swojego zachowania, natomiast* **POLITYCY SĄ BEZKARNI**.

No właśnie, są też wyjątkowo sprytni, jak kolega Zbigniewa Ziobry, były wiceminister w jego resorcie – Marcin Romanowski – który, mimo jedenastu zarzutów m.in. w sprawie ustawiania konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości i listu gończego wystawionego przez polską prokuraturę, świetnie się miewa, korzystając z azylu na Węgrzech.

To jest zupełnie inna sytuacja. W przeciwieństwie do Ziobry nie jest to polityk, który odgrywa aż tak znaczącą rolę.

eprasa.pl e32b5d9295

Ale to jedno z ważnych ogniw tego procederu. Romanowski uważa jednak, że jest ofiarą politycznych represji. Zbigniew Ziobro też będzie kreował się na politycznego męczennika? To dobra strategia, by uniknąć odpowiedzialności?

Z tego, co wiadomo, ślady działalności w Funduszu Sprawiedliwości pozostawiły osoby niższe rangą w państwie niż Zbigniew Ziobro.

Jak mówiłem, prokuratura nie będzie w stanie udowodnić jego winy przed niezawisłym sądem, co nie oznacza, że nie wykorzystywano tych pieniędzy niewłaściwie.

Ale przecież sam Jarosław Kaczyński apelował w 2019 r. do Zbigniewa Ziobry o „natychmiastowe zakazanie kandydatom Solidarnej Polski korzystania z Funduszu Sprawiedliwości w kampanii wyborczej."

To prawda. Został zmieniony również regulamin korzystania z tego funduszu i później już nie obowiązywały tak restrykcyjne wymagania dotyczące korzystania z jego środków (pierwotnie Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym, który został przekształcony w Fundusz Sprawiedliwości, miał służyć głównie pomocą ofiarom przestępstw i pomocą postpenitencjarną. W 2017 r. i w kolejnych nowelizacjach rozporządzenia z tego roku cel Funduszu został znacznie rozszerzony o zadania z zakresu przeciwdziałania przestępczości, czyli „prewencji", pozwalając na finansowanie projektów, które nie miały bezpośredniego

eprasa.pl e32b5d9295

związku z ofiarami, np. zakupy sprzętu dla OSP, czy kampanie medialne – red.).

To, jak to wygląda moralnie, to odrębne zagadnienie.

Czyli konkluzja jest taka, że Zbigniew Ziobro, mimo 27 zarzutów, może spać spokojnie?

Tak mi się wydaje, dlatego pozostanie w Budapeszcie nie jest mu do niczego potrzebne.

Ale może trafić do aresztu. Myśli pan, że spędza mu to sen z powiek?

Jeśli będzie ubiegać się o azyl za granicą, to go w jakiś sposób wykluczy w pierwszoplanowej polityki, bo wyjdzie na to, że przed czymś ucieka.

Narracja PiS-u jest taka, że Donald Tusk wydał już na niego wyrok i Ziobro nie ma szans na sprawiedliwy proces.

Mamy do czynienia z kabaretem.

Kto jest temu winien?

Jeśli doszło do naruszenia prawa, winowajcy powinni być skutecznie i w miarę szybko osądzeni, aby w przyszłości tego typu sytuacji unikać. Natomiast tu działa mechanizm znany od lat.

> *Każda ekipa, która przejmuje rządy, obiecuje rozliczenie poprzedników i* **ROBI SIĘ CYRK**, *bo z rozliczeń absolutnie nic nie wynika.*

eprasa.pl e32b5d9295

Na tym traci całe państwo.

Ale czy, pana zdaniem, Zbigniew Ziobro ma szansę na uczciwy proces? Bo tutaj pojawiają się rozbieżności.

Jak będzie akt oskarżenia w sądzie, odpowiem na to pytanie. Od momentu, gdy prokuratura stawia zarzuty, do złożenia konkretnego aktu oskarżenia mijają lata świetlne. Procesy sądowe ciągną się latami, a później sprawy się przedawniają.

Jaki sens w takim razie mają komisje śledcze, które badają takie afery jak zakup ze środków Funduszu Sprawiedliwości szpiegowskiego sprzętu do inwigilowania polityków?

Ta komisja, podobnie jak inne, to teatr, który jest odgrywany na potrzeby każdej ze stron sporu, zarówno Koalicji Obywatelskiej, jak i PiS-u. Każda ze stron chce uzyskać dzięki temu jak największy urobek polityczny. Jedni gonią, a drudzy uciekają. I nikt nie może nikogo złapać.

Ale jest jeszcze jedna sejmowa komisja – regulaminowa, która zbierze się w czwartek, by zająć się wnioskiem o uchylenie immunitetu byłemu ministrowi sprawiedliwości. Czym się zakończy posiedzenie?

Zarekomendowaniem przez komisję – składającą się w większości przez polityków koalicji rządzącej – wniosku o uchylenie immunitetu Ziobrze. A później Sejm to przegłosuje.

Ziobro zostanie bez immunitetu i co dalej?

eprasa.pl e32b5d9295

Być może pojawi się w prokuraturze, tego nie wiem. Jeżeli się zdecyduje wrócić do kraju, pewnie postąpi tak, by jak najwięcej ugrać i skorzystać na zaistniałej sytuacji.

Minister Żurek będzie zdeterminowany, by tę sprawę doprowadzić do końca i ukarać Ziobrę?

Tak, bo Zbigniew Ziobro jest symbolem największych zarzutów pod adresem PiS-u. Donald Tusk marzy o tym, aby twardy elektorat Koalicji Obywatelskiej, która dwóch lat domaga się rozliczeń, otrzymał to, na co czeka.

Ale rozliczenia idą wciąż bardzo wolno. Czy wreszcie przyspieszą?

Do następnych wyborów jeszcze niecałe dwa lata, więc czasu jest niewiele. Wówczas przyjdzie następna ekipa i nowy układ rządzący. Sprawa się rozmyje, bo będą inne problemy. To tak, jak w życiu – istotą jest gonienie króliczka, a nie złapanie go.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

MOŻLIWE, ŻE TUSK UTRZYMA WŁADZĘ

eprasa.pl e32b5d9295

– Jeżeli prawica się nie dogada i nie dojdzie do zawarcia paktu sejmowego, Tusk ma duże szanse na utrzymanie władzy. Jedynym ratunkiem w przypadku zwycięstwa tej lewej strony jest prezydent. **NIESTETY NIE WIDZĘ WYTĘŻONEJ PRACY KAROLA NAWROCKIEGO NAD PAKTEM SENACKIM**, *a powinna być już dawno rozpoczęta – mówi poseł* **PAWEŁ KUKIZ** *z Kukiz'15.*

Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Jan Maria Jackowski, były senator PiS-u, twierdzi, że cała afera związana ze Zbigniewem Ziobrą i zarzutami, jakie prokuratura chce mu postawić w związku z nieprawidłowościami w Funduszu Sprawiedliwości, to „burza w szklance wody", i byłego ministra nie spotkają go żadne konsekwencje prawne, a cała sprawa skończy się na niczym. Ma rację?

Nie posiadam takiej wiedzy, by jednoznacznie ocenić, czy sposób wydatkowania środków funduszu był właściwy, czy nie, natomiast nie ulega wątpliwości, że niewłaściwy jest ustrój polityczny skutkujący m.in. prawem, które jest bardzo nieprecyzyjne w kwestiach różnego rodzaju dotacji i dofinansowań z instytucji

eprasa.pl e32b5d9295

państwowych. Podobnie zresztą było ostatnio z dotacjami z Ministerstwa Kultury czy z KPO.

Dla mnie sprawą drugoplanową jest skala kierowania pieniędzy w kontrowersyjne miejsca i to, który z rządów w większym stopniu korzystał z luk w prawie. Liczy się sam fakt, że taka możliwość istnieje i każda władza z tej możliwości korzysta.

To, co rząd PiS pozostawił po sobie, szczególnie w wymiarze sprawiedliwości, to jest – w ocenie Donalda Tuska – spalona ziemia, zniszczone fundamenty państwa prawa. Zapowiedział, że nastąpi ciąg dalszy w rozliczeniach poprzedniej władzy.

PAWEŁ KUKIZ

– polityk, muzyk, wokalista i autor tekstów piosenek. W latach 1984–2013 lider zespołu Piersi. Inicjator komitetu wyborczego i ruchu politycznego Kukiz'15, poseł na Sejm od 2015 r., przewodniczący klubu poselskiego Kukiz'15 w Sejmie VIII kadencji i koła poselskiego Kukiz'15 – Demokracja Bezpośrednia w Sejmie IX kadencji. Aktualnie działa w klubie poselskim Wolni Republikanie.

eprasa.pl e32b5d9295

Ubolewam, że taktyką Donalda Tuska jest realizowanie starej rzymskiej zasady „chleba i igrzysk". To jest takie upijanie ludu igrzyskami, które przykrywają coraz większy brak chleba. Natomiast zgadzam się z Janem Marią Jackowskim, że nic z tego szczególnego nie wyniknie.

Dlaczego?

Będą się bali zamknąć Zbigniewa Ziobrę, ponieważ wiedzą, że wiecznie rządzić nie będą. I ich również mogłyby spotkać konsekwencje.

Jednak każda ekipa rządząca marzy o rozliczeniu poprzedników. To marzenie się nie spełni?

To piękne hasło wyborcze, które z kadencji na kadencję wzmacnia swoją siłę przekazu. Coraz mniej istotne są programy gospodarcze.

> *Ludzie żyją sobie w miarę dostatnio, więc daje się – jak to powiedział Tusk – nacisk na emocje i* **UMIEJĘTNOŚĆ MANIPULOWANIA** *nimi. I to właśnie robi.*

A z tym „rozliczeniem poprzedników" bardziej chodzi o to, by króliczka gonić – i to jak najdłużej – niż go złapać.

Kilka miesięcy temu premier, zwracając się do polityków PiS-u, mówił, że uczciwi nie mają się czego bać. Czy jednak

eprasa.pl e32b5d9295

Zbigniew Ziobro się czegoś nie obawia, skoro wyjechał na Węgry?

Gdybym był ciężko chory, być może szukałbym azylu gdziekolwiek, żeby myśleć o swoim zdrowiu. Nie wiem, jak ciężko chory jest Zbigniew Ziobro, ani jakiej skali były te rzekome nieprawidłowości. Wiem jedno: każda władza wykorzystywała publiczne pieniądze w celach automarketingowych. Kontrowersyjnym jest fakt, że PiS-owska wydawała pieniądze na straże pożarne czy sprzęt ratujący życie za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości, co prawdopodobnie miało na celu kupienie przychylności wyborców przez Solidarną Polskę, choć tego typu zakupy powinny być dokonywane przez MSWiA.

Z drugiej strony, lepsze takie wydatki, bez względu na to jakie ministerstwo dokonuje zakupów, niż marnotrawienie pieniędzy na kluby transwestytów czy swingersów ze środków KPO przez obecną władzę.

Ale sposób, w jaki wydawano pieniądze w ramach Funduszu Sprawiedliwości, nie podobał się Jarosławowi Kaczyńskiemu, który sześć lat temu napisał o tym list do Zbigniewa Ziobry. Prezes PiS-u doskonale wiedział, co się dzieje – że fundusz był traktowany przez polityków Solidarnej Polski jak skarbonka wyborcza.

Widocznie pozycja prezesa Kaczyńskiego w Prawie i Sprawiedliwości nie jest aż tak mocna, jak się powszechnie uważa, skoro Ziobro zignorował ten apel.

eprasa.pl e32b5d9295

Może Zbigniew Ziobro poczuł się prawdziwym „szeryfem" na prawicy?

Na to wygląda, ale zapomniał, że pycha kroczy przed upadkiem.

Co pan myślał, gdy czytał artykuły o kolejnych kontrowersyjnych konkursach, beneficjentach środków z Funduszu Sprawiedliwości?

> *Odnosiłem wrażenie, że Ziobro* **KONSTRUOWAŁ PRAWO „POD SIEBIE"** *i korzystał z luk prawnych, by jego politycy mogli się promować poprzez Fundusz Sprawiedliwości.*

Byłem przekonany i mówiłem wielokrotnie wysoko postawionym działaczom PiS-u, że kręcą na siebie bat, bo wiecznie rządzić nie będą, a nowe przepisy wykorzysta do swoich celów kolejna ekipa.

Zbigniew Ziobro zyska na aferze czy stanie się obciążeniem dla Prawa i Sprawiedliwości?

Tak po ludzku, życzę mu zdrowia. Natomiast nigdy nie ukrywałem, że nie byłem fanem jego stylu prowadzenia polityki. Uważałem, że reformę wymiaru sprawiedliwości przeprowadza źle, że powinien zacząć od odpartyjnienia sądownictwa, czyli reformy

eprasa.pl e32b5d9295

oddolnej, a nie odgórnej wymiany kadr. Uważałem i uważam, że można to zrobić jedynie poprzez wprowadzenie instytucji sędziów pokoju, czyli sędziów najniższego szczebla wybieranych bezpośrednio przez obywateli do rozstrzygania najprostszych sporów.

Wymiana kadr jest zaś z góry skazana na porażkę, bo skostniała w swojej mentalności i personalnie władza sądownicza jest tak silna, że próby odgórnej reformy są bezcelowe. I tak się zresztą stało.

Polacy poczuli się oszukani, bo mimo szumnych zapowiedzi Zbigniewa Ziobry, który po raz pierwszy został ministrem w 2005 r., oczekiwali, że ten „szeryf" odblokuje sądy, przyspieszy ciągnące się latami procesy?

Polacy od 1989 r. dają się oszukiwać, choćby wierząc w to, że żyją w demokratycznym systemie.

To nie jest wina Ziobry, że miał takie możliwości w Funduszu Sprawiedliwości, ale wina Polaków, że godzą się na ustrój, który politykom ułatwia sięganie po państwową kasę.

I pan nigdy nie dał się omamić tej wizji przywrócenia wiarygodności i uczciwości wymiarowi sprawiedliwości, co szumnie zapowiadał przed laty Zbigniew Ziobro?

Był taki moment, w 2013 r., gdy ciepło patrzyłem w stronę Solidarnej Polski, ponieważ Ziobro zapowiadał rozdzielenie funkcji prokuratora generalnego od ministra sprawiedliwości i wybór prokuratora generalnego przez obywateli, wprowadzenie sędziów

eprasa.pl e32b5d9295

pokoju. Nie dość, że tak się nie stało, to na dodatek jeszcze usiermiężnił ten urząd, mocniej sterując sądownictwem.

W swoich rękach skupił władzę ministra i prokuratora generalnego a projekt ustawy o sędziach pokoju, który Kukiz15 wniósł do Sejmu – wspólnie z ludźmi z Solidarnej Polski – zablokował. Wtedy czar prysł.

W piątek w Sejmie odbędzie się głosowanie nad wnioskiem o uchylenie immunitetu dla Zbigniewa Ziobry. Jak pan zagłosuje?

> *Mam ten komfort, że w ogóle nie uczestniczę w* **GŁOSOWANIACH DOTYCZĄCYCH IMMUNITETU**. *Nawet w swojej własnej sprawie nie głosowałem,*

ponieważ uważam, że immunitet, nie tylko poselski ale i sędziowski, powinien zostać ustawowo zniesiony.

Myślałam, że może pan nie chce głosować, bo obawia się pan ewentualnej zemsty Zbigniewa Ziobry lub prezesa PiS-u.

Nie, no, błagam. Proszę sprawdzić moje głosowania. Zasada jest taka, że nie głosuję w sprawach immunitetowych i nie zamierzam tego zmieniać.

Poza tym, zdaję sobie sprawę z tego, że nic szczególnego z tego wszystkiego nie wyniknie. A immunitet i tak mu zdejmą, bo koalicja ma większość. Mój głos niczego tu nie zmienia.

eprasa.pl e32b5d9295

Jeśli Zbigniew Ziobro straci immunitet, czy – podobnie jak jego wiceminister, Marcin Romanowski – wybierze schronienie na Węgrzech?

Jeżeli te problemy zdrowotne są na tyle poważne, że areszt czy włóczenie się po sądach mogłyby jego chorobę pogłębić, to pewnie wyżej postawi wyjazd niż karierę polityczną.

Ale Marcin Romanowski tak poważnych problemów ze zdrowiem nie miał i też wybrał polityczną „emigrację". Jak pan ocenia takie wybory?

Ja bym tak nie zrobił, ale ludzie mają różne konstrukcje psychiczne i odporność. Jeden woli wyjechać, by poczekać na zmianę władzy, inny mierzy się z sytuacją w kraju. Choć wcale nie jestem przekonany, czy ta władza się za dwa lata się zmieni.

To tu mnie pan zaskoczył. Na czym pan opiera swoje prognozy?

To wynika nawet z różnego rodzaju sondaży, wyliczanek, i ordynacji partyjnej. To bardzo proste.

Niech pan wyjaśni, bo mam wrażenie, że wielu Polaków jest rozczarowanych obecnym rządem. I nie zapomną, idąc do wyborów za dwa lata, niezrealizowanych obietnic.

Tu nie chodzi o żadne obietnice. Wystarczy, że Tusk, co już zaczyna realizować, zjednoczy wszystkie siły anty-PIS-owe i stworzy „pakt sejmowy". Jeśli jego plan się ziści, skłócona prawica nie przejmie władzy.

Jakby to miałoby wyglądać w praktyce?

eprasa.pl e32b5d9295

Tusk już wchłonął mniejsze partie, Nowoczesną i Inicjatywę Polską, zmieniając nazwę na Koalicja Obywatelska, i przygotował się do wchłonięcia „resztek" Hołowni oraz PSL-u, który nie jest w stanie samodzielnie wystartować w wyborach.

Problem może mieć jednak z Lewicą.

Jeżeli Lewica wystartuje osobno, to i tak finalnie będą mieć razem z KO więcej posłów, niż PiS wspólnie z Konfederacją.

> *Rozgrywającym jest Braun, ale jeśli Tuskowi* **UDA SIĘ PRZEKONAĆ LEWICĘ** *do „paktu sejmowego", to po wyborach Kaczyński nawet z Mentzenem i Braunem nie ma możliwości przejęcia Sejmu.*

Elektorat Konfederacji i Grzegorza Brauna rośnie w siłę.

20 lat temu była już próba stworzenia koalicji PiS-u z Samoobroną i LPR-em. Po dwóch latach wspólnych rządów wszystko się rozleciało i mieliśmy przyspieszone wybory. Teraz jest znacznie gorzej, są większe różnice charakterologiczne między tymi trzema wodzami, więc trudno mi sobie wyobrazić taką koalicję.

Spory na linii PiS-Konfederacja sukcesywnie narastają, bo każdy walczy o swoich wyborców.

Dlatego bardzo możliwe, że Tusk utrzyma władzę. Jeżeli prawica się nie dogada i nie dojdzie do zawarcia paktu sejmowego,

eprasa.pl e32b5d9295

NIECH PREZYDENT CZEKA DALEJ. I SKOŃCZY SIĘ TO SCENARIUSZEM: TUSK UTRZYMA SIĘ PRZY WŁADZY A NA PREZYDENTA, KTÓRY NIE BĘDZIE POSIADAŁ WSPARCIA SENATU, WYMYŚLĄ JAKIEŚ DEKRETY CZY ROZPORZĄDZENIA

eprasa.pl e32b5d9295

ma na to duże szanse. A prawdopodobieństwo powstania takiego paktu po prawej stronie jest według mnie bliskie zeru, bo zarówno dla Konfederacji, jak i Brauna, oznaczałoby polityczne samobójstwo. Jedynym ratunkiem w przypadku zwycięstwa tej lewej strony jest prezydent. Ale tylko wtedy, gdy Senat przejmie prawica, bo bez wsparcia Senatu prezydent niewiele znaczy.

Niestety nie widzę wytężonej pracy Karola Nawrockiego nad paktem senackim, a powinna być już dawno rozpoczęta.

Do tej pory jednak prezydent był chwalony za to, że spotyka się z politykami Konfederacji i pojawiły się opinie, że będzie patronem paktu.

Daj Bóg, by tak się stało, ale kuluarowe rozmowy to za mało. Nie widać efektów. Nie słyszałem na przykład o spotkaniu wysoko postawionych urzędników z Kancelarii Prezydenta z partią pana Brauna, którego nie można marginalizować, jeżeli chce się przejąć władzę, choćby w Senacie.

A może te rozmowy dopiero nastąpią, bliżej wyborów?

To niech prezydent czeka dalej. I skończy się to scenariuszem, o jakim mówię: Tusk utrzyma się przy władzy przez kolejne cztery lata a na prezydenta, który nie będzie posiadał wsparcia Senatu, wymyślą jakieś dekrety czy rozporządzenia. Bo póki ciepła woda w kranie, większość Polaków, szczególnie ci niezaangażowani w politykę, kupi wszystko. Taki mamy klimat.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

FELIETON

JAN WRÓBEL

Premier przed komputerkiem

SĄDZĘ, ŻE DONALD TUSK POZOSTANIE W HISTORII JAKO POLITYK-TWÓRCA NAJŚMIESZNIEJSZYCH WPISÓW NA PLATFORMIE X. Wiele z nich jest, jak mawia się w piłce nożnej, podaniem „w tempo". Powiedzmy: „Kolega prezydenta, Wielki Bu, boi się polskiego wymiaru sprawiedliwości i słusznie. Szuka azylu. Rozumiem. Ale że u Niemca?!" Albo: „W tym podsłuchiwaniu moich najbliższych chodziło Kaczyńskiemu prawdopodobnie o ochronę instytucji rodziny. W imię tradycyjnych wartości oczywiście". Szybko, zgrabnie na temat.

eprasa.pl e32b5d9295

Sporo gorsze zagrania premiera były te z wyzwiskami („podpalaczu z Żoliborza” – to też o liderze opozycji i też z okazji podsłuchów) bądź „Sąsiadka mówi o takich przypadkach, że wariat albo ruski agent” (i to o Kaczyńskim, ale tym razem nie o podsłuchach). Dołujące zaś były te, w których premier zdecydował o winie polityka opozycji („w areszcie albo w Budapeszcie”).

> *Prawdziwy problem nie polega jednak na tym, że niektóre wpisy premiera trzeszczały sucharami lub* **PACHNIAŁY AUTORYTARYZMEM**, *lecz sam fakt, że premier Rzeczypospolitej wyżywa się w mediach społecznościowych.*

Tak, wiem, pewien prezydent supermocarstwa nie jest lepszy, a ponieważ ma dostęp do magicznego klawisza uruchamiającego rakiety z głowicą atomową, to jego stuk – stuk na klawiaturze ma prawo wywoływać ciarki na plecach.

Prezydent Trump posiada cyniczne poczucie humoru, wybujałą emocjonalność i sceniczne wyczucie chwili – atrybuty doskonałe w przypadku budowy kariery stand-upera, a cokolwiek przerażające, kiedy mowa o karierze prezydenta Stanów Zjednoczonych.

eprasa.pl e32b5d9295

Nasz Donald głowic nie ma, a pod jego rządami nie mamy raczej szans nawet na zwykłą elektrownię jądrową. Nie znaczy to jednak, by nie należało się martwić widokiem szefa rządu zasiadającego do komputerka z myślą: „No i jak dzisiaj przyłożę tym wałom".

W kraju zagrożonym wrogimi działaniami Rosji polski premier niemałą część swojej aktywności poświęca dolewaniu oliwy do ognia wewnętrznego politycznego konfliktu. Aż trudno pomyśleć, aby Tusk nie zdawał sobie sprawy, jakim darem od losu jest dla Rosji skrajna polaryzacja pożerająca naszą demokrację. Cóż, myśli zapewne, że warto zapłacić każdą cenę, byle dobrze się bawić.

Ktoś zaraz powie, że „takie są dzisiejsze czasy". Naprawdę?

> *Czasy zawsze są „takie". Zawsze są jakieś* **METODY PLUCIA, PODPALANIA I ORANIA**. *I zawsze są jacyś Giertychowie, którzy sięgną nie po kurki i prawdziwki, lecz po muchomory.*

Nie powinien jednak iść ich śladami ani premier, ani prezydent, ani – jak marzyć, to marzyć – liderzy opozycji i ministrowie.

Chociażby dlatego, że najęliśmy ich do innej roboty. Trudnej, kiepsko opłacanej, zwykle niedocenianej, ale ważnej. I takiej na serio. Od plucia z rurki są inni. Aż się prosi, by zadać pytanie,

eprasa.pl e32b5d9295

czy dobrze byśmy się czuli z tym, że chirurg zrobiłby zdjęcie rozkrojonego pacjenta na stole operacyjnym i dodał fajny, zgrabny komentarz: „Serce nie sługa” (w wersji bardziej hard, takiej Tuskowej: „Serce mi krwawi”)?

Bo może wolelibyśmy, aby dobrze kroił i szył, nie mieszając pracy i zabawy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

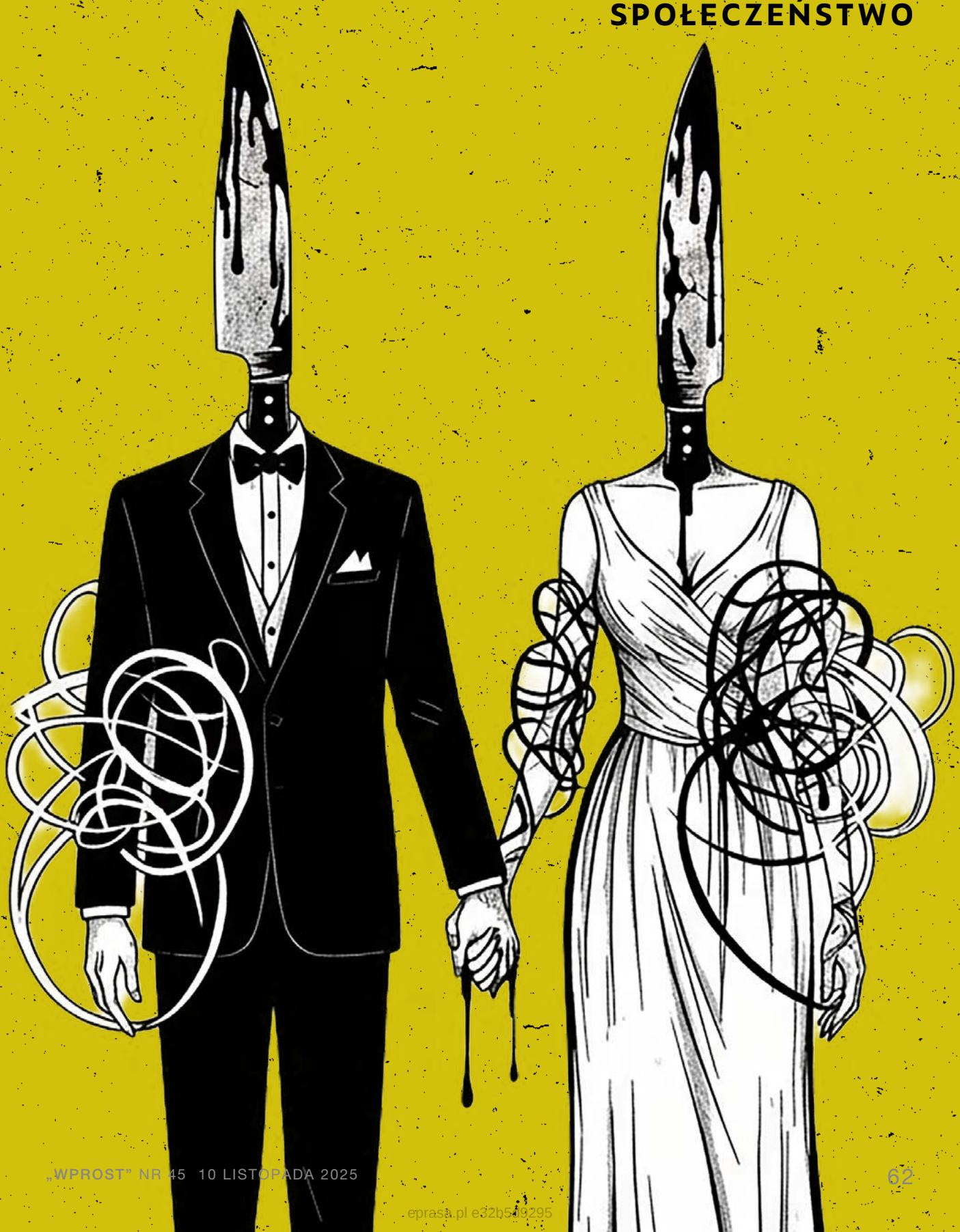

eprasa.pl e32b5d295

TRZEBA ODRÓŻNIAĆ KONFLIKT OD PRZEMOCY

Podczas realizacji „Domu dobrego" powiedziałem sobie, że jeżeli ja będę improwizował w sytuacjach przemocowych, to znaczy, że moje miejsce jest na kozetce, nie za kamerą. **DLATEGO WSZYSTKO, CO ZNALAZŁO SIĘ W TYM FILMIE, JEST ZASŁYSZANE, PRZECZYTANE, WYSŁUCHANE** *– mówi* **WOJCIECH SMARZOWSKI**, *którego „Dom Dobry" ma właśnie premierę.*

Rozmawiała **KATARZYNA BURZYŃSKA-SYCHOWICZ**

WIĘCEJ

Czy ma pan jakiś wewnętrzny hamulec, który naciska w odpowiednim momencie, bo wie, że są granice, których nie należy przekraczać w kinie przez wzgląd na widza, ze względu na aktorów, żeby im nie zrobić krzywdy itd.? Czy w przypadku „Domu dobrego" ten pedał był wciskany?

eprasa.pl e32b5d9295

Fot. Archiwum prywatne

WOJCIECH SMARZOWSKI

eprasa.pl e32b5d9295

Moją bazą jest realizm i tego nie zmienię, ale mam granice. Pokazałem już film kilka razy przed premierą, robiłem też projekcje, przepraszam za słowo, fokusowe i moje doświadczenie jest takie, że dla osób, które doznały przemocy, ten film nie jest „za mocny", nie jest „zbyt drastyczny", ale może dla ludzi, którzy nie mieli z nią do czynienia albo dla tych, którzy przemoc czynią, może być. Tak czy tak nie mogę robić filmu dla wszystkich. Ciekawe jest to, że od osób, które już przerobiły swój przemocowy związek, słyszałem, że „Dom dobry" kończy się happy endem.

Czy osoby, które nie przepracowały swoich przemocowych związków, są w stanie obejrzeć ten film? Czy kobiety, z którymi pan rozmawiał, pracując nad scenariuszem, już go widziały? Dostał pan od nich jakąś recenzję?

Z tymi, z którymi rozmawiałem w trakcie pisania scenariusza, jeszcze się nie widziałem, taka projekcja będzie za dwa tygodnie. Ale były projekcje w Gdyni, były na Warszawskim Festiwalu Filmowym. Wiadomo – to są festiwale – ruch, zamieszanie, za chwilę kolejne filmy, więc rozmowy nie były długie, ale jednak podchodziły do mnie kobiety, głównie kobiety, i opowiadały strzępy ze swojego życia: „Kopnął mnie w brzuch w 3. miesiącu ciąży". Nie mam najmniejszych wątpliwości, że dla nich ten film jest bardzo ważny, inaczej tych rozmów by nie było.

Był jakiś bodziec, sytuacja, wydarzenie, opowieść, którą pan zasłyszał, spotkanie, które przeważyło i sprawiło, że zadecy-

eprasa.pl e32b5d9295

dował się pan na film o przemocy domowej czy ten temat był w pana głowie i tylko czekał na odpowiedni moment?

Nastała pandemia, a ja byłem zawieszony pomiędzy dwoma dużymi projektami historycznymi – „Weselem" i „Słowianami". Kiedy tak sobie siedziałem zamknięty w domu, pomyślałem, że może pora napisać jakąś kameralną historię, taką, której akcja dzieje się w czterech ścianach. Wtedy pojawiło się dość dużo artykułów o tym, że w pandemii przemoc domowa się nasiliła. Zacząłem czytać, najpierw te artykuły, potem książki.

Pandemia się skończyła, udałem się do organizacji, które pomagają osobom dotkniętym przemocą; tak trafiłem do Patrycji Zalewskiej-Mandes, która umożliwiła mi rozmowy z ofiarami przemocy domowej.

> *To było najważniejsze, poruszające doświadczenie, bo co innego, kiedy się o czymś czyta, co innego, kiedy się* **PATRZY KOMUŚ W OCZY**, *wyczuwa emocje...*

Czasem cisza jest ważniejsza niż słowa. Wtedy już wiedziałem, że muszę zrobić ten film.

Kogo najczęściej dosięga przemoc domowa? Wiemy, że najczęściej są to kobiety, tak mówią statystyki, ale czy jest jakiś

eprasa.pl e32b5d9295

ich bliżej określony rys psychologiczny, jakieś doświadczenia z przeszłości, które mają wpływ na to, że oprawcy łatwiej dotrzeć do takiej osoby?

Na pewno nie pomaga, jeżeli ofiara pochodzi z domu przemocowego, przy czym trzeba zaznaczyć, że przemoc ma kilka odcieni: przemoc fizyczna, seksualna, ale też przemoc ekonomiczna i psychiczna. Jeżeli taka osoba od małego słyszy w domu, że jest głupia, że do niczego się nie nadaje, że nic nie potrafi dobrze zrobić, to potem jak jej partnerowi wymsknie się podobna uwaga – ona początkowo tego nie wyłapuje, bo tak samo miała w rodzinnym domu. Taką osobę dużo łatwiej osaczyć i zmanipulować.

Zaczyna się standardowo, prawda?

Tak, zaczyna się od zakochania, od motyli w brzuchu. Potem może jakiś zgrzyt, ale przecież miłość kwitnie, znowu jest fantastycznie. Kolejny zgrzyt, ale kiedy się kocha, to takie drobne potknięcia się zapomina, wypiera. Trzeba skupić się na swoim szczęściu, na partnerze i tym samym ograniczają się też kontakty z przyjaciółmi, z rodziną. I znowu miłość, znowu fantastycznie, tylko nie wiadomo, kiedy odległość między zgrzytem a „fantastycznie" staje się coraz krótsza.

Coraz częściej są zgrzyty, coraz mniej miłości, następuje spiętrzenie, izolacja, znajomi już dawno nie dzwonią, a kiedy jeszcze pojawi się dziecko albo np. kredyt – nie wiadomo, kiedy minęły

eprasa.pl e32b5d9295

trzy lata i nie ma już motyli w brzuchu. Wydaje mi się, że „Dom dobry” dość dobrze ten schemat oddaje.

My też chyba mamy problem z odróżnieniem konfliktu od przemocy?

Gorzej, że nie zawsze potrafią wyłapać tę różnicę policjanci, lekarze i prawnicy. Czasem sędzia w dobrej intencji kieruje parę na mediacje, tym samym skazując ofiarę na kontakt oko w oko z oprawcą i kolejną traumę przez rok. Właśnie dlatego, że nie potrafi oddzielić konfliktu od przemocy.

Kiedyś pani z Feminoteki opowiedziała mi taką historię: była na rozprawie sądowej, na której oskarżony, mąż kobiety, pokazał fragment ujęcia z kamery przemysłowej, na którym widać, jak jego żona rozbija sobie nos. Został uniewinniony, bo sędzia uznała, że coś z żoną najwyraźniej jest nie w porządku. Nie wpadła na to, żeby obejrzeć resztę materiału z tej kamery, sprawdzić, co wydarzyło się godzinę wcześniej, dzień wcześniej albo później. Po prostu uwierzyła w ten wycinek, który dostarczył jej oskarżony i pokazał jako dowód na to, że mu żona zwariowała.

To w takim razie też jest film o tym, że państwo temat przemocy ma gdzieś albo nie potrafi sobie z nią radzić?

Są trzy mury. Pierwszy jest katolicki, kościelny: nie umiemy jeszcze mówić, a już nas ochrzcili, potem komunia i co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela; to jest bardzo ważny mur, im bliżej Zakopanego, tym grubszy.

eprasa.pl e32b5d9295

Drugi mur to właśnie niewystarczająca pomoc państwa, które za mało inwestuje w szkolenia, przeznacza jakieś pieniądze na pomoc ofiarom przemocy, robiąc sobie tak naprawdę alibi, bo tych pieniędzy wiecznie brakuje.

Jeżeli chodzi o prawo, na papierze nie jest najgorzej: np. rozdział ofiary od przemocowca – 14 dni – fantastycznie, bo w Niemczech jest tylko 10, tyle tylko, że przez te 10 dni w Niemczech osoba doznająca przemocy dostaje skoordynowane wsparcie medyczne, psychologiczne i prawne. Ma asystentkę, która pomaga jej we wszystkich formalnościach i organizacji życia, a

> *u nas jest tak, że przez parę godzin policjanci* **WOŻĄ TĘ POBITĄ KOBIETĘ Z DZIEĆMI** *po nocy, szukają dla nich noclegu, znajdują go w Caritasie czy gdzieś, a na odchodnym mówią jej, żeby zrobiła obdukcję.*

Następnego dnia kobieta i dzieci znowu są w domu ze swoim oprawcą, bo nie mieli się gdzie podziać. W Polsce takich państwowych ośrodków, do których osoba dotknięta przemocą może się udać, jest chyba 35 i tylko jeden zgadza się na przyjęcie psa albo kota, co też jest bardzo ważne.

Dodatkowo te ośrodki w większości są jawne...

eprasa.pl e32b5d9295

One są wszystkie jawne i to też jest masakra, bo jeżeli ktoś we Wrocławiu pobije swoją żonę, to bardzo łatwo namierzyć najbliższe ośrodki, pojechać tam i wywierać presję. W Irlandii ilość takich ośrodków jest tajna, a regułą jest to, że okna pokojów nie wychodzą na ulicę właśnie po to, żeby oprawca nie rozbił namiotu pod oknem. Mówię o tym dlatego, bo wiem, że panie z Feminoteki jeżdżą po świecie i zgłębiają temat przemocy domowej i aż się prosi, żeby z różnych sytuacji i rozwiązań zagranicznych powybierać to, co można zaszczepić na nasz grunt. Tylko żeby tak się stało, państwo musi zaangażować się w pomoc dla ofiar.

Na koniec trzeci mur, być może najważniejszy, bo to mur ludzki: strach, znieczulica.

Jesteśmy obojętni.

Nie wszyscy, ale znowu: nie zawsze potrafimy rozróżnić konflikt od przemocy. Kiedyś mieszkałem w Łodzi w kamienicy, gdzie w mieszkaniu pode mną sześć dni w tygodniu odbywały się balangi. Nie wiadomo, kto tam mieszkał, cały czas pili, dochodziło do bójek, ale w niedzielę robiło się cicho, on brał mandolinę i śpiewał jej piękne piosenki o miłości. A wieczorem znowu przychodzili koledzy i znowu kolejne sześć dni masakry.

Wtedy myślałem sobie: „Menele, no a jak menele, no to jak im pomóc?” Tymczasem to wszystko jest bardzo złożone i delikatne. Zmienia się też, ewoluuje, pojęcie przemocy. Pamiętam jak w szkole nauczycielka lała nas linijką po rękach albo wyzywała

eprasa.pl e32b5d9295

– wtedy to były środki wychowawcze, chodziło o to, żebyśmy się lepiej uczyli; dzisiaj to jest niedopuszczalne. No i jeszcze stereotypy, myślimy: jak się napieprzają, to po pijaku. Tymczasem do przemocy równie często dochodzi na trzeźwo i w sterylnych domach.

Czy wszystkie bohaterki, sytuacje, wydarzenia, historie, które są pokazane w filmie wydarzyły się naprawdę?

Tak i to też było dla mnie nowym doświadczeniem, bo ja lubię przyjść na plan i w detalach, drobiazgach nie wiedzieć wszystkiego, co chcę nakręcić, bo film to praca zbiorowa i super odbijać się od aktorów czy ekipy. Jednak tutaj, podczas realizacji „Domu dobrego" powiedziałem sobie, że jeżeli ja będę improwizował w sytuacjach przemocowych, to znaczy, że moje miejsce jest na kozetce, nie za kamerą. Dlatego wszystko, co jest w tym filmie, jest zasłyszane, przeczytane, wysłuchane.

A czy coś z tych rzeczy, które pan zasłyszał czy przeczytał wyjątkowo pana zszokowało?

Bardzo dużo sytuacji, każda historia pełna emocji, np. kobieta, której facet porwał dziecko, wcześniej ją dotkliwie pobił. Kiedy ze mną rozmawiała, była cała w gipsie, ale mówiła tylko o dziecku, a że jej oprawca jest Rosjaninem, no to nawet jakby nie było wojny, no to jak, gdzie tego dziecka szukać? Albo inna kobieta, która wyszła z przemocowego związku i opowiedziała mi o swoim życiu – niedawno spotkałem ją na ulicy z nowym

eprasa.pl e32b5d9295

partnerem i pomyślałem sobie: „Uciekaj od niego”. Choć to tylko moja intuicja. Może tak, może nie. Oby nie.

Ma pan taką intencję, żeby „Dom dobry" wywołał dyskusję społeczną na temat przemocy domowej, był bodźcem do jakichś zmian?

Pewnie, że bym chciał, ale ja już mam swoje lata.

> *Kiedyś wierzyłem, że kino może wywołać dyskusję, która wpłynie na zmiany, ale już w to nie wierzę. Po „Klerze”* **PEDOFILE W SUTANNACH** *wciąż mają się dobrze,*

Kościół nie wypłaca odszkodowań ofiarom, czyli nic się nie zmieniło. Tak samo po „Wołyniu”: wcześniej wyszło sporo opracowań i książek o rzezi na Kresach, ale kino to sztuka masowa, kto teraz czyta książki?

Myślałem, że film przyczyni się do zauważenia konieczności rozmów polsko-ukraińskich, że historycy z obu krajów dostaną wolną rękę i tyle czasu, ile trzeba, żeby przepracować naszą trudną historię. Wierzyłem, że na koniec wnioski z ich wspólnej pracy zostaną zassane do podręczników. Teraz już nie jestem taki naiwny, ale ważny jest dla mnie indywidualny odbiór widzów, rozmowy po projekcjach, często ktoś się otwiera,

eprasa.pl e32b5d9295

to jest bardzo mocne, to mi się zdarza i w tym znajduję sens tego, co robię.

Kiedyś byłem na spotkaniu z widzami po „Pod mocnym aniołem”: jedna osoba podniosła rękę i mówi, że zaraz jej metro odjedzie, ale ma to w nosie, bo musi opowiedzieć o swoim nałogu. Potem ktoś jeszcze i ktoś jeszcze; finalnie cztery osoby rozmawiały o tym, jak wychodziły z nałogu, a cała sala siedziała, milczała. Ja też siedziałem, patrzyłem na nich, nie miałem nic do powiedzenia; dla tych czterech osób to było mocne i ważne. O to właśnie chodzi: film nie musi być nawet jakiś rewelacyjny, czasem po prostu trafi na moment i sama historia coś wyzwoli. Chyba po to wyciągam kamerę z samochodu.

Palił pan ludzi w stodołach, zabijał dzieci w swoich filmach, odrąbywał ludziom głowy, teraz przemoc i okrucieństwo domowe. Czy pan to jakoś odreagowuje? Jak się pan wyzwala z bagażu, który pan sam sobie pakuje?

Każdy film odchorowuję, ale się nie skarżę. Lubię robić to, co robię. Odreagowanie na początku polegało na tym, że uciekałem z jednej pracy w drugą, bez przystanku. Zachowywałem płodozmian, czyli np. nie mogłem zrobić dwóch filmów historycznych z rzędu. Minęło trochę lat i teraz działam inaczej: pogadałem z psychologiem, robię przerwy i więcej zajmuję się życiem.

Psycholog był też na planie do dyspozycji głównych aktorów?

eprasa.pl e32b5d9295

Tak było. Pamiętam, że na planie „Wołynia" byłem dumny, bo mieliśmy fajną psycholog dla wszystkich dzieci, to się dopiero wtedy tak naprawdę zaczynało, to była nowość. Ta fantastyczna osoba zajęła się wszystkimi, ale z perspektywy czasu myślę, że te dzieci jednak były w różnym wieku, miały inną wrażliwość, różne doświadczenia życiowe…Dlatego teraz gdybym robił „Wołyń", każde dziecko miałoby swojego specjalistę. Teraz też mieliśmy kilku psychologów, dotyczyło to małej Natalki, która grała córkę głównych bohaterów, ale i Agata Turkot, i Tomasz Schuchardt również mieli możliwość, żeby tę pomoc wykorzystać.

Czy tego typu rola, taki film może w jakiś sposób łamać aktora?

Na pewno, ale każdy ma inną metodę wychodzenia z postaci, z roli. I to jest pytanie raczej do aktorów, nie do mnie, jak oni to robią. Myślę, że dużo zależy od tego, jaką mają wrażliwość, jakie doświadczenie; jeżeli ktoś już zagrał w wielu filmach, to potrafi uciec, ma swoje sposoby na wyzerowanie głowy. Na szczęście kino się zmienia i – wierzę w to – staropolska metoda zerowania głowy wódką czy narkotykami odchodzi do lamusa.

Mówił pan, że nie robi filmów dla wszystkich. Dla kogo więc są filmy Smarzowskiego?

Myślę, że mam swoich widzów, mam też swoich przeciwników, no, ale jeszcze jest środek do zagospodarowania. Czasem się coś wymknie spod kontroli jak w przypadku „Kleru" – wypadek

eprasa.pl e32b5d9295

przy pracy. Jednak nigdy nie myślę o tym, żeby zatrudnić bardziej popularnego, klikanego aktora albo żeby złagodzić, rozjaśnić historię po to, żeby więcej widzów poszło do kina. Na szczęście nie mam też takich nacisków producenckich, mam wolną rękę przy pisaniu scenariusza, w dobieraniu obsady i w montażu, czyli tzw. „final cut". Robię swoje kino autorskie.

Jak pan zatem dobiera aktorów do swoich filmów?

Trzeba wyjść od tego, że dla każdego co innego znaczy prawda przed kamerą. Jakiś aktor dla kogoś będzie absolutnie wiarygodny, a dla mnie się nie obroni i odwrotnie. I to nie chodzi o to, że ja wiem najlepiej, ja po prostu mam inaczej. Pracuję z Magdaleną Szwarcbart, reżyserką castingu, z którą bardzo podobnie odbieramy tę prawdę. Podobnie czujemy, kiedy aktor gra jakąś postać, a kiedy nią po prostu jest.

W przypadku „Domu dobrego" wiedziałem, że chcę pójść na wojnę i to po jednej stronie barykady z Agatą Turkot, w której zakochałem się zawodowo przy „Weselu". Musiałem dla niej znaleźć aktora. Na zdjęcia próbne wybrałem kilkunastu świetnych, takich, których znałem i wiedziałem, że mają papiery na robotę. Patrzyłem na różne konfiguracje – co by było, gdyby partner filmowej Gośki był starszy albo młodszy, mniej przystojny, bardziej – to było istotne, ale najważniejsze było poczucie bezpieczeństwa lub jego brak, które Agata czuła podczas tych zdjęć.

eprasa.pl e32b5d9295

> *Tomek Schuchardt wygrał talentem, ale przede wszystkim empatią, bo Agata czuła się z nim najbezpieczniej. Chciałem* **ZAPEWNIĆ JEJ KOMFORT** *w filmie, w którym nie ma komfortu.*

Dodam jeszcze, że w Tomku też zakochałem się zawodowo przy „Weselu".

Czy jego postać faktycznie była sklejona z dwóch polskich polityków?

Nie, skleiłem ją z wielu opowieści, ale oczywiście wiem, których polityków ma pani na myśli: zwłaszcza tego, którego żona nagrała, a te nagrania udostępniła w internecie, ale ja od razu sprawdziłem, jak wygląda sytuacja w innych partiach. Szybko się okazało, że przemoc jest ponadpartyjna.

Pana dialogi cechuje wyjątkowy realizm. Jak one powstają?

Kiedy napisałem swoje pierwsze „Wesele", bardzo przyłożyłem się do dialogów, jak zresztą do całego scenariusza. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że praca nie zastąpi talentu, bo kiedy przyjechaliśmy na zdjęcia, okazało się, że dobrzy aktorzy, a takich miałem, połowę kwestii, które napisałem, mogą zagrać i nie trzeba ich wypowiadać. Bardzo się zmartwiłem, że jednak nie jestem taki zdolny, zwłaszcza, że w montażu też niektóre kwestie powycinaliśmy.

eprasa.pl e32b5d9295

Dopiero po czasie zrozumiałem, że film to jest proces, on jest pracą zbiorową i trzeba otaczać się kreatywnymi ludźmi. Tak czy tak, trzeba mieć ucho do dialogów. Chociaż dobry aktor najbardziej kwadratowy tekst poda wiarygodnie, a gorszy potrafi spieprzyć dialogowe arcydzieło.

Co pan zamierza zaproponować projektem „Słowianie" – jakich nas ma on ukazać?

Pierwsze, co pewnie rzuci się w oczy, to brak zębów, w odróżnieniu od innych historycznych produkcji, gdzie inwestycja w charakteryzację i kostium jest wielka, ale wspólnym mianownikiem jest to, że aktorzy mają wszystkie zęby, czasem wręcz tureckie szuflady (śmiech).

Chcę zrobić ten film po to, żeby opowiedzieć, że przed chrztem też byliśmy. W podręcznikach szkolnych jest zapisane, że 966 r. to chrzest Polski, ale to Mieszko przyjął chrzest, a nie wszyscy Polanie. To był akt polityczny, który zaowocował sojuszem z Bolesławem Okrutnym, co przełożyło się na zwycięstwo nad Wieletami. Konsekwencje religijne pojawiły się dopiero później i doprowadziły do wycięcia naszych korzeni. Bazą tego filmu będzie realizm, ale znajdę pretekst do tego, żeby zawędrować z kamerą także w krainę bogów.

Powiedział pan, że robi filmy dla tych, którzy podobnie jak pan widzą świat. Jak pan dziś widzi świat, a właściwie Polskę?

eprasa.pl e32b5d9295

Nie byłem i nie jestem fanem poprzedniej władzy. Zanim nastał PIS, wszystko szło dwa, trzy kroki do przodu, jeden do tyłu, dwa do przodu, jeden w bok – ważne, że szło w jakimś kierunku – europejskim i tolerancyjnym. Natomiast kiedy nastał PiS, ręczny został zaciągnięty i teraz ciężko to naprawić, zwłaszcza, że cały świat skręcił w prawą stronę.

> *Nie doczekam* **ROZWIĄZANIA KONKORDATU**, *realnych zmian w edukacji, prędzej tego, że orzeł biały będzie trzymał gaśnicę albo kij bejsbolowy.*

Także ja generalnie chyba uciekam, to się nazywa emigracja wewnętrzna czy jakoś tak (śmiech). Tym bardziej, że za chwilę pora do piachu. Już nawet myślę o filmie „Dom starców" – o eutanazji po polsku.

Czy pan potrafi siebie docenić albo przyjąć docenienie z zewnątrz?

Zanim oddam film widzowi, każdą sklejkę montażową znam po imieniu, ale potem wyrzucam go z głowy i nie chcę oglądać. Bo zrobiłem film najlepiej jak potrafiłem, nic już nie zmienię. Zdarzają się jednak wyjątki. Kiedyś wróciłem do domu, akurat w telewizji leciało moje pierwsze „Wesele". Przysiadłem na chwilę, ale obejrzałem do końca. To w mojej głowie znaczy, że film jeszcze „dawał radę".

eprasa.pl e32b5d9295

Albo niedawno byłem w Kolbuszowej w skansenie, gdzie mieliśmy rozmowę z widzami przed projekcją „Wołynia", a potem ktoś mnie poprosił, żebym podpisał zdjęcia, plakaty i siłą rzeczy na chwilę zostałem. Zobaczyłem na tym wielkim plenerowym ekranie początek filmu, czyli wesele polsko-ukraińskie i widziałem mnóstwo ukraińskich kobiet, które zapewne od dłuższego czasu mieszkają w Polsce, zobaczyłem, jak im łzy leciały strumieniami. To było dla mnie mocne. Dostaję więc takie strzępy i sygnały, że moje filmy jeszcze rezonują.

Potrafi pan się czasem wyłączyć, uwolnić głowę i nie być reżyserem dosłownie i w przenośni?

Próbuję. Kiedyś jedną z metod odreagowania była piłka nożna, najpierw sam grałem, potem oglądałem mecze, miałem swoje zespoły, piłkarzy, którym kibicowałem, ale korupcja w FIFA, czyli to, co w tej piłce na górze oraz bandziorka i plucie nienawiścią na trybunach, czyli to, co na dole… Po prostu odechciało mi się.

Teraz bardzo rzadko oglądam mecze, wolę czyścić głowę na rowerze, na spacerze, w ogrodzie, domowo, rodzinnie albo przy książce. Czasem kieliszek wina, no może dwa, do obiadu.

Jest pan optymistą?

Jestem, a przynajmniej się staram. Mam super rodzinę, to najważniejsze, no i jestem na nie najgorszym etapie życia zawodowego. Kiedy zaczynałem, przez pół roku robiłem serial, żeby przez następne pół robić coś dla siebie, np. napisać scenariusz.

eprasa.pl e32b5d9295

Następnie kręciłem reklamy, one zajmowały mniej czasu, potem dalszą część roku miałem na pracę nad swoimi filmami. Teraz robię tylko filmy, nie muszę reklam, nie muszę seriali i jakoś udaje się z tego utrzymać. A więc: robię to, co lubię, czego wszystkim życzę.

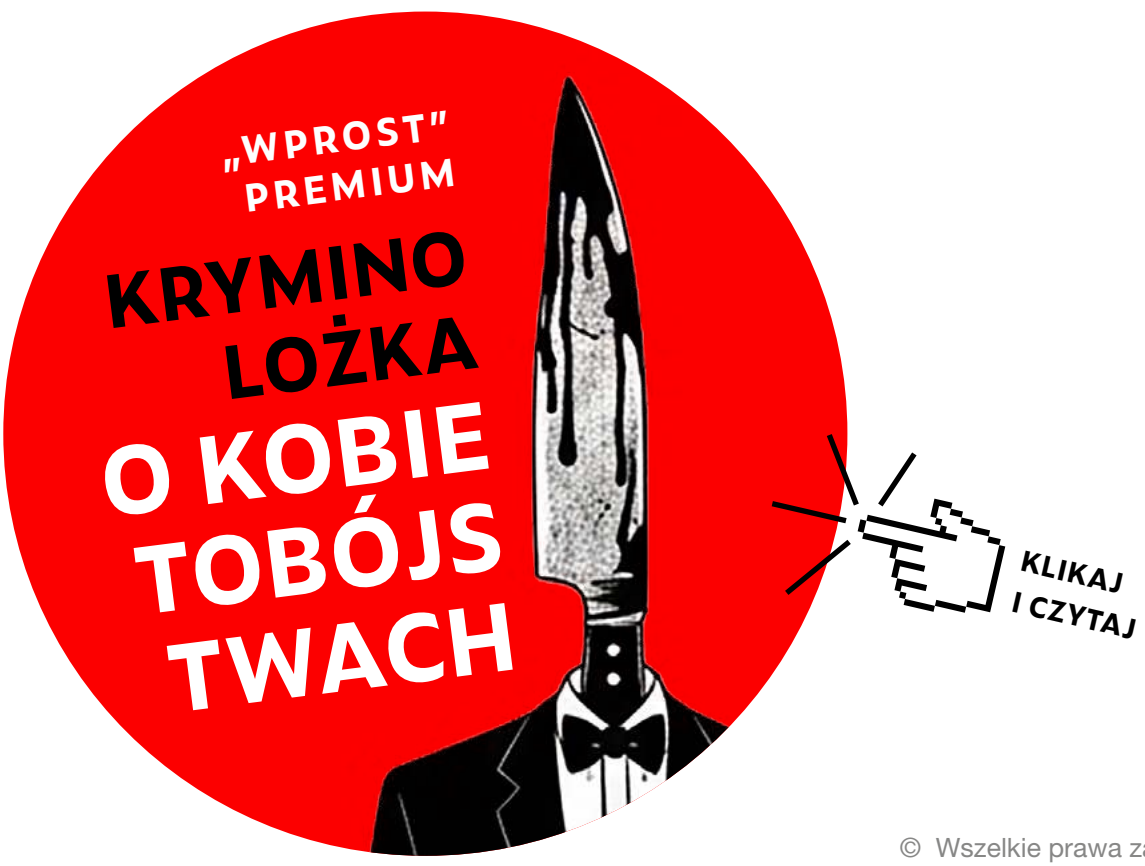

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

eprasa.pl e32b5d9295

eprasa.pl e32b5d9295

EDUKACJA ZDROWOTNA POWINNA BYĆ OBOWIĄZKOWA

– Mam wielką nadzieję, że uda się zmienić szkołę tak, aby przestała przypominać szpital, w którym każdy z pacjentów dostaje ten sam lek – niezależnie od tego, czy ma złamaną nogę, czy jest przeziębiony – mówi **PAWEŁ MROZEK. LIDER AKCJI UCZNIOWSKIEJ DOMAGA SIĘ DYMISJI BARBARY NOWACKIEJ** *i wskazuje „skandaliczny" błąd MEN. Wspomina także „donos", który przed laty trafił do jego szkoły.*

Rozmawiała **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Zacznijmy mocno politycznie. Czy Barbara Nowacka powinna PODAĆ się do dymisji?

Tak, tutaj odpowiedź jest prosta. A fakt, że kilka dni temu Donald Tusk publicznie włączył się w tematy edukacyjne, tylko to potwierdza. Premier musiał po prostu posprzątać po szefowej

eprasa.pl e32b5d9295

Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jako środowisko uczniowskie cieszymy się, że Donald Tusk wykazuje zainteresowanie – przynajmniej raz na jakiś czas – naszymi sprawami, ale główna odpowiedzialność spoczywa na Barbarze Nowackiej.

Jaka jest wasza lista oskarżeń, zarzutów?

Często zastanawiam się, czy MEN i ministra Nowacka w ogóle istnieją, bo jako Akcja Uczniowska nie mamy od nich żadnego odzewu. Od blisko sześciu miesięcy próbujemy umówić się na spotkanie, ale nie ma jakiejkolwiek odpowiedzi na nasze maile, pisma.

To nas utwierdza w przekonaniu, że resort współpracuje jedynie z organizacjami, które publicznie nie powiedzą na MEN złego słowa, a wszelkie podejmowane działania będą bezkrytycznie zachwalały.

PAWEŁ MROZEK

– działacz społeczny i edukacyjny, założyciel i lider Akcji Uczniowskiej.

eprasa.pl e32b5d9295

Od sześciu miesięcy staracie się o spotkanie z Barbarą Nowacką. I cisza?

Nie ma żadnej reakcji. Próbujemy dotrzeć do MEN ścieżkami formalnymi, ale też medialnymi.

Jednemu z naszych działaczy udało się podejść do Barbary Nowackiej podczas jakiegoś wydarzenia.

> *Gdy przedstawił się, że jest z Akcji Uczniowskiej, ministra odpowiedziała: „A, to wy, wy chcecie mojej dymisji". To była* **JEDYNA INTERAKCJA** *na przestrzeni pół roku.*

Barbara Nowacka niedawno brała udział w kolejnej odsłonie Uczniowskiego Okrągłego Stołu w Gorzowie Wielkopolskim i podkreślała, że głos młodych jest dla niej niezwykle ważny.

My zderzamy się z murem nie do przebicia. A jeśli chodzi o Uczniowskie Okrągłe Stoły, śledzimy na bieżąco, jakie tematy są na nich poruszane. Przykro mi to mówić, ale tego typu wydarzenia są przez MEN wykorzystywane jako działania promocyjne. Bo fakt, że minister spotyka się z uczniami, to jest dobry obrazek. Tyle tylko, że z tych spotkań nie płyną żadne konkrety, konkluzje. Odbieram je na zasadzie pogadanek z udziałem mediów, które kończą się – niestety – tylko na słowach.

eprasa.pl e32b5d9295

Kiedyś powiedział pan, że Przemysław Czarnek poświęcał więcej uwagi tematowi szkoły. Jak to rozumieć?

Przez ponad rok po wyborach parlamentarnych w 2023 r. nie porównywałem w żaden sposób minister Nowackiej i ministra Czarnka. Bo dla Akcji Uczniowskiej ważne jest to, aby niezależnie od barw politycznych szefów MEN walczyć po prostu o lepsze warunki dla młodego pokolenia.

Jednak uczciwie muszę powiedzieć, że to właśnie Przemysław Czarnek wykazywał większe zainteresowanie sprawami dotyczącymi edukacji, a także miał zdecydowanie większą skuteczność, jeśli chodzi o wprowadzanie zmian. I teraz na boku pozostawiam ocenę poszczególnych reform, które w dużej mierze były ukłonem w stronę prawicowego elektoratu i zmieniały szkołę w piekło.

Ministra Nowacka miała swój czas i go nie wykorzystała. Dlatego nie widzę możliwości, aby mogła dalej pełnić swoją funkcję. Za dwa lata będą kolejne wybory parlamentarne w Polsce, nie wiadomo, jaka wtedy będzie sytuacja w edukacji, kto stanie na czele MEN. Nie można zmarnować czasu, który pozostał. Jest dużo do naprawienia.

Wspomniał pan o premierze. Donald Tusk odniósł się do burzy w sprawie rozliczania godzin ponadwymiarowych nauczycieli. Środowisko alarmuje, że nauczyciele, którzy są gotowi do realizacji godzin dodatkowych, a ich uczniowie są

eprasa.pl e32b5d9295

np. na wycieczkach i lekcje się nie odbywają, nie dostają wynagrodzenia.

Barbara Nowacka tę kwestię próbuje przedstawić w kategorii drobnego nieporozumienia. A tutaj o żadnym nieporozumieniu nie ma mowy. To jest skandaliczny błąd, który doprowadził już do odwołania co najmniej kilku tysięcy wycieczek szkolnych.

Donald Tusk powiedział, że dał nauczycielom słowo i jest przekonany, że racja jest po ich stronie.

To ważne zapewnienie. Mam nadzieję, że nie skończy się tylko na deklaracjach. MEN obiecywał nauczycielom podniesienie prestiżu zawodu. A zamiast tego jest po prostu zawód – zawód nauczycieli z całego kraju, którzy uważają, że są traktowani nie podmiotowo, a przedmiotowo.

Nowelizacja Karty Nauczyciela powstawała przez dobrych kilka miesięcy. Był czas na to, aby nie tylko dopracować konkretne rozwiązania, ale także pomyśleć o konsekwencjach ich wprowadzenia. Co więcej, nauczyciele zgłaszali swoje zastrzeżenia, ale MEN pozostawał głuchy na ich głosy.

Ktoś może powiedzieć, że 17-letni uczeń pozwala sobie mówić o niekompetencji ministra edukacji. Ale kto ma recenzować MEN, jak nie właśnie nauczyciele i my, uczniowie?

Często pojawiają się krytyczne komentarze dotyczące wieku?

eprasa.pl e32b5d9295

Tak, niemalże na każdym kroku. Dotyka to nie tylko mnie, ale także osób, które poruszają wątki dotyczące zdrowia psychicznego czy klimatu. My, jako Akcja Uczniowska, mówimy prosto z mostu o tym, co nas boli. Nie chcemy używać okrągłych zdań, które będą wpasowywały się w poprawność polityczną. Chcemy, aby głos młodego pokolenia był słyszalny, bo naprawdę – znając system edukacji od wewnątrz – mamy dużo do powiedzenia.

Opracowaliście raport, w którym przedstawiliście 50 postulatów uczniów. Jednym z nich jest obowiązkowa edukacja zdrowotna.

Wprowadzenie edukacji zdrowotnej to krok w dobrą stronę. To bardzo potrzebny przedmiot, a nauka o zdrowiu psychicznym powinna być fundamentem w obliczu kryzysu zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Wspieramy go całym sercem.

> *Jednak decyzja o tym, że edukacja zdrowotna będzie* **PRZEDMIOTEM NIEOBOWIĄZKOWYM**, *jest skandaliczna. Był to skandaliczny ruch polityczny, nie edukacyjny.*

W szczycie kampanii wyborczej to Rafał Trzaskowski i Władysław Kosiniak-Kamysz ogłosili, że ten przedmiot będzie

eprasa.pl e32b5d9295

eprasa.pl e32b5d9295

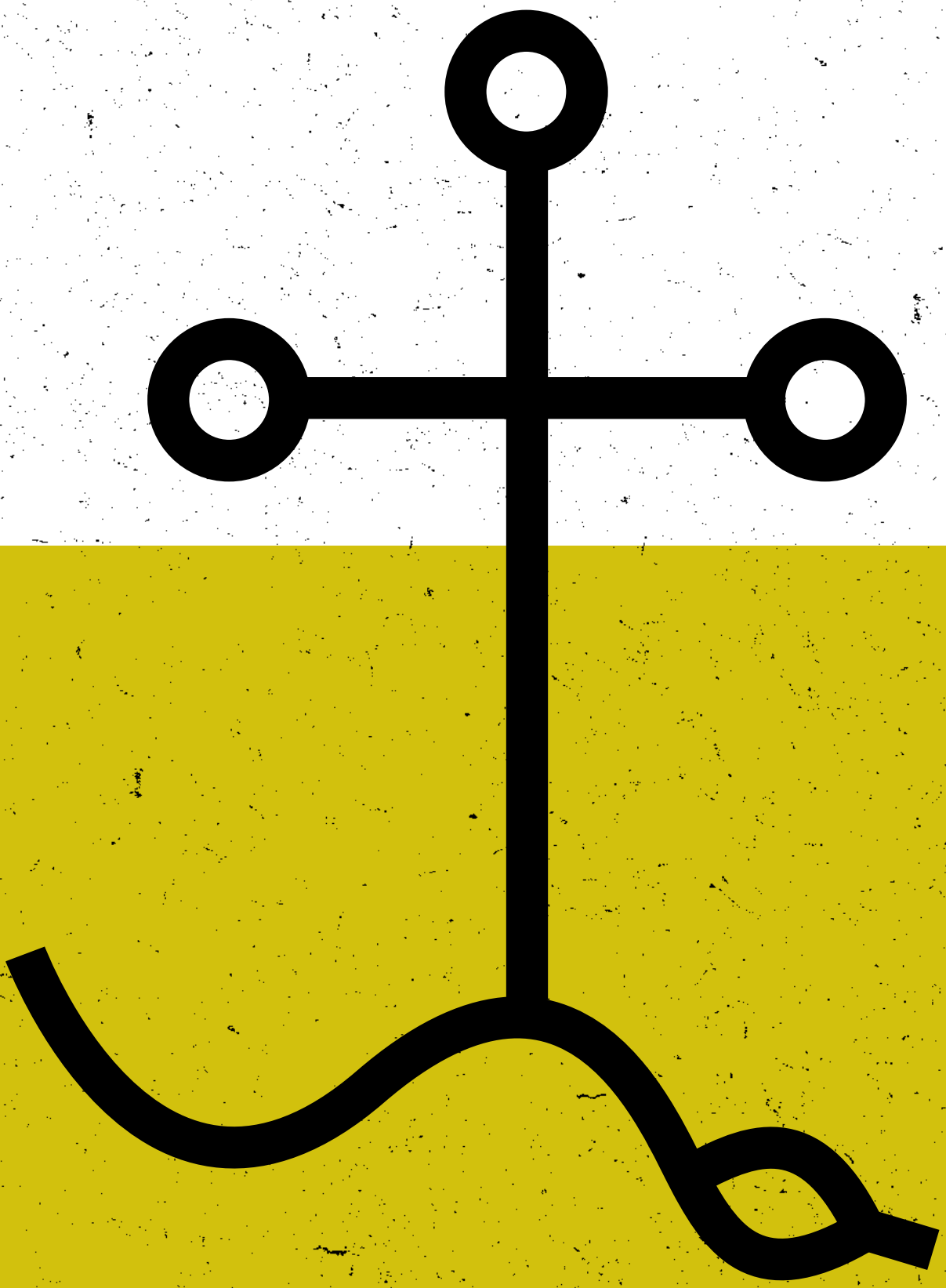

eprasa.pl e32b5d0295

dla chętnych. Liczyła się polityczna kalkulacja, a nie dobro uczniów – to, żeby Trzaskowski zdobył jak najwięcej głosów. A przecież były zapowiedzi, z których wynikało, że szkoła będzie wolna od gierek politycznych. Okazało się, że nie ma autonomii.

Mówi się o masowej skali rezygnacji z uczestnictwa w edukacji zdrowotnej.

Mamy nieoficjalne informacje, że Ministerstwo Edukacji Narodowej celowo opóźnia ujawnienie statystyk w ujęciu ogólnopolskim. Spodziewamy się, że w zajęciach uczestniczy ok. 30 proc. uczniów. A problem jest, bo nie w każdym domu dzieci otrzymują kompleksową wiedzę na różne tematy. Warto też zaznaczyć, że z sygnałów, które dostajemy, wynika, że młodzi ludzie nie sprzeciwiają się samemu przedmiotowi, a sposobowi organizacji zajęć. Kto przyjdzie na lekcję o godz. 7 albo 16, jeśli przedmiot jest nieobowiązkowy?

Wygrywa życiowa praktyka.

Frekwencja leży, a MEN nie ma na tyle odwagi, aby przyznać się do winy. Powiedzieć wprost: „Tak, zawaliliśmy, powinniśmy wprowadzić edukację zdrowotną jako przedmiot obowiązkowy". Byłaby to rewolucyjna zmiana na rzecz młodych ludzi i ich zdrowia – zarówno fizycznego, jak również psychicznego.

Mam nadzieję, że edukację zdrowotną uda się wprowadzić jako przedmiot obowiązkowy od przyszłego roku szkolnego. Jeżeli

eprasa.pl e32b5d9295

sondaże partyjne się potwierdzą i za dwa lata znowu zmieni się władza, trzeba się spodziewać kolejnej burzy wokół tego przedmiotu. Nie zdziwię się, jeśli edukacja zdrowotna w ogóle wyleci wtedy ze szkół.

Burza toczyła się też wokół lekcji religii, której wymiar nauczania został zmniejszony do jednej godziny tygodniowo. Jakie stanowisko w tej sprawie ma Akcja Uczniowska?

Uważamy, że szkoła powinna być przestrzenią całkowicie neutralną światopoglądowo. Aby nikt – niezależnie od tego, czy jest osobą wierzącą, czy nie – nie czuł się w niej wykluczony. Naszym zdaniem ograniczenie lekcji religii do jednej godziny tygodniowo to krok w dobrą stronę, ale niewystarczający.

Co byłoby dobrym rozwiązaniem?

Jesteśmy za tym, aby religia odbywała się poza planem lekcji i była organizowana np. przez wspólnoty wyznaniowe. A w jej miejsce szkoła powinna stawiać na pobudzanie pasji uczniów do uprawiania sportu czy uczenia się języków.

Patrzymy też z uwagą i pewnym niedowierzaniem na projekt obywatelski, który zakłada, że w szkołach mają być dwie obowiązkowe lekcje religii lub etyki tygodniowo. A politycy, którzy jeszcze przed chwilą mówili, że wprowadzenie edukacji zdrowotnej grozi niemal zawaleniem się planów lekcji i przeciążeniem dzieci, teraz uważają, że dwie lekcje więcej to nic strasznego.

eprasa.pl e32b5d9295

A co z etyką?

Etyka jest oczywiście ważna, ale powinna być realizowana w systemie nieobowiązkowym. Warto też podczas tego typu zajęć uczyć religioznawstwa, aby poznawać różne sposoby patrzenia na świat, a jednocześnie zapewniać neutralność w procesie edukacji.

Niedawno został opublikowany raport Instytutu Badań Edukacyjnych na temat nieobowiązkowych prac domowych. Można przeczytać, że wśród negatywnych skutków zaobserwowano m.in. trudności z utrwalaniem materiału u uczniów, obniżenie poczucia odpowiedzialności za naukę własną oraz pogorszenie samodzielności. MEN zapowiadał, że po dokonaniu ewaluacji możliwe są korekty.

Środowisko oświatowe jest podzielone. Nauczyciele mają swoje racje, gdy mówią, że brak obowiązkowych prac domowych przyniósł negatywne konsekwencje. Z drugiej strony uczniowie pozytywnie oceniają wprowadzone zmiany. Mówią, że faktycznie zyskali trochę więcej czasu na rozwijanie pasji, na pozaszkolne życie. Nadal jest to trudne, patrząc na plan lekcji, ale tej przestrzeni jest więcej.

Trzeba też przypomnieć, że nieobowiązkowe prace domowe obowiązują teraz w szkołach podstawowych, ale były zapowiedzi, że takie rozwiązanie będzie dotyczyło też szkół średnich. Raport IBE jest ważny, ale pokazuje perspektywę na-

eprasa.pl e32b5d9295

uczycieli i dyrektorów. Zabrakło uwzględniania głosu młodych ludzi.

Niedawno głośno było też o pomyśle zakazu używania w szkołach telefonów komórkowych.

Sprzeciwiamy się takim pomysłom, chociaż one w wielu szkołach już obowiązują. Reakcje dzieci są różne – jedni się dostosowują, inni buntują. W XXI w. młodzi ludzie traktują telefony jako nieodłączny element. Dlatego też tak ważne jest postawienie na edukację. Trzeba uczyć, w jaki sposób korzystać z internetu, bo oprócz inspirujących treści, można tam natknąć się również na takie, z którymi dzieci nie powinny mieć styczności.

> *Zabieranie telefonów przy wejściach do szkół* **NIE ROZWIĄZUJE PROBLEMU**. *Bo po zakończeniu lekcji dziecko ponownie go dostanie do ręki.*

Trzeba postawić na edukowanie – edukowanie w zakresie higieny cyfrowej. A takie zapisy pojawiły się w edukacji zdrowotnej.

Co rok powraca temat związany z kanonem lektur. Z jednej strony wzrasta czas, który dzieci spędzają przed ekranami, z drugiej strony wskaźniki czytelnictwa w Polsce są słabe. Jak odświeżyć kanon, żeby książki mogły wygrywać z telefonami?

eprasa.pl e32b5d9295

Mam wrażenie, że obecnie nic nie wywołuje takiej burzy w Polsce jak kanon lektur. Dyskusje na ten temat to taki narodowy sport – zaraz po polityce i pogodzie. Eksperci IBE przygotowali raport na ten temat. A potem wybuchł komunikacyjny chaos i można było odnieść wrażenie, że zmiany są już przesądzone, a z kanonu lektur wypadną „Pan Tadeusz" i „Quo vadis".

W tym przypadku też nikt nie zapytał nas o zdanie. A młodzież najchętniej czyta książki, które odzwierciedlają ich problemy, emocje. Jednocześnie jestem daleki od tego, żeby usunąć z listy lektur „Pana Tadeusza", bo to książka, która jest częścią naszej kultury. Ale trzeba dodać też modne tytuły, np. autorstwa Olgi Tokarczuk.

Krytycznie ocenia pan działania MEN, ale to nie jest tak, że wszystko was dzieli. Są sprawy, na które patrzycie w taki sam sposób. I chociaż może nie zgadzacie się w 100 proc., to co do sedna nie macie wątpliwości. Tak było np. w kontekście idei edukacji zdrowotnej. MEN mówi też o konieczności postawienia na nauczanie umiejętności praktycznych, co ma zapewnić reforma „Kompas Jutra". Wy też tak widzicie przyszłość szkoły.

Zgadzamy się z wizją tego, jak może wyglądać polska szkoła po wspomnianej reformie. Są jednak „ale".

Nie chciałbym wyjść na największego krytyka Barbary Nowackiej, ale

eprasa.pl e32b5d9295

> *zapoznając się ze wszystkimi zapowiedziami MEN w tej sprawie, można odnieść wrażenie, że* **ZAPYTANO SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ** *o to, jak ma wyglądać wymarzona szkoła.*

I tak powstała piękna wizja – wizja, w której brakuje konkretów.

Reforma ma wejść w życie w 2026 r., ale jestem przekonany, że tak się nie stanie. Politykom niestety nie można ufać. Dlatego poczekamy, zapoznamy się z oficjalnymi dokumentami, a jeśli MEN przeprowadzi zmiany w sposób merytoryczny, to będziemy pierwszymi, którzy będą głośno mówić, że tego właśnie potrzebowali uczniowie, nauczyciele i cały system edukacji.

Co Barbarze Nowackiej się udało? Bo MEN podkreśla swoją listę sukcesów. A oprócz dwóch nowych przedmiotów czy planowanej reformy, mówi też o podwyżkach dla nauczycieli.

Nie odniosę się bezpośrednio do Barbary Nowackiej, ale chciałbym zwrócić uwagę na działania Pauliny Piechny-Więckiewicz. Wiceministra nagłaśnia temat dotyczący zdrowia psychicznego polskich uczniów. I oczywiście nie ma dobrej przyszłości bez odpowiednio skrojonych podstaw programowych, ale jednocześnie to właśnie kwestia dotycząca psychiki jest dziś najbardziej

eprasa.pl e32b5d9295

paląca. Ciekawe jest też to, że spotykamy się z wielką otwartością Ministerstwa Zdrowia. Nowa ministra sprawuje funkcję dopiero od kilku miesięcy, a już zdążyła się z nami spotkać.

Na plus dla obecnego kierownictwa MEN wychodzi także to, że nie ma już śladu po ściganiu uczniów i nauczycieli przez kuratoria, jak to było za czasów Przemysława Czarnka. Wielu aktywistów miało wtedy problemy, nawet mnie się to przydarzyło. Teraz jest w miarę spokojnie.

Co się panu przydarzyło?

Kiedyś uczyłem się w jednej z warszawskich szkół publicznych. Akcja Uczniowska dopiero startowała, to była końcówka 2023 r. Na rozpoczęcie roku szkolnego zrobiliśmy głośną akcję, w której mocno skrytykowaliśmy Przemysława Czarnka i pokazywaliśmy, że mamy do czynienia z katastrofą w systemie edukacji. Media nagłośniły nasze wydarzenie. Tydzień, może dwa, później do mojej szkoły wpłynęła reprymenda z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Coś na zasadzie: „Wasz uczeń zamiast się uczyć, krytykuje MEN".

Jak się pan o tym dowiedział?

Pewna osoba powiedziała mi o tym nieoficjalnie. Dodała, żebym po prostu uważał, bo „minister nie śpi, tylko patrzy, co się dzieje".

Później odszedłem zresztą z tej szkoły. Nagromadziło się kilka spraw, m.in. to, że kilku nauczycieli, patrząc na moją działalność,

eprasa.pl e32b5d9295

próbowało mi podcinać skrzydła do tego stopnia, że zacząłem mieć słabsze oceny, mimo że uczyłem się tak samo jak wcześniej.

A próbował pan to jakoś konfrontować? Zwracać uwagę, że oceny są zaniżone?

Na początku próbowałem. Ale problem był taki, że nauczycielka, która bardzo krytycznie do mnie podchodziła, była jednocześnie moją wychowawczynią. Próbowałem też uzyskać wsparcie u dyrektora, ale niestety, w większości szkół broni się grona pedagogicznego, zamiast obiektywnie patrzeć na sytuację. W pewnym momencie stwierdziłem, że nie ma innego wyjścia, wszystkie drogi zawiodły i zmieniłem szkołę.

Jak czuje się młody człowiek w takiej sytuacji?

Źle. Może się wydawać, że aktywizm ma tylko pozytywne strony, ale tak nie jest. Spotykamy się z hejtem, z mową nienawiści, a skala problemu jest ogromna.

Jednocześnie mamy ogromne poczucie odpowiedzialności. Obecnie jestem w klasie maturalnej, więc walczę o lepszą szkołę już nie dla siebie, a dla następnych pokoleń – także przez wzgląd na mojego młodszego brata.

Ale wspierające komentarze też się zdarzają.

W ostatnim czasie dużo pozytywnych sygnałów płynie do nas ze środowiska nauczycielskiego. Dostajemy wiadomości typu: „Super akcja. Jeśli będziecie potrzebowali pomocy, odezwijcie

eprasa.pl e32b5d9295

się". I to nie są odosobnione przypadki, a takie sygnały płyną z Warszawy, Wrocławia, Torunia czy Gdańska.

Stawiamy też na spotkania z uczniami. Ostatnio byliśmy w Błoniu, gdzie czekało na nas ok. 200 osób. Uczniowie mówili o swoich problemach. Później poprowadziliśmy dla nich warsztaty, zorganizowaliśmy debatę oksfordzką. My czerpiemy od nich, a oni dostają od nas zapewnienie, że jest ktoś, kto chce ich wysłuchać. Usłyszeliśmy wiele miłych słów.

Działania lokalne są bardzo ważne, ale to w krajowej polityce rozdawane są karty. I tak jak impuls zmian może płynąć z dołu, to na górze dochodzi do jego akceptacji lub braku. Załóżmy, że Barbara Nowacka przeczyta naszą rozmowę. Co chciałby pan powiedzieć ministrze edukacji?

Powiedziałbym Barbarze Nowackiej, że została wybrana po to, aby zająć się ciężką pracą. I że ktoś, kto staje na czele resortu edukacji, nie może zajmować się wyłącznie wątkami politycznymi. Jest wręcz przeciwnie, a do głosu muszą zostać dopuszczeni nauczyciele, uczniowie i ich rodzice.

Mam też wielką nadzieję, że uda się zmienić szkołę tak, aby przestała przypominać szpital, w którym każdy z pacjentów dostaje ten sam lek – niezależnie od tego, czy ma złamaną nogę, czy jest przeziębiony. Zapraszamy do dialogu i apelujemy o otworzenie się na młodych ludzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

SZKOŁA POD PRESJĄ

Fot.

Każdej jesieni polscy uczniowie i ich rodzice stają wobec zderzenia z **SYSTEMEM EDUKACJI, KTÓRY NIE NADĄŻA ZA WSPÓŁCZESNOŚCIĄ** *i potrzebami młodych ludzi.*

Tekst: **WOJCIECH BACHALSKI**

WIĘCEJ

Po wakacyjnej przerwie, pełnej planów i nadziei, że „w tym roku będzie inaczej", wielu z nich już w pierwszych tygodniach nauki doświadcza rozczarowania, frustracji i poczucia bezsilności. Za tymi emocjami nie kryje się lenistwo ani brak ambicji, lecz narastające od lat zjawisko przeciążenia psychicznego uczniów, które staje się jednym z najpoważniejszych wyzwań społecznych w Polsce. Dobrostan psychiczny dzieci i młodzieży to dziś nie tylko temat kampanii społecznych, lecz kluczowy wskaźnik jakości całego systemu edukacyjnego.

Skala problemu

Z badań UNICEF z 2025 roku wynika, że ponad 40 proc. polskich nastolatków deklaruje chroniczne zmęczenie, a ponad 1/3 odczuwa stałe obniżenie nastroju związane z funkcjonowaniem w szkole. Polska znalazła się wśród krajów europejskich

eprasa.pl e32b5d9295

o jednym z najwyższych poziomów stresu szkolnego wśród uczniów w wieku od 12 do 19 lat. Wnioski te potwierdzają także krajowe dane, w tym raport „Młode Głowy", wskazujący, że co trzeci uczeń szkół średnich doświadcza objawów wypalenia już w pierwszych miesiącach roku szkolnego.

Nie są to pojedyncze przypadki, lecz zjawisko strukturalne, wynikające z niedostosowania modelu nauczania do realiów współczesności, w której młody człowiek codziennie balansuje między wysokimi oczekiwaniami, przeciążeniem informacyjnym

WOJCIECH BACHALSKI

– współzałożyciel i dyrektor zarządzający JDJ International Open Schools, gdzie łączy nowoczesne technologie z doświadczeniem w edukacji zagranicznej, zapewniając wysokiej jakości programy dla uczniów na całym świecie. Kształcił się m.in. w Oxfordzie, Sydney i Szanghaju, posiadając bogate międzynarodowe doświadczenie w rozwijaniu innowacyjnych rozwiązań edukacyjnych. Członek zarządu Fundacji Edukacji Bez Granic Bachalskiego, wspierającej młode talenty.

eprasa.pl e32b5d9295

a potrzebą odpoczynku i kontaktu z rówieśnikami. Tradycyjny system edukacji, oparty na sztywnych ramach programowych i standaryzacji, coraz częściej okazuje się niewystarczający wobec potrzeb psychicznych i emocjonalnych uczniów.

W polskiej szkole wciąż dominuje paradygmat rywalizacji, testów i ocen, który stawia wyniki ponad proces uczenia się. Nauczyciele, obciążeni administracyjnie i rozliczani z efektów egzaminacyjnych, mają coraz mniej przestrzeni na indywidualne wsparcie emocjonalne młodzieży. Tymczasem z badań psychologicznych jednoznacznie wynika, że poczucie bezpieczeństwa, przynależności i sprawczości należy do głównych czynników motywujących do nauki i chroniących przed zaburzeniami emocjonalnymi (Deci & Ryan, 2000; Allen et al., 2018). Brak tych elementów skutkuje spadkiem zaangażowania, pogorszeniem relacji rówieśniczych oraz nasileniem objawów lękowych i depresyjnych (Allen & Kern, 2017; Allen et al., 2023; PERTS, 2022).

Kryzys dobrostanu uczniów ma również wymiar systemowy.

> *Pomoc psychologiczna w szkołach, choć formalnie istnieje, wciąż jest* **DALECE NIEWYSTARCZAJĄCA** *– w wielu placówkach jeden psycholog przypada na kilkuset uczniów.*

eprasa.pl e32b5d9295

Rozmowa o emocjach bywa marginalizowana, a dzieci często nie wiedzą, do kogo mogą zwrócić się o wsparcie. Jednocześnie trudno oczekiwać, by szkoła mogła być miejscem wsparcia, jeśli sama kadra nauczycielska doświadcza wypalenia, braku uznania i nadmiernej presji. Dobrostan uczniów i dobrostan nauczycieli są ze sobą nierozerwalnie związane – żadnego z nich nie da się osiągnąć kosztem drugiego.

Można inaczej

W krajach, które od lat inwestują w nowoczesną edukację, dobrostan i zdrowie psychiczne uczniów są traktowane jako integralna część polityki oświatowej, a nie dodatek do programu wychowawczego. W Finlandii, Danii czy Holandii szkoły realizują programy edukacji społeczno-emocjonalnej, w ramach, których uczniowie uczą się rozpoznawania i wyrażania emocji, budowania relacji oraz radzenia sobie ze stresem. Nauczyciele są szkoleni w zakresie rozpoznawania pierwszych sygnałów kryzysu, a współpraca z psychologami i rodzicami jest integralną częścią funkcjonowania szkoły. W wielu z tych krajów rozwój emocjonalny i społeczny ucznia jest traktowany na równi z wynikami akademickimi – jako warunek skutecznego uczenia się i zapobiegania problemom psychicznym.

Efekty tych działań są mierzalne. Metaanalizy prowadzone przez naukowców, m.in. Josepha Durlaka, dowodzą, że programy

eprasa.pl e32b5d9295

społeczno-emocjonalnego uczenia się (SEL) mają trwały i pozytywny wpływ nie tylko na samopoczucie uczniów, lecz także na ich wyniki w nauce. Uczniowie uczestniczący w takich programach uzyskują średnio o 11 proc. lepsze rezultaty akademickie, a jednocześnie wykazują niższy poziom stresu, agresji i konfliktów rówieśniczych.

Podobne wnioski płyną z analiz prowadzonych przez OECD i WHO – szkoły, które stawiają na relacje i emocje, osiągają wyższą efektywność dydaktyczną, a ich absolwenci są bardziej odporni psychicznie i społecznie.

> *Edukacja* **SKONCENTROWANA NA CZŁOWIEKU**, *a nie na systemie, przynosi zatem wymierne korzyści całemu społeczeństwu.*

W polskich szkołach coraz częściej mówi się o potrzebie większej elastyczności w organizacji nauki. Z danych Instytutu Badań Edukacyjnych wynika, że niemal połowa uczniów odczuwa stałą presję związaną z zadaniami domowymi, a około jedna czwarta przyznaje, że nadmiar obowiązków szkolnych ogranicza im sen i czas z rodziną.

Z kolei wyniki badań międzynarodowych (m.in. OECD, UNICEF) wskazują, że zmniejszenie liczby prac domowych lub ich

eprasa.pl e32b5d9295

bardziej elastyczna forma nie obniża wyników egzaminacyjnych, natomiast pozytywnie wpływa na samopoczucie uczniów, ich motywację i relacje z nauczycielami. Elastyczność, zrozumienie i możliwość uczenia się we własnym tempie to nie przywileje, lecz podstawowe warunki sprzyjające efektywnemu uczeniu się i dobrostanowi młodych ludzi.

Elastyczność i indywidualizacja

Prawdziwie wspierająca edukacja zaczyna się od zrozumienia, że nie wszyscy uczą się w tym samym rytmie. Współczesne modele kształcenia coraz częściej odchodzą od sztywnych ram na rzecz elastyczności, indywidualizacji i pracy w zgodzie z własnym tempem. Uczniowie zyskują możliwość uczenia się w formule self-paced learning, co pozwala im łączyć naukę z pasjami, życiem rodzinnym czy aktywnością społeczną. Takie podejście nie tylko sprzyja lepszym wynikom, ale przede wszystkim chroni zdrowie psychiczne – redukuje stres i wzmacnia poczucie sprawczości.

Coraz więcej młodych ludzi wybiera zagraniczne systemy kształcenia online, które oferują elastyczność i rozwijają samodzielność. Przykładem jest amerykańskie liceum online, gdzie uczniowie z Europy zdobywają amerykańskie świadectwo maturalne – bez sztywnego planu lekcji, w indywidualnym tempie. Rok szkolny można rozpocząć w dowolnym

eprasa.pl e32b5d9295

miesiącu, ukończyć szybciej lub wydłużyć w razie potrzeby, a nauka odbywa się bez obowiązkowych lekcji grupowych na żywo.

Nauczyciele z USA i koordynatorzy edukacyjni pozostają w stałym kontakcie online – przez czat, telefon i e-mail – zapewniając wsparcie i indywidualny feedback. Proces oceniania opiera się głównie na ocenianiu kształtującym, czyli regularnych, mniejszych zadaniach i różnorodnych projektach, zamiast oceniania podsumowującego opartego w dużej mierze na pojedynczych, stresujących egzaminach końcowych. Dzięki temu uczniowie uczą się systematyczności, refleksji nad własnymi postępami i budują trwałe kompetencje – zamiast jedynie chwilowej wiedzy testowej.

Mentor i wspólnota

Kluczową rolę w takim systemie odgrywa mentor edukacyjny – osoba, która towarzyszy uczniowi w procesie nauki, pomaga planować działania, motywuje i wspiera w trudnych chwilach. Dzięki regularnemu kontaktowi uczeń nie jest pozostawiony sam sobie, nawet jeśli uczy się w trybie zdalnym. Relacja oparta na zaufaniu i dialogu stanowi fundament poczucia bezpieczeństwa, a tym samym warunek efektywnego uczenia się i emocjonalnej równowagi.

eprasa.pl e32b5d9295

> *Ważnym elementem jest także* **SPOŁECZNOŚĆ UCZNIOWSKA**, *która – nawet w środowisku online – może być realnym źródłem wsparcia.*

Wirtualne kluby szkolne budują poczucie przynależności, które chroni młodych ludzi przed izolacją i osamotnieniem. Badania pokazują, że to właśnie relacje – a nie system oceniania – są kluczowym czynnikiem wpływającym na motywację i odporność psychiczną młodzieży.

Podwójna matura

W praktyce coraz częściej stosuje się programy łączące naukę w systemie krajowym i zagranicznym, które umożliwiają uczniom rozwój kompetencji w różnych obszarach i kulturach, bez konieczności rezygnacji z nauki w polskim systemie edukacji. Przykładem takiego rozwiązania jest program tzw. „podwójnej matury", który pozwala uczniom równolegle zdobywać polską maturę i amerykańskie świadectwo dojrzałości (American High School Diploma).

Taka ścieżka łączy zalety obu systemów – stabilność programu krajowego z praktycznym i elastycznym podejściem edukacji amerykańskiej w jej elastycznym, zdalnym wydaniu – ucząc samodzielności, organizacji pracy i odpowiedzialności za własne

eprasa.pl e32b5d9295

decyzje. Wszystkie te działania – indywidualizacja nauki, mentoring, budowanie wspólnoty i elastyczność programowa – składają się na model szkoły, który nie wymaga dostosowania ucznia do systemu, lecz sam dostosowuje się do człowieka. To kierunek, który warto rozwijać, jeśli naprawdę zależy nam na dobrostanie uczniów i przyszłości edukacji.

Troska o emocje

Dobrostan psychiczny uczniów nie jest kwestią drugorzędną – jest fundamentem skutecznej edukacji. Szkoła, która chce przygotować młodych ludzi do życia w świecie pełnym zmian, musi łączyć rozwój intelektualny z troską o emocje, relacje i poczucie sprawczości. Każde dziecko ma prawo do edukacji, która je wzmacnia, nie przytłacza.

Rok szkolny 2025/2026 niedawno się rozpoczął, ale już dziś warto zadać sobie pytanie, jakiego świata chcemy nauczyć nasze dzieci. Czy będzie to świat oparty na presji, porównaniach i wyścigu, czy taki, w którym wiedza idzie w parze z empatią, zrozumieniem i równowagą? Odpowiedź na to pytanie zadecyduje o przyszłości całego pokolenia, które coraz częściej mówi wprost: „Nie daję rady". Naszym obowiązkiem jest usłyszeć te słowa i stworzyć szkołę, w której będzie można usłyszeć coś innego: „Jestem sobą, uczę się, czuję się dobrze".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

20 listopada 2025 r. | **Stadion Legii w Warszawie**

NARODOWE WYZWANIA W ROLNICTWIE

Najważniejsza konferencja dla rolników

Zarejestruj się

Organizator:

Farmer Farmer.pl

www.narodowe-wyzwania.farmer.pl

eprasa.pl e32b5d9295

7 MILIONEREK LAT 90.

Elżbieta Cyroń, Barbara Kmiecik, Anna Podniesińska, Ewa Sochacki, Danuta Piontek

Fot. Grzegorz Celejewski / Agencja Wyborcza.pl, Piotr Fotek/REPORTER/East News, Adam Jagielak/Wprost, archiwum

Jedna założyła śląską Ikeę, druga sprowadzała do Polski buty Bata, trzecią okrzyknięto polską Miss Business, ale jej kariera zakończyła się brzydko. W zdominowanych przez mężczyzn początkach kapitalizmu nad Wisłą pierwsze polskie bizneswoman były wręcz ewenementem. **NA LIŚCIE 100 NAJBOGATSZYCH „WPROST" Z 1990 R. WYSTĘPOWAŁA ZALEDWIE JEDNA KOBIETA. NA DODATEK WSPÓLNIE Z MĘŻEM**. *Pierwsze polskie przedsiębiorczynie próbowały swoich sił w przeróżnych branżach – handlowały węglem, kosmetykami, elektroniką. Jedna założyła nawet własny bank, ale źle się to dla niej skończyło.*

Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Elżbieta Cyroń

W latach 90. cały Śląsk kupował u niej meble. Jej Mebel-Cyroń w Katowicach był największym sklepem meblarskim w całej Polsce, a reklama o fajnistych meblach od Cyronia pierwszą nadawaną po śląsku. Po biznesie zostały już jednak tylko wspomnienia. Firma splajtowała, choć lokalna prasa donosi, że Cyroń ruszyła z nową firmą z podobnej branży.

eprasa.pl e32b5d9295

Barbara Kmiecik

Majątek zbiła na pośrednictwie w handlu węglem. Jednak w 1997 r. jej biznes zmiotło z rynku jedno państwowe zarządzenie ograniczające dostęp do kopalin dla prywatnych firm. Nazywana śląską Alexis, w 2005 r. aresztowana pod zarzutem korupcji, oszustwa i wyłudzania pieniędzy, a w 2013 r. ostatecznie uniewinniona.

Martyna Lisiecka-Klinz

Polska Miss Business, która na początku lat 90. prowadziła siedem różnych przedsiębiorstw z branży odzieżowej, tekstylnej, drzewnej i handlowej. Zgromadzone środki pozwoliły jej na rozruch Prosper Banku. Najpierw przekonała inwestorów do nabywania akcji nowo powstałego banku. Później z ich pieniędzy udzielała kredytów wbrew wszystkim zasadom bankowym. Bank jak szybko powstał, tak szybko skończył działalność. W 1994 r. Martynę Lisiecką-Klinz aresztowano pod zarzutem narażenia Prosper Banku na stratę ponad 50 mld starych złotych oraz przyjmowania łapówek od biznesmenów ubiegających się o kredyty. I tak zakończyła się biznesowa kariera polskiej Miss Business.

Danuta Piontek

Zaczynała jeszcze w PRL-u od firmy z branży bieliźniarskiej. Odniosła sukces i przekształciła ją w przedsiębiorstwo polonijne, żeby sprzedawać więcej na eksport. W czasy wolnej Polski wcho-

eprasa.pl e32b5d9295

dziła już jako pełnokrwista bizneswoman, inwestując zgromadzony kapitał w nieruchomości. Między innymi w słynny Fort Piontek na warszawskiej Białołęce.

Iwona Przybyło

Na liście najbogatszych pozostaje do dziś, chociaż po 35 latach istnienia jej spółki AB, która z małego sklepu z elektroniką przerodziła się w gigantycznego sprzedawcę sprzętu IT, AGD, RTV czy zabawek, zdecydowała się udziały we własnym biznesie sprzedać.

Anna Podniesińska

To ona sprowadziła do Polski takie znane zagraniczne marki, jak buty Bata, usługi kurierskie DHL czy agencję reklamową Ogilvy & Mather. Pozyskany w ten sposób kapitał zainwestowała w nieruchomości. Dzisiaj udziały w swoich firmach przekazała już synom.

Ewa Sochacki

Mama słynnej Mamy Ginekolog pojawiła się na Liście 100 najbogatszych „Wprost" w 1993 r. Była wtedy wydawcą magazynu „Dom & Wnętrze". A we wnętrzach już jej prywatnej willi był kręcony m.in. film Juliusza Machulskiego pt. „Kiler".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

7 NAJBOGATSZYCH KOBIET ŚWIATA

Alice Walton
Jacqueline Badger Mars
Abigail Johnson
MacKenzie Scott
Iris Fontbona
Julia Flesher Koch
Françoise Bettencourt Meyers

Fot. VIM/ABACAPRESS.COM9/East News, archiwum

eprasa.pl e32b5d9295

Chociaż majątek całej „50” najbogatszych Polek rośnie z każdym rokiem, to w sumie wynosi 12 razy mniej niż to, co ma jedna najzamożniejsza kobieta świata. **NA GLOBALNYCH LISTACH KREZUSÓW KOBIET JEST NADAL NIEWIELE. W PIERWSZEJ DZIESIĄTCE NIE MA ANI JEDNEJ**. *W pierwszej dwudziestce jest tylko jedna. A w pierwszej „50” jest ich właśnie dokładnie 7. Kim są i czym się zajmują?*

Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

ALICE WALTON *468 mld zł*

Córka i spadkobierczyni Sama Waltona, twórcy handlowego imperium Walmart. Najbogatsza kobieta świata według Bloomberga. Kontroluje jeden z dwóch holdingów, który trzyma w garści całego Walmarta, giganta globalnego handlu z ponad 680 mld dolarów rocznych obrotów.

FRANÇOISE BETTENCOURT MEYERS *335 mld zł*

Najbogatsza Europejka. Prawnuczka Eugène’a Schuellera, który w 1909 r. założył markę L’Oréal. Po śmierci swojej matki przejęła majątek i kontrolę nad rodzinną firmą. Oprócz bycia miliarderką,

eprasa.pl e32b5d9295

jest również pisarką wydającą książki o greckiej mitologii czy największych religiach świata.

JULIA FLESHER KOCH *293 mld zł*

Wdowa po Davidzie Kochu, który stworzył od zera drugą największą prywatną w firmę w całych Stanach Zjednoczonych. Jego Koch Industries działa do dzisiaj w sektorze chemii, energii, finansów czy choćby właśnie szkła. Jedną ze spółek należących do biznesowego konglomeratu Kochów jest Guardian. Na początku tego millenium postawił w Częstochowie własną hutę szkła. Kilka lat temu dobudował kolejną za 200 mln euro. Rozbudowa polskiego zakładu była największym projektem realizowanym przez Guardian Glass na świecie.

ABIGAIL JOHNSON *177 mld zł*

Właścicielka i prezes imperium finansowego Fidelity Investments, które w 1946 r. założył jej dziadek. To jeden z największych zarządców aktywów na świecie. Trzyma w swoim portfelu majątek wart 5,4 bln dolarów.

JACQUELINE BADGER MARS *179 mld zł*

Jedna z właścicielek rodzinnego koncernu Mars od znanych marek słodyczy M&M'S, Snickers, Milky Way, gum do żucia Orbit czy karmy Pedigree albo Whiskas.

eprasa.pl e32b5d9295

IRIS FONTBONA *161 mld zł*

Najbogatsza kobieta Ameryki Południowej. Chilijska magnatka węglowa. Jest jedną z największych producentek miedzi na świecie. Kontroluje też duże firmy z branży transportowej, medialnej, spożywczej czy energetycznej.

MACKENZIE SCOTT *151 mld zł*

Wspólnie z Jeffem Bezosem budowała potęgę Amazona. Pobrali się w 1993 r., a rozstali w 2019 r. Nie mieli podpisanej intercyzy, więc w wyniku rozwodu MacKenzie przypadło ponad 35 mld dolarów w akcjach Amazona.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

Fot. Shutterstock

PKO BANK POLSKI WSPIERA EKSPANSJĘ POLSKICH FIRM W NIEMCZECH

eprasa.pl e32b5d9295

NIEMIECKI ODDZIAŁ PKO BANKU POLSKIEGO WE FRANKFURCIE UDZIELIŁ KREDYTU INWESTYCYJNEGO *o wartości 50 mln euro spółce z polskim kapitałem realizującej jeden z największych w Dreźnie projektów mieszkaniowo-usługowych – Elbe Square. W ramach inwestycji powstanie 305 mieszkań, 8 domów w zabudowie szeregowej, 16 lokali biurowych i 3 usługowe wraz z pełną infrastrukturą.*

Już połowa polskich przedsiębiorstw planuje inwestycje poza krajem, a udział Polski w światowym eksporcie osiągnął rekordowy poziom 1,52 proc.

– Finansowanie takich przedsięwzięć – jak to w Dreźnie – to realny wkład w rozwój polskiej gospodarki: wzrost aktywności przedsiębiorców poza granicami, tworzenie miejsc pracy i budowanie marki „Made in Poland" jako synonimu jakości i innowacji – podkreśla Marcin Majewski, dyrektor Pionu Relacji z Klientami Korporacyjnymi w PKO Banku Polskim.

eprasa.pl e32b5d9295

> *Projekt realizuje* **ATAL DEVELOPMENT GMBH,** *spółka z polskim kapitałem działająca na rynku niemieckim.*

– Atal należy do nielicznego grona polskich deweloperów, którzy podejmują wyzwania inwestycyjne na wymagającym rynku niemieckim. Cieszymy się, że w finansowanie naszej inwestycji zaangażował się największy polski bank – to dowód, że polskie firmy wsparte rodzimym kapitałem mogą z powodzeniem realizować projekty na unijnym rynku – mówi Andrzej Biedronka-Tetla, członek zarządu ATAL ds. finansowych.

Według Beaty Mitukiewicz, dyrektor oddziału PKO Banku Polskiego we Frankfurcie, transakcja ma wymiar strategiczny: – To nie tylko wsparcie pojedynczej inwestycji, ale też rozwój całego polskiego sektora przedsiębiorstw za granicą. Zapewniamy firmom dostęp do finansowania i lokalnego know-how, by mogły rosnąć również na wymagających, europejskich rynkach – podkreśla.

Lokalny rynek mieszkaniowy w Dreźnie cechuje się silnym popytem – szacuje się, że do 2030 roku miasto będzie potrzebować nawet 10 tys. nowych mieszkań, co czyni inwestycję Elbe Square jednym z kluczowych projektów urbanistycznych w regionie.

eprasa.pl e32b5d9295

> *PKO Bank Polski* **KONSEKWENTNIE ROZWIJA DZIAŁALNOŚĆ MIĘDZYNARODOWĄ,** *a jego frankfurcki oddział odgrywa coraz większą rolę w finansowaniu ekspansji polskich firm w Europie.*

To kolejny krok w realizacji strategii banku, zakładającej aktywne wsparcie transformacji gospodarczej i rozwoju polskiego kapitału za granicą.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

Fot. Shutterstock

KIEDY FINANSOWANIE STAJE SIĘ IMPULSEM DO WZROSTU

eprasa.pl e32b5d9295

Po latach dynamicznego wzrostu i modernizacji polska gospodarka znalazła się w punkcie zwrotnym. **PKB ROŚNIE, INFLACJA SIĘ STABILIZUJE, A KOSZT KAPITAŁU MALEJE — TO WARUNKI SPRZYJAJĄCE INWESTYCJOM, KTÓRYCH KRAJ WCIĄŻ POTRZEBUJE, BY UTRZYMAĆ TEMPO ROZWOJU.** *W centrum wyzwań znajdują się transformacja energetyczna, innowacje oraz poprawa wydajności przedsiębiorstw.*

Według ekonomistów PKO Banku Polskiego wzrost gospodarczy w 2025 i 2026 r. przyspieszy w okolice 3,5 proc. – po 3,0 proc. prognozowanych w tym roku. – Motorem wzrostu pozostanie konsumpcja wspierana przez realny wzrost wynagrodzeń, niską inflację i stabilny rynek pracy. Jednocześnie widać coraz większą aktywność inwestycyjną, wspieraną przez fundusze unijne i niższe stopy procentowe – wskazuje Urszula Kryńska, kierowniczka Zespołu Analiz i Prognoz PKO Banku Polskiego.

Stopa referencyjna NBP wynosi obecnie 4,5 proc. – o 125 punktów bazowych mniej niż na początku roku – i może dalej spadać. To oznacza tańszy kapitał, większą dostępność finansowania i impuls do inwestowania w nowe technologie oraz modernizację.

eprasa.pl e32b5d9295

Reindustrializacja i nowy cykl rozwojowy

> *Polska i Europa stoją dziś przed wyzwaniem reindustrializacji – **ODBUDOWY POTENCJAŁU PRODUKCYJNEGO,** zwiększenia samowystarczalności i uniezależnienia od dostaw spoza kontynentu.*

Wzrost wydatków na obronność uruchamia ogromny popyt na technologie, infrastrukturę i komponenty przemysłowe. Polska, dysponująca silnym przemysłem, kompetentną kadrą i stabilnym sektorem finansowym, ma szansę stać się jednym z filarów tej transformacji.

Jak pokazuje raport PKO Banku Polskiego „Czy naprawdę za mało inwestujemy i co z tego wynika", relacja inwestycji do PKB w Polsce jest wciąż jedną z najniższych w Unii Europejskiej, mimo solidnych fundamentów gospodarki. Luka inwestycyjna dotyczy przede wszystkim przedsiębiorstw, które wciąż zbyt często finansują rozwój z własnych środków. – Czas na zmianę modelu rozwoju polskich firm. Inwestycje wymagają coraz większej skali, a finansowanie bankowe powinno stać się jednym z głównych filarów wzrostu konkurencyjności – podkreśla Urszula Kryńska.

eprasa.pl e32b5d9295

PKO Bank Polski: prostsza droga do kredytu inwestycyjnego

Aby ułatwić firmom dostęp do kapitału, PKO Bank Polski wprowadził nowy, zautomatyzowany proces kredytowy dla dużych firm. Dzięki niemu przedsiębiorcy mogą uzyskać finansowanie do 5 mln zł bez udziału analityka ryzyka, w prostszej procedurze i z decyzją kredytową w krótszym czasie.

> *– Znacząco* **UPRASZCZAMY PROCES KREDYTOWY DLA KLIENTÓW KORPORACYJNYCH,** *dając im dostęp do finansowania w krótszym czasie, bez zbędnych formalności.*

Dzięki temu przedsiębiorstwa mogą szybciej reagować na zmieniające się warunki rynkowe i wykorzystywać pojawiające się okazje biznesowe. Dla nas to ważny krok w budowaniu pozycji PKO Banku Polskiego jako partnera nr 1 dla biznesu – mówi Tomasz Majewski, dyrektor Pionu Transformacji Bankowości Korporacyjnej w PKO Banku Polskim.

Nowy system opiera się na automatycznej ocenie ryzyka i wystandaryzowanych procedurach, co skraca czas decyzji kredytowej i zwiększa komfort planowania inwestycji. Klienci otrzymują przejrzystą listę wymaganych dokumentów finansowych,

eprasa.pl e32b5d9295

a umowy kredytowe są krótsze i bardziej zrozumiałe. Bank przygotował gotowe prelimity i preratingi, które są dostępne także dla nowych klientów, zapewniając im łatwy i szybki dostęp do finansowania.

To kolejny etap digitalizacji obsługi klientów biznesowych, a także dowód, że bank aktywnie wspiera rozwój polskich firm. Uproszczone procedury, automatyzacja procesów i szybki dostęp do finansowania mają realnie wspierać przedsiębiorców w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych — właśnie teraz, gdy gospodarka daje wyraźny sygnał do działania.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

WIDOK NA MIASTO GAZA *z izraelskiego posterunku granicznego, 5 listopada 2025 r.*

PROSIMY POLSKĘ O AKTYWNOŚĆ

Fot. Nir Elias / Reuters / Forum

*– **IZRAEL CAŁY CZAS PROWOKUJE, UCIEKA OD ZOBOWIĄZAŃ I ROZWIĄZANIA KONFLIKTU** – tłumaczy **AMBASADOR PALESTYNY W POLSCE MAHMOUD KHALIFA**. Jak jednak dodaje, Palestyńczycy są gotowi, aby wypełnić postanowienia planu pokojowego Donalda Trumpa. Ocenia również postawę polskiego rządu i przewiduje, kiedy w Strefie Gazy zapanuje „prawdziwy, stabilny pokój”.*

Rozmawiał **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Rozmawiamy niedługo po tym, gdy na Strefę Gazy po raz kolejny spadły izraelskie bomby. W mediach pojawiają nagłówki, że to początek końca rozejmu, a Donald Trump stwierdził, że atak był uzasadniony, bo wcześniej bojownicy Hamasu zaatakowali izraelskich żołnierzy. Co pan o tym sądzi?

Od pierwszego dnia Izrael łamał ustalenia planu pokojowego, ale czy możemy powiedzieć, że Netanjahu potrzebuje do tego pretekstu? Absolutnie nie. Netanjahu nie potrzebuje pretekstów do uderzeń w Strefę Gazy, robi to od pierwszego dnia rozejmu. W Gazie pozostały tylko ruiny i ludzie, którzy po prostu szukają nadziei. Nie tylko na zawieszenie broni, ale też na lepsze jutro. Celem na-

eprasa.pl e32b5d9295

lotów izraelskich nie jest Hamas i jego bojownicy, tylko cywile, infrastruktura, ludzie w Strefie Gazy, którzy próbują przetrwać.

Uważam jednak, że skoro obydwie strony wyraziły zgodę na „pokojowy" plan Trumpa, to powinniśmy go realizować. Ten plan wymaga ustalenia konkretów, ale mamy nadzieję, że się utrzyma, będzie początkiem procesu pokojowego i zakończy cały konflikt, który ma już prawie osiem dekad. Najwyższy czas, żeby to rozwiązać.

A czy skala tego ataku coś zmienia? Obie strony od początku oskarżają się wzajemnie o naruszenia rozejmu, ale był to największy nalot od 10 października.

Obydwie strony ogłosiły utrzymanie rozejmu, muszą to szanować i realizować kolejne punkty planu.

Fot. Andrzej Iwanczuk/REPORTER/East News

MAHMOUD KHALIFA

– palestyński dyplomata i dziennikarz, były minister informacji Autonomii Palestyńskiej. Od 2018 r. ambasador Palestyny w Polsce.

eprasa.pl e32b5d9295

Nie jestem rzecznikiem ani Hamasu, ani Izraela, do tej roli są mediatorzy. Jako ambasador Palestyny jestem głosem cywilów w Strefie Gazy, na Zachodnim Brzegu, we wschodniej Jerozolimie. Ludzi, którzy próbują przetrwać, pomimo systematycznej polityki Izraela przeciwko tym ludziom.

> *Moim zdaniem za uderzenia w cywilów Izrael powinien* **PONOSIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ**. *Społeczność międzynarodowa powinna na to patrzeć, powinniśmy egzekwować prawo międzynarodowe i rezolucje.*

Przede wszystkim ludzie muszą mieć bezpieczne schronienie i ochronę międzynarodową.

Trzeba sobie zadać pytanie, czy celem Izraela jest zawieszenie broni? Absolutnie nie. Wystarczy posłuchać wszystkich członków obecnego rządu izraelskiego. Kiedy obydwie strony wyraziły zgodę na realizację zawieszenia broni, Hamas oddał porwanych, Izrael też wypuścił palestyńskich więźniów, ale poza tym nie dotrzymał słowa, nie realizował tego, co zostało uzgodnione. Obie strony są zobowiązane do realizacji porozumień, co stanowi krok w kierunku zakończenia izraelskiej okupacji.

eprasa.pl e32b5d9295

Pojawiają się opinie, że to Hamas prowokuje Izrael.

I Izrael też prowokuje. To jest układ, każda strona będzie próbowała prowokować drugą. Tutaj jest rola mediatorów, Stanów Zjednoczonych, żeby ich plan pokojowy się udał. Ja jestem za realizacją planu, żeby rozwiązać ten konflikt. Po tylu latach zabijania palestyńskich cywilów to najwyższy czas, ale jeżeli chodzi o prowokacje, to Izrael jest w tym mistrzem.

Uważa pan, że jest szansa na pokój, trwały pokój, w sytuacji, gdy w Strefie Gazy jest Hamas, a w Izraelu rząd Benjamina Netanjahu?

Proces pokojowy musi być zrealizowany pomiędzy rządem palestyńskim i rządem izraelskim, mówimy o porozumieniu, które zostało podpisane przez przywódców palestyńskich i izraelskich, a nie o organizacjach bojowych. Proces pokojowy nie zaczął się od Hamasu i nie kończy się na Hamasie. Proces rozpoczął się pomiędzy dwoma stronami: palestyńską i izraelską. Tego trzeba się trzymać, ale Izrael cały czas prowokuje. Od pierwszego dnia po podpisaniu porozumień w Oslo w 1993 r. Izrael zabija Palestyńczyków i nie płaci za to. Historia nie zaczęła 7 października 2023 r.

Izrael cały czas prowokuje, ucieka od zobowiązań i rozwiązania konfliktu, od zapłaty za używanie palestyńskich minerałów, za konfiskatę palestyńskiej wody i ziemi. Sam Netanjahu podżegał przeciwko tym, którzy podpisali porozumienie w Oslo.

eprasa.pl e32b5d9295

On powtarza to samo od lat. Pytanie, czy Netanjahu naprawdę chce rozwiązania tego konfliktu, aby obie strony żyły w bezpieczeństwie, stabilności, w pokoju, czy on po prostu chce być strażnikiem regionu? Atakuje wszędzie, ponieważ ma wsparcie Stanów Zjednoczonych. Izrael musi się podporządkować prawu międzynarodowemu.

Niech okupacja izraelska wycofa się ze Strefy Gazy, Zachodniego Brzegu, wschodniej Jerozolimy. Wtedy możliwy będzie prawdziwy, stabilny pokój.

Wróćmy jeszcze na moment do planu pokojowego Trumpa. Jak ocenia pan szanse na rozbrojenie Hamasu? To kolejny istoty punkt tego planu.

Muszę podkreślić jedną sprawę. Strefa Gazy jest integralną częścią terytorium palestyńskiego, która jest pod władzą rządu Palestyny. Hamas sprawuje tam swoją władzę z powodu przewrotu, którego dokonał w 2007 r. I dlatego Hamas, gdy zaakceptował plan Trumpa, powinien teraz realizować wszystkie punkty, między innymi rozbrojenie.

Co z tymczasowym rządem technokratów, którzy nie są związani z żadną partią?

Nie mamy nic przeciwko temu. Mówiliśmy, że jako władze palestyńskie wyrażamy zgodę na utrzymanie takiego rządu przez konkretny czas.

Międzynarodowe siły pokojowe?

eprasa.pl e32b5d9295

Potrzebny jest parasol międzynarodowy, a ten parasol to Rada Bezpieczeństwa ONZ. Żadne siły nie mogą być wysłane do Strefy Gazy bez decyzji Rady Bezpieczeństwa, która będzie określać rolę tych sił i czas obecności.

A wszystkie pozostałe punkty?

Skoro doszło do zawieszenia broni, to trzeba realizować pozostałą cześć planu, który jednak wymaga doprecyzowania i dyskusji.

Uważam też, że pierwsza do realizacji powinna być rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ, powinniśmy także brać pod uwagę ustalenia z konferencji, którą na marginesie obrad w Nowy Jorku organizowały Francja i Arabia Saudyjska.

Społeczność międzynarodowa doszła do wniosku, że to najwyższy czas, aby rozwiązać ten konflikt na podstawie dwóch państw. Z naszej strony cały czas mówimy, że jesteśmy na to gotowi. Strona izraelska nie jest, ale jeżeli chce rozwiązania jednopaństwowego, to proszę bardzo, na to też jesteśmy gotowi, tylko warunek jest jeden. Każdy obywatel tego kraju ma mieć te same prawa i obowiązki.

Myślę, że kluczową sprawą jest postawa administracji amerykańskiej, która zawsze była przeciw interesom palestyńskim i wspierała Izrael. Społeczność międzynarodowa już powiedziała: dość.

Czyli zaangażowanie Stanów Zjednoczonych powinno być pana zdaniem mniejsze, większe, czy może inne kraje powinny zaangażować się intensywniej?

eprasa.pl e32b5d9295

> *W tej chwili inne kraje też działają, ale* **DECYDUJĄCE SŁOWO** *ma nie tyle administracja amerykańska, co sam Donald Trump.*

Wróćmy do tego, co działo się dwa tygodnie temu. Kushner i Witkoff byli w Izraelu, przyjechał wiceprezydent Vance, potem sekretarz stanu. To są po prostu sygnały, że Izrael i rząd Netanjahu muszą być pod nadzorem administracji amerykańskiej. Netanjahu, tak jak mówiłem na początku, prowokuje, prowadzi swoją własną wojnę, wyłącznie dla własnych celów. Administracja amerykańska doszła do wniosku, że jeżeli Netanjahu zostanie sam, bez opiekunki amerykańskiej, to zniszczy cały region. Dlatego widzieliśmy te wizyty amerykańskie, w tym wizytę Trumpa.

Izrael jest członkiem społeczności międzynarodowej, jednym z krajów tego regionu, nie może być bazą amerykańską, która ma nadzorować siłą cały region. Potrzebujemy zaangażowania nie tylko administracji amerykańskiej, ale również Rady Bezpieczeństwa ONZ. Myślę, że bez tego będziemy cały czas w tej kuli śnieżnej, która narasta. To jest spirala braku sprawiedliwości, utrwalenia okupacji i powrót do punktu wyjścia, który spowodował to wszystko.

Powtórzę: pod okupacją nie możemy mówić o pokoju.

eprasa.pl e32b5d9295

W zeszłym roku ukazały się badania, z których wynikało, że poparcie Palestyńczyków dla Hamasu rosło, w tym roku już maleje. Obawia się pan, że Hamas może jednak zakłócić proces pokojowy?

Proszę popatrzeć na dowolny kraj, nawet na Polskę, na poparcie dla jednej albo drugiej strony. Dlaczego poparcie jednej partii maleje, a innej rośnie? Odpowiedź jest prosta. Kiedy brakuje nadziei, to ludzie szukają jej gdzie indziej. Przemoc nigdy nie była naszą nadzieją, ale to jest droga, której szuka Izrael, cały czas.

Hamas jest jedną z organizacji palestyńskich, która ma swoje poparcie wśród Palestyńczyków, ale jako tylko jedna spośród różnych organizacji palestyńskiego systemu musi się podporządkować. Musi przestrzegać palestyńskich zobowiązań, działać w ramach tego, do czego władze palestyńskie zobowiązały się w ramach prawa międzynarodowego. Jestem pewny, że w tej chwili nie ma akceptacji Palestyńczyków na zabranie całej sprawy palestyńskiej w niewiadomą stronę, w ślepy zaułek.

To znaczy?

Wszystko musi być jasne.

> *Po stabilizacji w Strefie Gazy jesteśmy gotowi w ciągu roku* **PRZEPROWADZIĆ WOLNE WYBORY** *na całej ziemi palestyńskiej.*

eprasa.pl e32b5d9295

Warto zaznaczyć, że rozdzielanie geografii palestyńskiej, oddzielanie Strefy Gazy od Zachodniego Brzegu i wschodniej Jerozolimy to izraelska propaganda. Wybory będą na całej palestyńskiej ziemi i każda ze stron, która będzie przestrzegać naszych zobowiązań, traktatów, które podpisaliśmy między innymi z Izraelem, jest zaproszona do udziału w wyborach. O tym mówił już prezydent Abbas.

Jest pan przekonany, że wystarczy zaledwie rok stabilizacji, aby w Palestynie przeprowadzić wolne i demokratyczne wybory?

Przywódcy Hamasu wyraźnie mówili w rozmowach w Kairze, że są gotowi na proces pokojowy. Wyrazili zgodę na plan Trumpa, na zawieszenie broni oraz rozbrojenie.

My, jako rząd palestyński i Organizacja Wyzwolenia Palestyny mówimy o jednym. Szukamy stabilnego i sprawiedliwego rozwiązania całego konfliktu, który zapewnia godność narodu palestyńskiego, na naszej ziemi, pod naszym suwerennym rządem. Czy to jest zbyt dużo? Czy to prawo jest wykonalne dla każdego narodu, a dla nas nie? Dlaczego Izrael ma parasol amerykański i społeczności międzynarodowej, między innymi – i to trzeba mówić wprost – czasami także Unii Europejskiej?

Albo chcemy rozwiązania tego konfliktu, albo zawiązania. Jeśli zawiążemy ten konflikt, to będziemy żyli cały czas w takiej sytuacji, raz spokojnej, innym razem pod przemocą

eprasa.pl e32b5d9295

wojsk izraelskich i osadników wspieranych przez rząd. I na to będzie reakcja. Dlatego powtarzam, że okupacja jest źródłem każdej reakcji w Palestynie. Od 1993 r. nieustannie dążymy do pokojowego rozwiązania politycznego tego konfliktu. Każde opóźnienie i każda przeszkoda wynika wyłącznie z okupacji.

Czy w ten sam sposób, przed tym samym sądem, należy rozliczyć zbrodnie Izraela i Hamasu?

Na podstawie decyzji Międzynarodowego Trybunału Karnego są dwie żywe istoty, które trzeba postawić przed sądem. To Netanjahu i Galant. Ze strony Hamasu dwie osoby, które Trybunał nakazał aresztować, nie żyją. Więc myślę, że tak, to najwyższy czas, żeby pociągnąć zbrodniarzy wojennych do sądu i przed Trybunał. To Trybunał będzie decydował, kogo jeszcze pociągnąć do odpowiedzialności, nie ja.

Czyli obie strony tak samo.

Każdy, kto popełnił lub pomagał w popełnieniu zbrodni ludobójstwa, każdy, kto dostarczał broń Izraelowi również. Współpraca ze zbrodniarzem to uczestnictwo w zbrodniach. Ale nie jest naszą rolą osądzać. Ja tylko widzę, co Izrael robi mojemu narodowi w Strefie Gazy, na Zachodnim Brzegu i we wschodniej Jerozolimie. Uważam, że to próba unicestwienia mojego narodu od 1948 r., ale mimo tego decyzja należy do Trybunału.

eprasa.pl e32b5d9295

Jak pan ocenia postawę polskich władz jeżeli chodzi o to, co się dzieje w Strefie Gazy? Czego pana zdaniem brakuje?

Efektywności. Doceniamy stanowisko Polski na arenie międzynarodowej, mamy bardzo dobre stosunki, doceniamy także stanowisko Unii Europejskiej, ale prosimy o aktywność. Unia Europejska traktuje Izrael jak swoje dziecko, jak podmiot, który wymaga specjalnego traktowania. Słyszymy czasami o różnych reakcjach Unii przeciwko zbrodniom Izraela, ale czy widzimy jakąkolwiek decyzję? Sankcje przeciwko Izraelowi? Niestety nie.

Wysoko cenimy stanowisko Polski i jej wsparcie dla sprawy palestyńskiej, ale mogę powiedzieć, że zapewnienia ochrony dla Netanjahu to nie jest właściwy krok, pozwolenie izraelskim firmom zbrojeniowym na udział w targach też nie, tak samo współpraca polskiego miasta z burmistrzami izraelskich miast, który domagają się bombardowania Strefy Gazy. Słyszę też, że każda demonstracja propalestyńska jest antysemicka! Słyszałem ostatnio od byłego ministra, że aktywność solidaryzujących się z narodem palestyńskim to są marsze solidarności z Hamasem. To są chore pomysły, chore myśli.

Chciałem jeszcze zapytać o dalszą przyszłość. Według szacunków ONZ w Strefie Gazy 83 proc. budynków jest uszkodzonych, koszt odbudowy szacowany jest na 70 miliardów dolarów. Skąd takie pieniądze wziąć?

eprasa.pl e32b5d9295

Nasz rząd palestyński już opracował plan odbudowy całej Strefy Gazy. Jeżeli decyzja należałaby do mnie, to Izrael powinien zapłacić za to, jako sprawca. Niemcy płacili Izraelowi za to, co się stało podczas II wojny światowej. A dlaczego za odbudowę Strefy Gazy ma zapłacić na przykład Arabia Saudyjska? Której oczywiście dziękujemy za wsparcie naszego narodu.

Politycznie można powiedzieć, że oczekujemy konferencji międzynarodowej na rzecz odbudowy Strefy Gazy, na którą zaprosił Egipt pod koniec przeszłego miesiąca. Trzeba otworzyć fundusz, ale przede wszystkim Izrael, jako okupant, powinien za to zapłacić. Potrzeba jest aktywność, nacisk na Izrael, żeby zaczął przestrzegać prawa międzynarodowego, podporządkował się procesowi pokojowemu. Nikt nie będzie płacił za obudowę, mając gdzieś w głowie, że za pięć lat będzie następna wojna. Dlatego potrzebujemy sprawiedliwego rozwiązania tego konfliktu, które da pewność, że następnej wojny nie będzie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

Fot. Vladislav Culiomza / Reuters / Forum

DRUGA KADENCJA Z NOWĄ NADZIEJĄ

NOWY RZĄD MOŁAWII *został oficjalnie zaprzysiężony 1 listopada 2025 r.*

eprasa.pl e32b5d9295

Jedną z plag naszych czasów jest inflacja przymiotników. Każde wybory w każdym kraju są przełomowe albo historyczne, świadczą o sejsmicznych zmianach w społeczeństwie albo przynajmniej ich wynik jest zaskakujący. Niestety, **WSZYSTKIE POWYŻSZE PRZYMIOTNIKI SĄ KONIECZNE, ŻEBY MÓC UCZCIWIE OPISAĆ TO, CO WYDARZYŁO SIĘ W MOŁDAWII 28 WRZEŚNIA**.

Tekst: **MIŁOSZ SZYMAŃSKI**

WIĘCEJ

W zeszłym roku odbyły się w Mołdawii wybory prezydenckie oraz referendum dotyczące zmian w konstytucji, których celem była integracja europejska. Ich wynik był traktowany jako probierz nastrojów społecznych przed tegorocznymi wyborami parlamentarnymi, gdyż w Mołdawii, podobnie jak w Rzeczpospolitej, większość władzy znajduje się w rękach parlamentu, który powołuje rząd.

Zarówno referendum, jak i wybory prezydenckie skończyły się pomyślnie dla opcji proeuropejskiej, ale tylko dlatego, że zdecydowanie zagłosowała za nią ogromna mołdawska diaspora. Uwzględniając głosy oddane tylko w kraju, referendum zosta-

eprasa.pl e32b5d9295

łoby odrzucone, a prezydentem zostałby kandydat prorosyjski, wspierany przez Partię Socjalistów oraz rosyjską machinę propagandową i przez ordynarne kupowanie głosów za pieniądze szmuglowane wprost z Rosji.

> *Stawką tegorocznych wyborów było więc nie tylko to, kto będzie rządził, ale szerzej – to, czy Mołdawia* **UTRZYMA PROEUROPEJSKI KURS** *czy też zawróci gwałtownie w stronę Rosji,*

tak jak ostatnio zrobiła Gruzja czy wcześniej Ukraina za Janukowycza.

Dla Unii Europejskiej to także były ważne wybory, gdyż gdyby Mołdawia zmieniła kurs, to ucierpiałoby nasze „soft power", którego istotnym elementem jest to, że wiele krajów chce dołączyć do klubu.

Druga kadencja

Rządząca Partia Akcji i Solidarności (PAS) szła do wyborów z obietnicą wprowadzenia Mołdawii do Unii i z bagażem ostatnich czterech lat samodzielnych rządów. W ich trakcie na kraj spadły liczne kryzysy. Począwszy od pandemii i kryzysu inflacyjnego przez nią wywołanego, przez setki tysięcy ukraińskich

eprasa.pl e32b5d9295

uchodźców, którzy trafili do Mołdawii, aż po kryzys gospodarczy wywołany odcięciem dostaw gazu przez Rosję. W związku z tymi wszystkimi zawirowaniami poziom życia Mołdawian realnie spadł w trakcie rządów PAS. Prorosyjska opozycja z łatwością mogła więc budować swoją kampanię na tym, że w kraju panuje wysoka inflacja, ceny energii są przytłaczające, a Mołdawianie są zmuszeni do emigracji zarobkowej.

Sondaże wskazywały, że narracja ta trafia na podatny grunt i że nawet ponad połowa Mołdawian chce głosować na partie prorosyjskie, a tylko około 30 proc. na PAS. Oczywiście sondaże nie uwzględniały głosów diaspory, ale poważnie dyskutowano scenariusz, w którym powstaje prorosyjski rząd z samodzielną większością.

No i wtedy okazało się, że Mołdawianie, zarówno w kraju jak i za granicą, są zgodni w tym, że nie ma alternatywy dla integracji europejskiej.

W samej Mołdawii na PAS postawiło 44 proc. wyborców, a w diasporze, zgodnie z przewidywaniami niemal 80 proc. Jednak dzięki rekordowej frekwencji w diasporze PAS uzyskała łącznie 50 proc. głosów, co przełożyło się na 55 ze 101 miejsc w jednoizbowym parlamencie i pozwoliło im zachować samodzielne rządy.

Poprzednim razem, gdy w Mołdawii jednej partii udało się utrzymać samodzielnie u władzy na drugą kadencję, potrzebne

eprasa.pl e32b5d9295

były do tego liczne schematy korupcyjne i brutalne zawłaszczanie państwa, połączone z bezczelną korupcją w latach 2001-09, gdy rządziła Partia Komunistów.

Tym razem Mołdawian przekonała obietnica, poparta ciężką pracą przez cztery lata, że Mołdawia zmierza do UE. Już to samo w sobie jest historycznym osiągnięciem i oznacza przełom w dalszej drodze tego kraju na zachód, bo kolejne ogólnokrajowe są zaplanowane dopiero na 2028 r.

Najważniejszą obietnicą nowego rządu jest wprowadzenie Mołdawii do EU przed końcem kadencji prezydentki Mai Sandu, będącej nieformalną, ale faktyczną liderką PAS, który to koniec przypada właśnie na 2028 r. Realizacji tego niezwykle ambitnego celu ma się podjąć nowy mołdawski premier, którego wybór najlepiej świadczy o tym, jakie wpływy pani prezydent zachowała w partii, którą założyła.

Kontynuacja z korektą kursu

Aleksander Munteanu był jeszcze kilka tygodni temu nikomu nieznanym przedsiębiorcą, który ostatnie 20 lat spędził robiąc interesy w Stanach Zjednoczonych, Francji i Ukrainie. Z Maią Sandu znają się od lat 90., gdy on pracował w Banku Narodowym Mołdawii, a ona w Ministerstwie Gospodarki.

eprasa.pl e32b5d9295

> *Wybór* **EKONOMISTY O MIĘDZYNARODOWYCH POWIĄZANIACH** *jest także silnym sygnałem, że w tej kadencji parlamentu rząd będzie skupiony przede wszystkim na gospodarce.*

Posiadając samodzielną większość w parlamencie, PAS nie miała żadnego problemu z uzyskaniem votum zaufania dla nowego rządu i tak 1 listopada został zaprzysiężony nowy gabinet Aleksandra Munteanu, 17. premiera Republiki Mołdawii od 1991 r.

Munteanu, tworząc gabinet, zaproponował na swojego wicepremiera i ministra gospodarki Eugena Osmochescu, który ostatnich 16 lat spędził w Banku Światowym, gdzie pracowała w tym czasie także prezydentka Maia Sandu. Nie jest on jednak jedynym wicepremierem, gdyż nowy rząd na siedemnaścioro członków ma ich aż pięcioro. Troje wicepremierów Munteanu odziedziczył po swoim poprzedniku. Są nimi: minister spraw zagranicznych Mihai Popșoi, ministra eurointegracji Cristina Gherasimov oraz minister infrastruktury Vladimir Bolea. Ostatnim z piątki jest nowy minister reintegracji Valeriu Chiveri, który będzie odpowiadać za kwestię separatystycznego regionu naddniestrzańskiego, a na to stanowisko trafił wprost z fotela ambasadora Mołdawii w Kijowie.

eprasa.pl e32b5d9295

Nowy gabinet składa się z ośmiorga członków poprzedniego i dziewięciu nowych. Taki skład zapowiada kontynuację z korektą kursu. O ile poprzedni mołdawski rząd został wybrany w trakcie pandemii i zajmował się przede wszystkim tym kryzysem, to nowy ma się skupić przede wszystkim na gospodarce, eurointegracji i wzmacnianiu praworządności w kraju. Dodatkowo ma on rozwijać infrastrukturę w kraju i zacieśniać współpracę z Ukrainą.

Wysoka poprzeczka dla rządu

Program nowego rządu przypomina bardziej listę życzeń czy program wyborczy niż realny plan, gdyż składa się przede wszystkim z ambitnych haseł nie popartych planem na ich realizację.

Najważniejszym postulatem jest oczywiście wejście do UE do 2028 r. Poza tym nowy rząd obiecuje podnieść wartość mołdawskiego eksportu o połowę, tak by wyniósł on równowartość połowy krajowego PKB, walczyć z korupcją i oligarchami, zbudować obwodnicę Kiszyniowa i wyremontować 3 tys. km dróg, podnieść dwukrotnie pensję minimalną i niemal dwukrotnie średnie wynagrodzenie w kraju. Wszystko to i wiele więcej w zaledwie cztery lata.

> *Mołdawianie jednak, podobnie jak my, są przyzwyczajeni do tego, że* **OBIETNICE SĄ ZAWSZE AMBITNE**, *a cieszą się, gdy rząd dowiezie choćby ćwierć z nich.*

eprasa.pl e32b5d9295

Nowy rząd stawia sobie więc bardzo wysoką poprzeczkę do przeskoczenia.

Mołdawianie dali jednak Munteanu silny mandat do działania i jest bardzo prawdopodobne, że będą zadowoleni gdy rząd przeskoczy inną, znacznie niższą poprzeczkę. Jest nią zauważalne zbliżenie do wejścia do UE i zapewnienie, żeby przez kolejne cztery lata ludziom nie żyło się gorzej. Już to w trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się Mołdawia, będzie sukcesem. Na pocieszenie można jednak dodać, że w poprzedniej kadencji na Mołdawię spadło więcej katastrof niż ktokolwiek mógłby przewidywać, jest więc szansa, że kraj wyczerpał już swój limit nieszczęść na jakiś czas.

Poza tym Rosja sama pozbawiła się narzędzi do gospodarczego nacisku na Mołdawię przez ostatnie lata i poza sianiem dezinformacji nie ma w ręku wielu kijów, które mogłaby wpychać jej w szprychy. Mołdawia stoi więc przed historyczną szansą wejścia do UE, nawet jeśli nie uda się jej to w 2028 r., to najważniejsze, że się do niej zbliża. Podobnie jak rowerzysta, który dopóki pedałuje, dopóty się nie przewraca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

Fot.

JAK POKONAĆ BEZSENNOŚĆ

Sen nie jest luksusem, ale jednym z filarów naszego zdrowia psychicznego i fizycznego. **MATEUSZ MAJCHRZAK** *psychoterapeuta poznawczo-behawioralny i ekspert w dziedzinie snu wyjaśnia,* **CO ZROBIĆ, BY DOBRZE SIĘ WYSPAĆ**. *Mówi też o najczęstszych błędach w tej kwestii.*

Rozmawiała **JOANNA BIEGAJ**

WIĘCEJ

Jak pan postrzega bezpośredni związek między jakością snu a ogólnym stanem zdrowia psychicznego?

Związek między snem a zdrowiem psychicznym jest bezpośredni i dwukierunkowy, a jego rola – fundamentalna. Dane pokazują, że praca zmianowa, która często prowadzi do problemów ze snem, zwiększa ryzyko wystąpienia depresji oraz zaburzeń lękowych o 25-40 proc. Zbyt mała ilość snu skutkuje gorszym nastrojem i większą drażliwością.

Ponadto deprywacja snu upośledza zdolność naszego mózgu do trafnego odczytywania stanów emocjonalnych innych ludzi.

eprasa.pl e32b5d9295

W przypadku poważniejszych zaburzeń, chroniczna bezsenność jest czynnikiem ryzyka dla pojawienia się zaburzeń lękowych. Nieleczona, zwiększa także długość trwania oraz nasilenie epizodu depresyjnego, włączając w to większe nasilenie myśli samobójczych. Dodatkowo długotrwała bezsenność utrzymuje się u prawie połowy osób, które osiągnęły remisję depresji, co zwiększa ryzyko nawrotu. Z drugiej strony, kiedy wyregulujemy sen – na przykład za pomocą terapii poznawczo-behawioralnej bezsenności (CBT--I) – automatycznie zmniejszają się objawy depresji i lęku.

MATEUSZ MAJCHRZAK

– psychoterapeuta poznawczo-behawioralny, certyfikowany terapeuta CBT oraz ACT. Zajmuje się snem i terapią bezsenności, prowadzi także terapię zaburzeń lękowych oraz depresyjnych. Pracuje indywidualnie, jak również wykładając na temat snu oraz stresu dla firm oraz klubów sportowych, ekspert MultiSport. Członek stowarzyszeń naukowych, w tym Polskiego Towarzystwa Badań nad Snem. Autor książki „Sen w pracy zmianowej. Jak się wyspać i żyć lepiej".

eprasa.pl e32b5d9295

Higiena snu to często powtarzane hasło. Jakie są trzy najczęściej pomijane lub niedoceniane przez Polaków elementy tej higieny?

Są trzy kluczowe, a często niedoceniane, elementy higieny snu.

> *Pierwszy to* **STAŁE PORY WSTAWANIA**, *nawet w dni wolne. Jest to najważniejsza zasada mająca na celu uregulowanie rytmu okołodobowego.*

Przesuwanie pory pobudki w weekendy o więcej niż 1–1,5 godziny prowadzi do tzw. social jet lag, co rozbija nasz wewnętrzny zegar i utrudnia zaśnięcie w niedzielę wieczorem, ponieważ nie ma wystarczającego ciśnienia na sen.

Po drugie – unikanie alkoholu w celu ułatwienia zasypiania. Wiele osób traktuje alkohol, np. piwo, jako środek nasenny. W rzeczywistości nawet w małej dawce prowadzi on do zwiększonej liczby przebudzeń w nocy i skraca ilość snu REM, czyli w tej fazie snu odpowiedzialnej za regulację emocjonalną i uczenie się. Wypity alkohol pogarsza także chrapanie i bezdech senny. Można powiedzieć, że lepsze jest pięć godzin snu bez alkoholu, niż osiem godzin z nim.

Po trzecie, to aktywność fizyczna. Ruch pogłębia sen, zmniejsza zmęczenie i jest jedną z najlepszych metod radzenia sobie ze

eprasa.pl e32b5d9295

stresem i obniżonym nastrojem. Niestety, jak wynika z badania MultiSport Index 2025, ponad 1/3 Polaków nie korzysta z ruchu nawet raz w miesiącu, włączając w to spacery. Tymczasem ruch odpowiednio dobrany do pory dnia, stopnia regeneracji, zapasu energetycznego – obniża napięcie i redukuje stres, więc pośrednio będzie wpływał na łatwiejsze zasypianie.

Jaka jest rola technik relaksacyjnych lub uważności (mindfulness) w kontekście przygotowania organizmu do snu?

Techniki relaksacyjne i uważność odgrywają rolę w przekierowaniu uwagi i obniżeniu pobudzenia. Sen jest procesem mimowolnym – nie da się zasnąć na siłę. W kontekście przygotowania do snu, techniki te pomagają przede wszystkim w dwóch aspektach. Po pierwsze umożliwiają redukcję ruminacji, czyli uporczywego, negatywnego myślenia, które bardzo mocno psuje zasypianie. Techniki uważności (mindfulness), takie jak „Mam myśl, że”… czy „Liście na rzece” pozwalają zdystansować się od tych myśli, uznając je za wytwory umysłu, a nie obiektywną prawdę, co zmniejsza ich siłę rażenia. Po drugie – aktywują układ uspokajający. Ćwiczenia oddechowe i relaksacyjne, np. progresywna relaksacja mięśni Jacobsona, mają na celu uaktywnienie układu parasympatycznego, który nas uspokaja, w przeciwieństwie do układu sympatycznego, aktywnego podczas stresu.

Jaki jest najbardziej szkodliwy lub powszechny mit dotyczący snu, z jakim wciąż spotyka się pan w swojej praktyce?

eprasa.pl e32b5d9295

Najbardziej szkodliwym mitem, z jakim spotykam się w pracy z pacjentami cierpiącymi na bezsenność, jest przekonanie, że należy leżeć w łóżku i czekać na sen, wkładając w to duży wysiłek. Sen to proces mimowolny, którego nie da się wymusić.

Kiedy pacjenci walczą o sen, leżąc w łóżku przez dłuższy czas, następuje zjawisko warunkowania klasycznego: łóżko zaczyna kojarzyć się ze stresem, frustracją i pobudzeniem, zamiast z relaksem. Osoby z bezsennością często stają się senne na kanapie, ale po położeniu się do łóżka są natychmiast „włączone" i zaczynają intensywnie rozmyślać.

Właśnie dlatego jedną z najsilniejszych technik w terapii CBT-I jest technika kontroli bodźców, która zaleca, aby po 20-30 minutach niespania wyjść z łóżka i wrócić do niego dopiero, gdy poczujemy senność.

Porozmawiajmy o „odsypianiu" w weekendy. Czy jest to faktycznie efektywny sposób na nadrabianie zaległości snu z tygodnia, czy raczej oszukujemy w ten sposób swój organizm?

Odsypianie w weekendy nie jest efektywnym sposobem na nadrabianie zaległości i raczej oszukuje nasz organizm, prowadząc do tzw. social jet lag. Kluczowym regulatorem snu jest rytm okołodobowy, który jest wzmacniany przez stałe pory wstawania. Kiedy w dni robocze wstajemy wcześnie (np. o 6:30), a w weekendy śpimy do późna (np. do 10:30), rozregulowujemy nasz wewnętrzny zegar.

eprasa.pl e32b5d9295

W rezultacie w niedzielę wieczorem nie będziemy mieli wystarczającego ciśnienia na sen i nie zaśniemy o normalnej porze (np. 23:00), tylko znacznie później. To utrudnia wstawanie w poniedziałek i często prowadzi do chronicznego zmęczenia. Dla snu i nastroju, a także dla zdrowia psychicznego, optymalne jest utrzymywanie stałej pory wstawania, przesuniętej maksymalnie o 1-1,5 godziny.

Czy drzemki w ciągu dnia to dobry pomysł? Kiedy są pomocne, a kiedy mogą zaburzać sen nocny? Chodzi o tzw. power nap.

> **DRZEMKI W CIĄGU DNIA** *to dobry pomysł, zwłaszcza dla pracowników zmianowych. Są pomocne m.in. przed zmianą nocną.*

W celu zwiększenia czujności i zmniejszenia ryzyka wypadków zaleca się dłuższą drzemkę, trwającą 60-90 minut (między 14:00 a 18:00). Taka drzemka pozwala na osiągnięcie fazy snu głębokiego, co lepiej przygotowuje organizm do czuwania w nocy. Drzemki, tzw. power napy, mogą też być efektywne w trakcie nocnej zmiany.

Krótka drzemka trwająca 20 minut poprawia czas reakcji i czujność na następne trzy godziny. Co ważne, taka krótka drzemka nie powoduje inercji sennej i uczucia zamglenia umysłu.

eprasa.pl e32b5d9295

Bywa jednak i tak, że drzemki zaburzają sen nocny. Zbyt długie mogą sprawić, że pracownicy czują się „rozespani i nieprzytomni" i trudno im się skoncentrować. Osoby cierpiące na bezsenność lub te, które w ogóle źle śpią, także powinny unikać drzemek, aby budować i utrzymać odpowiednio wysokie ciśnienie na sen w nocy. Z kolei w przypadku depresji drzemki mogą być formą unikania i wycofania się z życia, co pogłębia depresję.

Czy stwierdzenie, że „potrzebuję tylko 5-6 godzin snu i to mi wystarcza" jest często spotykaną racjonalizacją, czy faktycznie istnieje pewna grupa ludzi o tak skróconej potrzebie snu? A może wszyscy powinni spać po osiem godzin na dobę?

Nie jest prawdą, że każdy powinien spać po osiem godzin na dobę. Wytyczne National Sleep Foundation podają, że większość osób dorosłych potrzebuje 7-9 godzin snu.

Istnieje jednak grupa ludzi, którym może wystarczyć sześć godzin snu dziennie. Czasami pacjenci po terapii bezsenności dobrze funkcjonują przy sześciu godzinach 15 minutach snu. Z kolei osoby aktywne fizycznie, np. zawodowi sportowcy, mogą potrzebować 9-9,5 godziny. Ważne jest indywidualne ustalenie optymalnej długości snu. Można to zrobić, udając się na wakacje, najlepiej na dwa tygodnie, bez alkoholu i obserwując, o której godzinie budzimy się naturalnie. Następnie należy uśrednić ten czas.

Melatonina jest polecana w aptekach jako środek na bezsenność. Czy warto po nią sięgać?

eprasa.pl e32b5d9295

Melatonina nie jest środkiem na „czystą” bezsenność, jest to mit. Melatonina jest chronobiotykiem, który daje organizmowi sygnał, że nadeszła noc, ale nie usypia. Mogą po nią sięgać pracownicy zmianowi, u których sygnały okołodobowe są zaburzone. Wówczas rzeczywiście może pomóc.

Badania wykazały, że przyjmowanie 3 mg melatoniny wieczorem przed snem skróciło czas zasypiania i zmniejszyło liczbę wybudzeń u pracowników służby zdrowia. Także u osób powyżej 55. roku życia melatonina zmniejsza objawy bezsenności, ponieważ z wiekiem wydziela się jej naturalnie mniej. Warto jednak pamiętać, że dawki większe niż 5 mg nie przynoszą dodatkowych korzyści, a melatonina brana rano może wywoływać senność. Należy także wybierać melatoninę sklasyfikowaną jako lek, a nie suplement diety, ponieważ leki podlegają większej kontroli, a badania wykazały dużą niezgodność składu w suplementach.

Zdrowe zasypianie często jest postrzegane jako... szybkie zasypianie. Czy rzeczywiście powinniśmy dążyć do tego, by zasnąć od razu po przyłożeniu głowy do poduszki?

Zdrowe zasypianie to nie jest natychmiastowe zasypianie. Sen to proces fizjologiczny, który wymaga czasu na rozpoczęcie. U zdrowego człowieka zasypianie trwa zwykle 10-15 minut, nawet 20 minut jest uważane za normę.

Co więcej, dążenie do natychmiastowego uśnięcia jest złudne. Osoby, które zasypiają od razu po przyłożeniu głowy do poduszki

eprasa.pl e32b5d9295

i wszędzie, gdzie się położą, to często ludzie z największymi problemami ze snem, np. cierpiący na bezdech senny, którzy budzą się wielokrotnie w nocy i są chronicznie niewyspani. Natychmiastowe zasypianie świadczy o dużym deficycie snu.

Czy niebieskie światło z ekranów jest rzeczywiście największym wrogiem snu?

Badania pokazują, że światło niebieskie z urządzeń elektronicznych może spowodować, że melatonina wydzieli się godzinę później, ale nie wpływa to znacząco na jakość snu. Różnica w czasie zasypiania między czytaniem książki a e-bookiem jest minimalna, rzędu 10 minut.

> *Co ciekawe, są badania, które wykazały, że* **OGLĄDANIE WCIĄGAJĄCEGO SERIALU** *przed snem może pomóc zasnąć szybciej (w 12 minut w porównaniu do 16 minut przy nudnym dokumencie).*

Kluczowe zagrożenie dla psychiki i snu to treść konsumowana na urządzeniach, a nie samo światło. Oglądanie wciągających treści pomaga, ponieważ skutecznie odciąga uwagę od stresujących myśli, które faktycznie niszczą sen. Natomiast nadmierne używanie social mediów jest jednym z gorszych działań dla zdrowia psychicznego, bo obniża poczucie własnej

eprasa.pl e32b5d9295

wartości i zwiększa ryzyko depresji, ale nie jest to wina światła niebieskiego

Jako autor książki o pracy zmianowej, proszę powiedzieć: jakie są największe wyzwania dla snu w społeczeństwie pracującym w trybie 24/7 i jakie konkretne strategie pan rekomenduje?

Praca w trybie 24/7 stawia przed organizmem olbrzymie wyzwania, ponieważ zaledwie 3 proc. pracowników jest w stanie w pełni zaadaptować się do nocnych zmian, a u większości dochodzi do rozregulowania rytmu okołodobowego.

Statystycznie praca zmianowa zwiększa ryzyko wystąpienia depresji oraz zaburzeń lękowych o 25-40 proc. oraz wiąże się z podwyższonym ryzykiem otyłości, chorób serca, wrzodów trawiennych i syndromu metabolicznego. Szczególnie alarmujące są dane dotyczące zdrowia kardiologicznego: w przypadku kierowców pracujących zmianowo po zaledwie 90 dniach u 93 proc. z nich odnotowano problem z nieopadającym ciśnieniem krwi w nocy, co jest wskaźnikiem ostrzegawczym w kontekście zawałów.

Co więcej, najgorsza czujność i największe zagrożenie wypadkami, zarówno komunikacyjnymi, jak i w miejscu pracy, występują między 4:00 a 7:00 rano po przepracowanej „nocce", a niedobór snu może skutkować gorszymi czasami reakcji niż jazda pod wpływem alkoholu. Pracownicy zmianowi są rów-

eprasa.pl e32b5d9295

nież o 38,1 proc. bardziej narażeni na obturacyjny bezdech senny (OBS) niż populacja ogólna. Ponadto praca zmianowa sprzyja wypaleniu zawodowemu, zwłaszcza w zakresie wyczerpania emocjonalnego i cynizmu, a nieregularne pory snu mogą stanowić zapalnik wypalenia.

Aby minimalizować te negatywne konsekwencje, kluczowe są konkretne strategie wykraczające poza podstawową higienę snu. W kontekście harmonogramu pracy, najlepszą tolerancję wykazuje szybkozmienny system zmianowy, zgodny ze wskazówkami zegara (np. rano, popołudnie, noc), który wiąże się z dłuższą ilością snu (o 1,5 godziny) i o 20 proc. większą produktywnością.

Niezwykle ważnym regulatorem rytmu okołodobowego są stałe pory wstawania, przesunięte maksymalnie o 1-1,5 godziny, nawet w dni wolne, co zapobiega social jet lag. Jeśli chodzi o czujność w trakcie nocnej zmiany, zaleca się ekspozycję na jasne, ostre światło (powyżej 5000 kelwinów) w pierwszej połowie nocki, co podnosi czujność i poprawia nastrój.

Po powrocie ze zmiany nocnej pracownikom zaleca się noszenie czarnych, obudowanych okularów, aby zablokować światło dzienne, które rozbudza, i w ten sposób wydłużyć sen. W kontekście jedzenia, w trakcie „nocki" należy spożywać lekkie przekąski, unikając obfitych posiłków, które mogłyby obciążyć układ trawienny i wywołać senność. Bardzo rekomendowane są drzemki:

eprasa.pl e32b5d9295

przed „nocką” zalecana jest dłuższa drzemka między 14:00 a 18:00, aby osiągnąć fazę snu głębokiego, natomiast w trakcie nocnej zmiany korzystny efekt na czujność przez kolejne trzy godziny daje krótka, 20-minutowa drzemka.

W celu regeneracji po „nocce” zaleca się wykonanie spaceru lub treningu o umiarkowanej intensywności, co pomaga rozładować napięcie i adrenalinę oraz jest powiązane z mniejszym ryzykiem depresji.

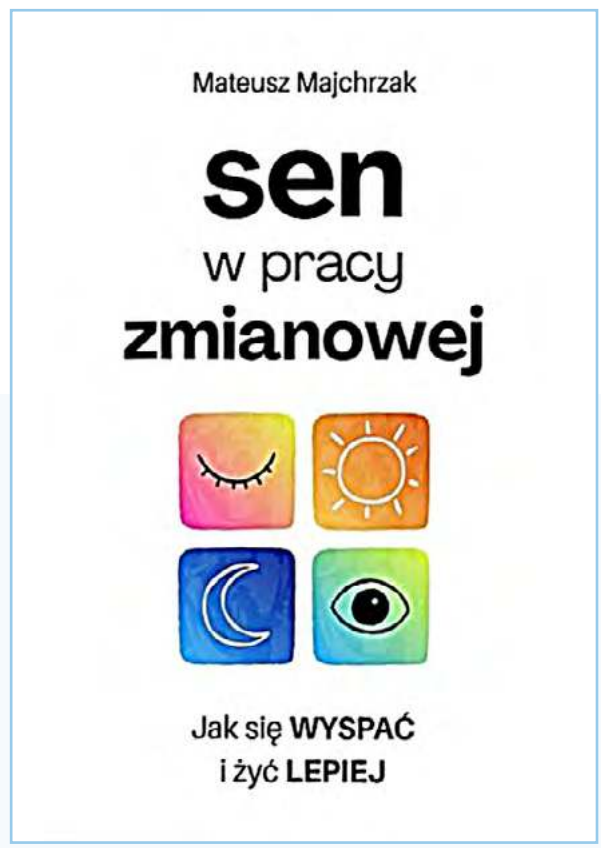

Mateusz Majchrzak

Sen w pracy zmianowej. Jak się wyspać i żyć lepiej

Wydanie własne

eprasa.pl e32b5d9295

Należy unikać bardzo intensywnych treningów, gdyż mogą podnosić biomarkery stresu sercowo-naczyniowego. Warto również zadbać o otoczenie snu w dzień: sypialnia powinna być maksymalnie zaciemniona i chłodna (16–19°C), a do blokowania hałasu można używać zatyczek do uszu i słuchawek wyciszających. W zakresie pracy umysłowej, na nocnej zmianie powinno się ograniczać prace koncepcyjne i kreatywne, ponieważ nocny mózg najlepiej radzi sobie z zadaniami prostymi i powtarzalnymi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

JEST WE MNIE MAŁY DOBRY DEMONIK

Fot. Materiały prasowe

sa.pl e32b5d

– Muzyka nigdy się nie starzeje, tylko my. Ale **MAM PAZURY, JEST WE MNIE TAKI MAŁY, DOBRY DEMONIK – MÓWI JOHN PORTER,** *twórca kultowej płyty „Helicopters”.*

Rozmawiał **ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI**

WIĘCEJ

John Porter, urodzony 15 sierpnia 1950 roku w Walii, wybitny muzyk, kompozytor, tekściarz, gitarzysta i wokalista, a także członek Akademii Fonograficznej ZPAV. Studiował politologię na University of Sussex, a podczas studiów grał na gitarze w lokalnych klubach i pubach. W 1976 r. przeprowadził się do Polski, gdzie osiedlił się na stałe i rozpoczął swoją artystyczną karierę. W 1977 r. wraz z Korą i Markiem Jackowskim stworzył trio Maanam – Elektryczny Prysznic, które później przekształciło się w zespół Maanam. Po dwóch latach John opuścił zespół i założył własną formację o nazwie Porter Band. Debiutancki album zespołu „Helicopters” z 1980 r. cieszył się ogromną popularnością. Znany z wyrazistego stylu, który łączy elementy rocka i muzyki akustycznej, a także ze współpracy z wieloma artystami polskiej sceny muzycznej, w tym m.in.

eprasa.pl e32b5d9295

z Anitą Lipnicką, Nergalem, Maciejem Zembatym, Wojtkiem Mazolewskim oraz Agatą Karczewską. Jego twórczość wywarła znaczący wpływ na polską muzykę od lat 70. John Porter do dziś pozostaje aktywnym i cenionym muzykiem. Na rynku właśnie ukazała się nowa edycja „Helicopters", po raz pierwszy zremasterowana z oryginalnych taśm, a John kontynuuje trasę koncertową.

ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI: How are you, John?

JOHN PORTER: Okej. Jest dobrze.

Właściwie to miałem cię zapytać, jak się czujesz jako legenda?

Nie jestem legendą! Ja tak tego nie widzę. Moje konto bankowe też tego nie widzi (śmiech). Nie, nie. Zaprzeczam!

Okej, ale płyta jest „Helicopters" legendarna. Skąd pomysł na taką reedycję?

Pomyślałem sobie, że 45 lat to jest dobra data, żeby coś zrobić. Nie chodziło o odcinanie kuponów, ale odświeżenie wszystkiego, zrobienie materiału na nowo z innym składem. Ja te piosenki z „Helicopters" gram cały czas na koncertach, ale teraz, z nowymi ludźmi, którzy mają inną energię, brzmią one inaczej.

Jak dla mnie to one się w ogóle absolutnie nie zestarzały.

Muzyka nigdy się nie starzeje, tylko my (śmiech). Tak, to prawda. Jestem bardzo mile zaskoczony, ponieważ na początku

eprasa.pl e32b5d9295

myślałem, że nikt nie będzie zainteresowany, nie byłem pewien, czy to jest dobry pomysł, ale ja lubię próbować nowych rzeczy, więc zaryzykowałem. Jesteśmy już po dwóch koncertach „Męskiego grania", Częstochowie i Soundedit w Łodzi i reakcja publiczności jest naprawdę wspaniała. Cały czas dostają głosy, że to był wspaniały koncert, super energia i tak dalej, czyli dobrą drogę wybrałem.

> *To są* **LUDZIE W KAŻDYM WIEKU**. *W Częstochowie głównie byli młodzi ludzie, w Łodzi... już taki bardziej old boys club. I wszyscy to kupują.*

Myślę, że ma na to również wpływ na to, jak teraz gramy – nowocześniej, bardziej ta muzyka pasuje do naszych czasów po prostu.

Zrobiłeś już w muzyce naprawdę sporo, co cię jeszcze napędza? Co sprawia, że wciąż chcesz stanąć z gitarą na scenie?

Bo ja to kocham po prostu. To jest mój dobry demon po prostu. Wiesz... mój dobry demonik, który mnie zmusza, nawet nie zmusza, ja zawsze jestem chętny, zawsze chcę coś nowego robić, nawet mając „Helicopters", zgromadziłem już prawie cały materiał na kolejną płytę, autorską.

eprasa.pl e32b5d9295

Fot. Materiały prasowe

Grałeś też z wieloma muzykami, czy kogoś wspominasz szczególnie, czy jakaś współpraca była przełomowa?

Każdy eksperyment dał mi bardzo dużo, od Nergala do Agaty (Karczewskiej – przyp.red.). Nigdy bym nie podejrzewał, że zagram z Nergalem, aż tu kiedyś zadzwonił telefon z propozycją... „Dlaczego nie?" – pomyślałem. Z Wojtkiem Mazolewskim było podobnie, to zupełnie inny, jazzowy świat. Z Agatą Karczewską – zupełnie zaskoczenie, chciałem bardzo coś takiego zrobić i wspaniale nam się pracowało.

I wyszło super, ale skąd takie zainteresowania? Akurat muzyka country traktowana jest trochę... po macoszemu i to delikatnie mówiąc.

Od razu sprostuję – polscy muzycy tak ją traktują. Na Zachodzie country jest bardzo wysoko ocenionym gatunkiem, wszyscy kochają Johnny'ego Casha i tak dalej. Ostatnio czytałem wywiad z Nickiem Cave'em i on mówi, że muzycznie największy wpływ na niego miało country. Ja współczuję takiej Agacie Karczewskiej, bo ona chce po swojemu country śpiewać, a ludzie nie wiedzą, co to jest, bo mają tylko w głowie obraz Mrągowa, a to nie jest najlepsza reprezentacja muzyki country.

Ja też wyniosłem country z domu, bo mój ojciec bardzo lubił tę muzykę, miał wielką kolekcję płyt i nie miałem wyboru, musiałem tego słuchać.

eprasa.pl e32b5d9295

> *To jest* **MUZYKA KLASY ROBOTNICZEJ**, *śpiewasz o tym, co czujesz i tyle, i wszystko jasne.*

Te piosenki zapadają ci podświadomie w głowie, jak przeboje Beatlesów, po prostu przemawiają do ludzi.

A jak oceniasz polską scenę muzyczną?

Na razie mam taki trochę… obojętny stosunek do tego rynku. Myślę, że dzisiaj muzyka jest mniej wyrazista, ale to jest znak czasu i chyba nie tylko w Polsce. Kiedyś był rock, pop, rap, hip-hop, jazz i tak dalej, a teraz czasami to w ogóle nie wiadomo, o co chodzi z tymi piosenkami. Mnie się to nie podoba, ale może dlatego, że ja jestem z pokolenia zakochanego w Beatlesach, rozumiesz? Czyli to są takie bardzo wyraźne piosenki. Tak. Ja właśnie takie lubię i staram się takie pisać.

Tak, jestem oldskulowy, będą zwrotki, będzie refren i solówki.

Z wykształcenia jesteś politologiem, oglądasz wiadomości? Wplatasz je w swoje teksty?

Teraz ograniczam, bo zaczynam mieć depresję w związku ze wszystkim, co się dzieje w tym kraju, na świecie – to idzie w jednym kierunku, a ten kierunek nie jest dobry.

Nie, nie piszę o tym, nie śpiewam, bo to już by była dla mnie totalna paranoja, a to do niczego dobrego nie prowadzi. Wiesz, ja

eprasa.pl e32b5d9295

nie mam nic przeciwko, jeżeli artysta czy muzyk chce mówić, czy śpiewać o tym, co się dzieje w polityce. Każdy ma swoje zdanie, ale wydaje mi się, że moja moc to śpiewanie bardzo refleksyjne, piosenki, przy których ludzie mogą zatańczyć albo się zasmucić, a nie walić mocno polityką, czego i tak wszyscy już mają serdecznie dosyć.

Zdradź sekret, jak udaje ci się zachować taki spokój, równowagę.

Haha, nie, to są pozory.

Mam pazury, jestem szalony jak każdy. Staram się zachować jakąś równowagę, ale jestem artystą i nie mogę mieć jej ciągle, bo bym nic nie zrobił.

Z wiekiem decydujesz, co chcesz robić. Ja bardzo dbam o siebie, ćwiczę tai chi, staram się jeść zdrowo, prawie wegańsko i tak dalej, bo chcę grać dalej, ile się da. To tyle.

Nie żałujesz, że zostałeś w Polsce?

Wiesz, to jest takie gdybanie. Mam troje dzieci, już dwie żony miałem, trzy właściwie. Nie, nie żałuję, bo kto wie, co by było, gdybym został w Anglii?

> *Jasne, można mówić: „o, gdybym został w Anglii, to teraz bym był* **WIELKĄ GWIAZDĄ***”. A może byłbym nikim?*

eprasa.pl e32b5d9295

Albo jakimś starym profesorem na uniwersytecie w sztruksowej marynarce?

Zdradź co nieco o nowym materiale, który przygotowujesz? Będzie ostro?

Będzie dobrze (śmiech). Tak, ostro, ale bez przesady. Spodobało mi się takie mocniejsze granie, jak teraz w „Helicopters". Takie nawet trochę postpunkowe brzmienie. Dodatkowo chcemy nagrać materiał koncertowy, bo to naprawdę dobrze brzmi na koncertach i trzeba to udokumentować. Jak zaczęliśmy tak grać, pomyślałem: „Wow, to jest fajny sposób". To mnie zainspirowało do komponowania i choć jako dobry kompozytor zawsze mam parę piosenek w tak zwanej szufladzie, to je też można zmienić trochę. Ja jestem artystą, muzykiem poszukującym, rozumiesz? Nie chcę stać w miejscu i tylko grać przez cały czas to samo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

KIEDY TRAGEDIA STAJE SIĘ SCENARIUSZEM

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

To jeden z tych seriali, który obejrzą wszyscy Polacy. Jego **PREMIERA JEST WYDARZENIEM ROKU, A SKALA TEGO PRZEDSIĘWZIĘCIA NIE DORÓWNUJE ŻADNEJ INNEJ RODZIMEJ PRODUKCJI.** *Widzowie jednak muszą przygotować się na to, że znajdą się w samym oku cyklonu – zarówno na morzu, jak i na lądzie. To nie jest przyjemny seans, a w jego trakcie będziecie się zastanawiać, czy naprawdę powinniście to oglądać.*

Tekst: **GABRIELA KEKLAK**

WIĘCEJ

Ich „Wielka woda", opowiadająca o powodzi tysiąclecia, która nawiedziła Wrocław i okolice w 1997 r., została doceniona zarówno przez widzów, jak i krytyków. Polacy pisali, że to serial z rodzaju „ogląda się jak zachodni" i zachwycali się rozmachem produkcji, solidną fabułą, która trzyma w napięciu oraz charyzmatycznymi bohaterami.

Był to pierwszy tego typu polski serial na Netflix, w którym pokazane zostały fragmenty naszej historii, tragedii i traumy, z którą do dziś się zmagamy. Siła żywiołu pochłonęła wtedy

eprasa.pl e32b5d9295

w naszym kraju życia 56 osób, a szkody oszacowano na około 3,5 mld dolarów.

Teraz trio twórców hitu Netfliksa z 2022 r., czyli scenarzysta Kasper Bajon, reżyser Jan Holoubek i producentka Anna Kępińska, przychodzą do nas z nowym serialem „Heweliusz" – drugim dramatem katastroficznym po „Wielkiej wodzie" o tak spektakularnej skali – nie tylko w Polsce, ale również w Europie.

Choć zatonięcie promu Jan Heweliusz to największa katastrofa morska w naszej powojennej historii, podczas premiery serialu sami jego twórcy przyznali, że gdy zajęli się tematem, okazało się, że jest wielu, którzy o tej tragedii w ogóle nie słyszeli. To w najbliższych dniach się zmieni.

Katastrofa w pełnej skali

Akcja „Heweliusza" wciąga widza od pierwszych minut. Jest wartko, konkretnie, bardzo emocjonalnie, ponieważ od razu przenosimy się do wczesnego ranka 14 stycznia 1993 r.

Twórcy zestawiają ze sobą sceny dramatycznej walki o życie ludzi, którzy podróżowali Heweliuszem, z pracą innych kapitanów, pracowników terminali promowych, a także dość nietypowych w tym kontekście służb, które starają się ustalić położenie jednostki i nawigować w tej sytuacji. Widzimy też, jak przebiegają poranki bliskich ofiar, nim dowiadują się o tym, co się stało, a także to, jak nagle ich rzeczywistość zu-

eprasa.pl e32b5d9295

TWÓRCY SERIALU PRZYZNALI, ŻE GDY ZAJĘLI SIĘ TEMATEM KATASTROFY HEWELIUSZA, OKAZAŁO SIĘ, ŻE WIELU LUDZI O TEJ TRAGEDII W OGÓLE NIE SŁYSZAŁO. TO W NAJBLIŻSZYCH DNIACH SIĘ ZMIENI.

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

pełnie się zmienia. Twórcy pokazują nam każdy makabryczny aspekt tej opowieści, nie pomijając przy tym identyfikacji zwłok przez bliskich rodzin i ukazując nam na ekranie ciała tych, którzy zginęli, także pokiereszowane i rozczłonkowane. Słyszymy lamenty rodzin i widzimy ich radość, gdy do kraju wracają ci, którzy zdołali przeżyć. Nikt w „Heweliuszu" nie idzie na skróty i nie „oszczędza" widza. Każdą drastyczną scenę zobaczycie w pełnej okazałości.

> *Jest to seans niezwykle* **EMOCJONALNY, PORAŻAJĄCY**, *który sprawia, że mamy ochotę wielokrotnie odwrócić wzrok od ekranu.*

Choć w każdym odcinku wracamy na pokład Heweliusza, jest to serial, który skupia się fabularnie równie mocno na walce bliskich ofiar z dysfunkcyjnym systemem i aparatem państwowym o sprawiedliwość i dobre imię zmarłych – kwestie, które władza gotowa jest poświęcić od początku. Twórcy szeroko pokazali też to, jak katastrofa wpłynęła na tych, którzy ją przeżyli. Jest więc w „Heweliuszu" miejsce na wszystko, co należało w nim zawrzeć, mimo że serial ma tylko 5 odcinków.

W „Heweliuszu" widzimy „oko" operatora Bartłomieja Kaczmarka, którego zdjęcia znamy już dobrze z „25 lat niewinności.

eprasa.pl e32b5d9295

SETKI OSÓB ZAANGAŻOWANYCH W PRODUKCJĘ „HEWELIUSZA" SPRAWIŁY, ŻE KLIMAT LAT 90. W POLSCE ZOSTAŁ UCHWYCONY W SERIALU Z OGROMNYM PRZYWIĄZANIEM DO DETALU I DUCHA TAMTYCH CZASÓW.

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

Sprawy Tomka Komendy", „Rojst ,97" czy wspomnianej „Wielkiej wody". Zdjęcia mają filmowy rozmach, pokazują katastroficzne pejzaże, chaos, który zarówno przeraża, jak i hipnotyzuje. Operator balansuje między efektownością a intymnością, a także umiejętnie wykorzystuje kontrasty światła i ciemności, by zabrać widzów w samo oko cyklonu.

W innych pionach produkcji również pojawiają się nazwiska znane i wielokrotnie nagradzane. Należy tu wspomnieć o scenografie Marku Warszewskim, laureacie Orła za scenografię do filmu „Miasto 44", kostiumografce Weronice Orlińskiej czy charakteryzatorce Mireli Zawiszewskiej. Każda z tych osób i setki innych, zaangażowanych w produkcję „Heweliusza", sprawiły, że także klimat lat 90. w Polsce został uchwycony w serialu z ogromnym przywiązaniem do detalu i ducha tamtych czasów. W niektórych scenach – szczególnie „warszawskich" – mimo podejmowanego tematu można poczuć subtelną nutę nostalgii za prostotą życia, za tym, co było.

> *W „Heweliuszu" wreszcie dostajemy też* **DOBRY DŹWIĘK**, *który dorównuje obrazowi i emocjom.*

Operator dźwięku Jerzy Murawski zadbał o to, by każdy szum, trzask metalu czy huk fal brzmiał realistycznie i budował napięcie. Nie będziemy się też musieli tutaj domyślać, co mó-

eprasa.pl e32b5d9295

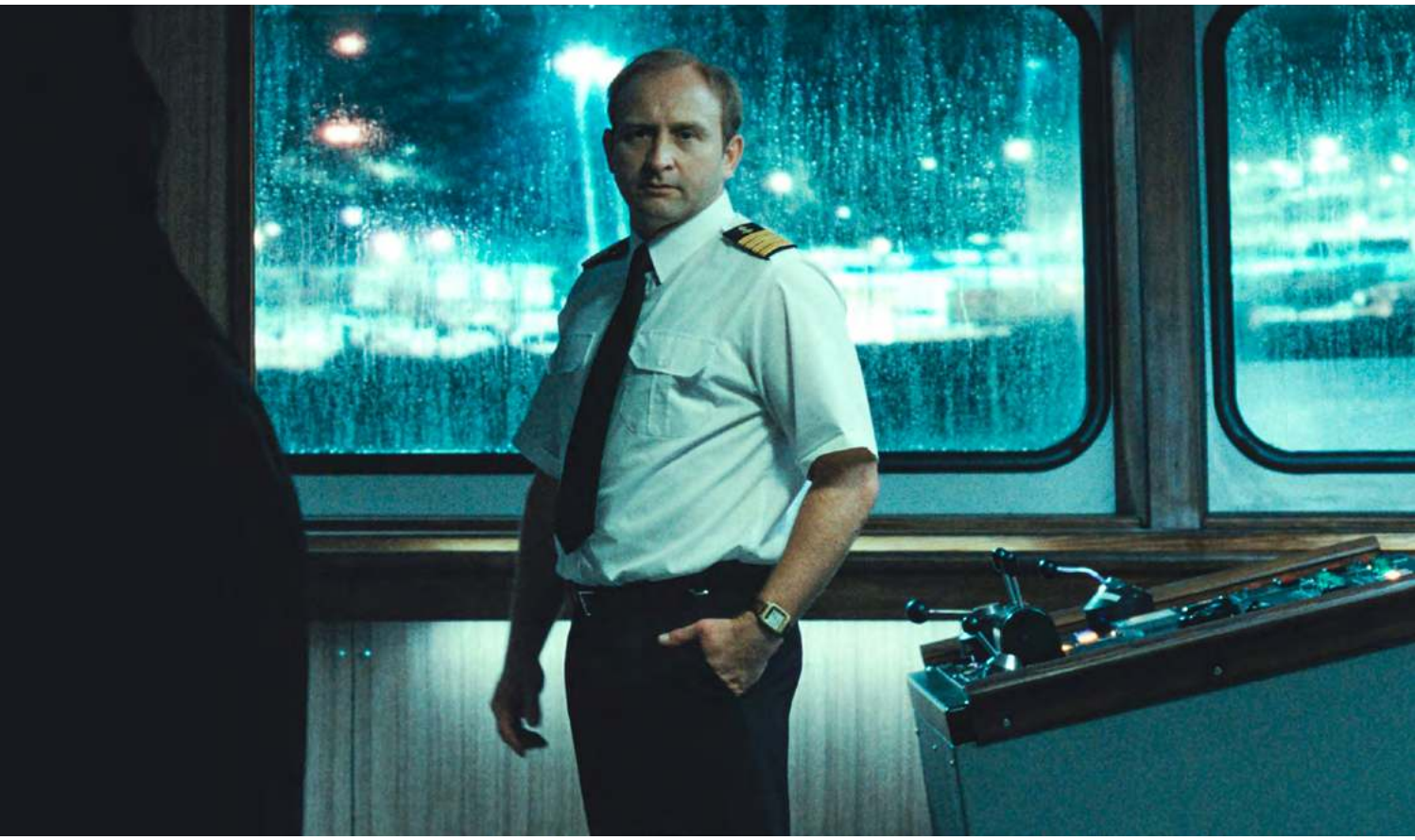

MAMY TU DO CZYNIENIA Z AKTORSTWEM PEŁNYM PASJI, AUTENTYCZNOŚCI I PRECYZJI, CO SPRAWIA, ŻE KAŻDA POSTAĆ ŻYJE WŁASNYM RYTMEM I EMOCJĄ.

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

wią bohaterowie, bo mimo chaosu, w którym się wraz z nimi znaleźliśmy, dokładnie słyszymy ich głosy. Z kolei Kacper Habisiak, odpowiedzialny za postprodukcję dźwięku, dopieścił każdy detal w miksie – dzięki czemu słyszymy zarówno potęgę sztormu, jak i najdrobniejsze drżenie w głosach bohaterów.

> *Dobry dźwięk w połączeniu ze* **ŚWIETNYMI ZDJĘCIAMI** *sprawia, że mamy wrażenie, że jesteśmy na pokładzie tonącego promu: czujemy ciężar wiatru, uderzenia fal i bezsilność w ciszy.*

Ostatnio coraz częściej można cieszyć się też z tego, że polscy utalentowani aktorzy, mają „co" grać. Także i „Heweliusz" z pewnością dla wszystkich zaangażowanych był zarówno ogromnym wyzwaniem, jak i wyróżnieniem. Na ekranie pojawiają się co rusz znane twarze – Michał Żurawski, Magdalena Różczka, Borys Szyc, Konrad Eleryk, Mirosław Zbrojewicz, Andrzej Konopka, Joachim Lamża czy Justyna Wasilewska. Mamy tu do czynienia z aktorstwem pełnym pasji, autentyczności i precyzji, co sprawia, że każda postać żyje własnym rytmem i emocją. Najlepsi z najlepszych potrafią udźwignąć tu nawet tę najbardziej wymagającą fabułę, oddając szacunek ofiarom równie mocno jak i twórcy.

eprasa.pl e32b5d9295

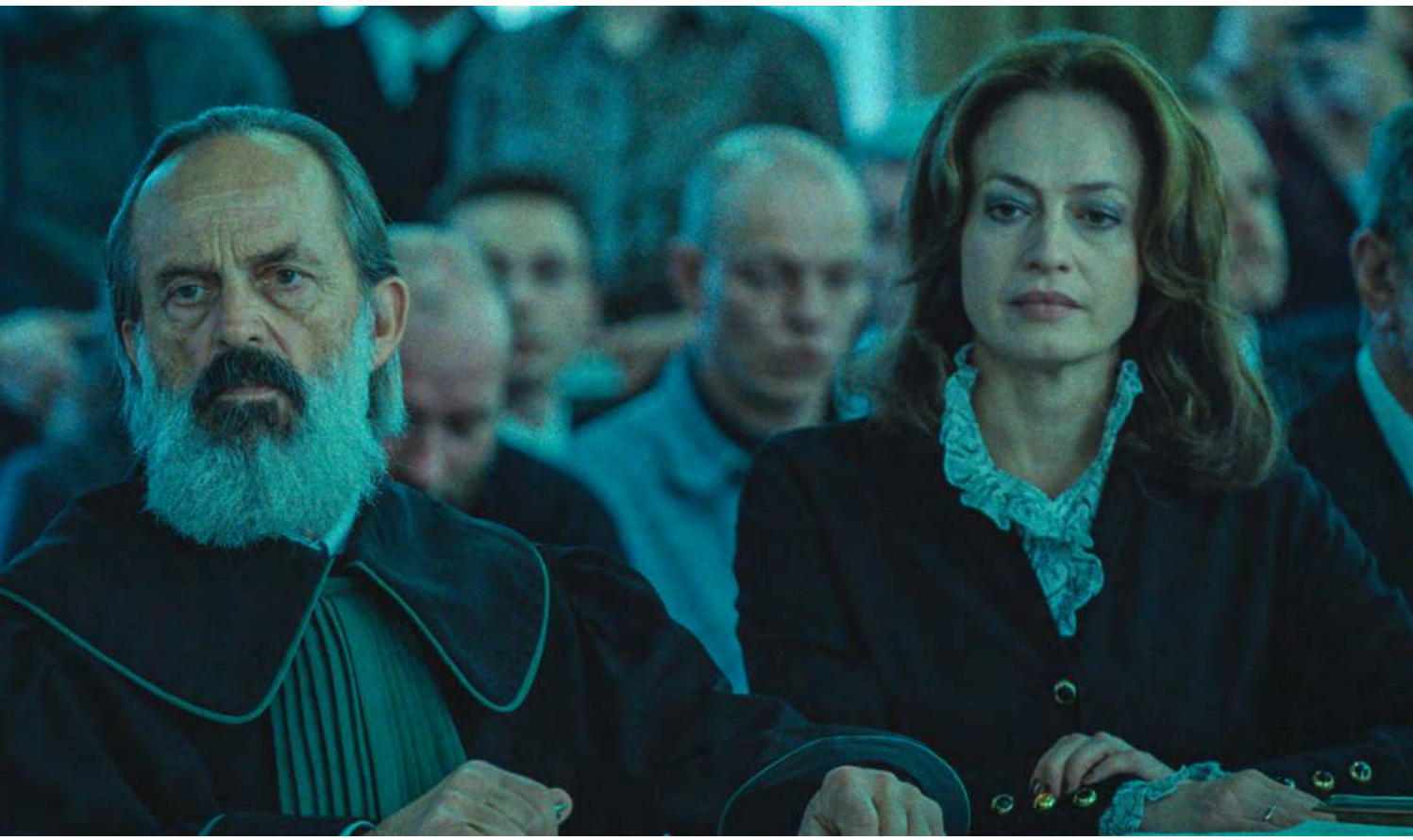

HOLOUBEK PRZYZNAWAŁ, ŻE GDY PRZECZYTAŁ SCENARIUSZ BAJONA, UZNAŁ, ŻE NIE DA SIĘ GO ZREALIZOWAĆ. NIEMOŻLIWE STAŁO SIĘ MOŻLIWE.

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

Bałtyk w roli głównej

Nie ma też wątpliwości, że realizacyjnie „Heweliusz" jest na najwyższym możliwym poziomie. Poziomie światowym. Holoubek przyznawał, że gdy przeczytał scenariusz Bajona, uznał, że nie da się go zrealizować. Niemożliwe stało się możliwe, jednak w kontekście serialu o katastrofie promu nie ma miejsca na półśrodki.

„Heweliusza" w liczbach poznaliśmy jeszcze przed premierą. 10 miesięcy przygotowań produkcyjnych, 8-miesięczny okres zdjęciowy, ponad 120 aktorów, 300 statystów, 2000 pojazdów, 700 ton wody, 1 kilometr konstrukcji deszczowych i trawersów, 100 mocowań podwieszeń elementów, 40 umów kaskaderskich, 70 lokacji, prawie 200 osób zaangażowanych w postprodukcję.

> *W serialu pojawiło się ponad* **130 SCEN KATASTROFICZNYCH**, *które kręcone były w trzech halach zdjęciowych.*

Chodzi o scenografie mokre z żywiołami, ale bez wody stojącej i wodne konstrukcje scenograficzne na basenie w Belgii o wymiarach 24 m x 21 m i głębokości do 10 m. Istotne było także sfilmowanie przechyłów aż do 90 stopni – wierne odwzorowanie tego, jak wyglądała sytuacja na mostku kapitańskim i górnym pokładzie statku. Twórcy dzięki infrastrukturze ogromnych propelerów,

eprasa.pl e32b5d9295

TA HISTORIA MOGŁA SIĘ NIGDY NIE WYDARZYĆ, JEŻELI ODPOWIEDNIE SŁUŻBY ZAREAGOWAŁYBY NA CZAS I NIE DOPUŚCIŁY DO WYPŁYNIĘCIA JANA HEWELIUSZA PO RAZ KOLEJNY.

Fot. Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

strumieniowych armatek wodnych i deszczownic rozpylających pył wodny wygenerowali realistyczne siły wiatru, wody i fal o wysokości do 2,5 m.

W serialu ukazane zostały też realistyczne lokacje portowe polskiego wybrzeża, zaczynając od Świnoujścia, z którego w ostatni rejs do Ystad wypłynął prom Jan Heweliusz, przez Darłowo, kończąc na Gdyni, Sopocie i Gdańsku.

Cienka granica

Często w przypadku produkcji typu true-crime czy też kina katastroficznego, opartego na prawdziwej historii, wielu z nas zadaje sobie pytanie o moralny wymiar opowiadania o tych tragediach. Czy czerpanie emocji z wydarzeń, w których wiele osób straciło życie, jest pozbawioną wrażliwości eksploatacją czy też chęcią ukazania tej historii szerszej publice?

> *Czy cel uświęca środki? Czy naprawdę musimy zobaczyć na własne oczy* **DRASTYCZNE OBRAZY**, *jak rozczłonkowane ciała ofiar, aby uświadomić sobie skalę tego, co zaszło?*

Czy to byłoby w zgodzie z ludźmi, którzy zginęli? Czy właśnie tego by chcieli? Czy na pewno ich rodziny chciałyby, aby zostało to w taki sposób pokazane?

eprasa.pl e32b5d9295

Jak już wspomniałam, historia katastrofy promu Heweliusz w Polsce nie jest wcale tak dobrze znana, jak mogłoby się wydawać. Ludzie, którzy byli dorośli w 1993 r., często kojarzą jedynie kadry z telewizji, ukazujące prom, który na Bałtyku unosi się już do góry dnem. Niekoniecznie zdają sobie sprawę z tego, że w tej katastrofie zginęło dokładnie tyle samo osób, co w przypadku powodzi tysiąclecia w Polsce. Morze Bałtyckie pochłonęło 56 ludzkich istnień.

„Heweliusz”
reż. Jan Holoubek
Netflix

eprasa.pl e32b5d9295

Ta historia mogła się nigdy nie wydarzyć, jeżeli odpowiednie służby zareagowałyby na czas i nie dopuściły do wypłynięcia Jana Heweliusza po raz kolejny, mimo wielu kolizji jednostki w portach, wadliwej konstrukcji i awarii, które wcześniej odnotowywano na promie. Walka rodzin ofiar doprowadziła jednak do ukarania winnych i dzięki temu możemy, oglądając ten serial, mieć nadzieję, że taka tragedia, spowodowana chęcią osiągnięcia korzyści poprzez jawne narażenie życia dziesiątek istnień, nigdy już nie będzie miała miejsca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

ZMIENIAM SIĘ

Fot. Materiały prasowe

– Nie mam takiego poczucia, że jakoś odsłaniam się za bardzo w piosenkach. Nie, absolutnie. **PIOSENKI SĄ PRZESTRZENIĄ WOLNOŚCI, W KTÓREJ MOGĘ POWIEDZIEĆ WSZYSTKO – MÓWI BOVSKA.**

Rozmawiał **ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI**

WIĘCEJ

Daleką drogę przeszłaś od „Kaktusa" do „wiersza"?

Ale wciąż jestem ta sama, choć zmieniło się wszystko. Nie zmienił się mój sposób myślenia, zmieniło się to, jak brzmi ta muzyka, dzisiaj jest mniej eksperymentalna, osadzona w bardziej akustycznym brzmieniu. Na pewno też sposób pisania tekstów się zmienił.

To naturalny proces, bo i ja z biegiem czasu się zmieniam i eksperymentuję, także ze sposobem pisania. Mogę sobie też pozwolić na więcej, bo mam w sobie więcej odwagi. Zmienił się na pewno mój sposób śpiewania, dlatego że głos jest niezwykle czułym instrumentem na przemiany całego ludzkiego organizmu, więc to jest nieunikniony proces, który będzie trwał. Dziś brzmię i śpiewam lepiej. Wszystko, co robię, robię teraz jeszcze bardziej świadomie.

eprasa.pl e32b5d9295

Ja się cieszę z tego, że się zmieniam, bo to jest cudowna droga, jedyna, która ma sens. Dzięki temu w ogóle jestem tu, rozmawiamy.

Twój nowy album to bardzo osobiste wyznanie, dużo tutaj odkrywasz siebie?

Interesuję się muzyką i sztuką, która niesie w sobie intymny przekaz, więc taką muzykę tworzę i szczerze mówiąc, to od początku było w moich tekstach i to jest coś, co się nie zmieniło. Ten element był zawarty, tylko może nie był tak czytelny ze względu na przykład na warstwę muzyczną. Te-

BOVSKA (WŁAŚĆ. MAGDA GRABOWSKA-WACŁAWEK)

– ceniona polska piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów oraz graficzka i malarka. Absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina oraz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie zadebiutowała w 2016 r. albumem „Kaktus", który zdobył status złotej płyty i zapewnił jej rozpoznawalność na polskiej scenie muzycznej. Tworzy nowoczesną muzykę pop, łącząc pasję do muzyki z wyjątkową

eprasa.pl e32b5d9295

raz mam wrażenie, że piosenki eksponują bardziej treść i te słowa są po prostu bardziej wprost. Na pewno zmieniło się to, że ja wtedy bawiłam się też bardzo formą. Interesowała mnie zabawa formą, a teraz jest ona dla mnie zdecydowanie na dalszym miejscu.

Wszystkie moje płyty są w jakiś sposób osobiste, a z drugiej strony przeżycia stanowią impuls do napisania piosenki i – emocja, uczucie. Potem pracuję nad formą piosenki, co sprawia, że ona w jakiś sposób staje się osobnym ode mnie bytem. Nie mam takiego poczucia, że jakoś odsłaniam się za bardzo w piosenkach. Nie, absolutnie. Piosenki są przestrzenią wolności, w której mogę powiedzieć wszystko.

Co w tym przypadku było impulsem?

> *Ja jestem w nieustannym procesie pisania jakiejś płyty. Moje życie to jest* **OD PŁYTY DO PŁYTY**, *nie ma czegoś takiego jak początek pisania.*

To idzie takim naturalnym cyklem, sinusoidą i są też momenty twórczego odpoczynku, kiedy nie piszę piosenek. Na przykład teraz jest taki moment, ale widzę, że też on powoli już się zaczyna kończyć, że mam tę potrzebę tworzenia, chcę pisać, ale bez jakiegoś ciśnienia, że musi to być natychmiast.

eprasa.pl e32b5d9295

Natomiast po płycie „Dzika” miałam takie poczucie, że my się dopiero z Archiem Shevskym, producentem tej płyty i współkompozytorem, że my się dopiero rozpędziliśmy i że teraz musimy jeszcze wykorzystać to, co jest między nami, ten rodzaj energii, która sprawia, że nam się tak dobrze razem tworzy. Można powiedzieć, że „Jestem wierszem” jest takim kolejnym rozdziałem do płyty „Dzika”, który w jakiś sposób zamyka tę opowieść. Taki drugi rozdział, który zamyka książkę.

Na mnie i, z tego, co widzę w serwisach streamingowych, również na wielu ludziach ogromne wrażenie zrobił utwór „Nikt nie płacze wiecznie".

Byłam w takim momencie, że sama sobie chciałam zaśpiewać ten refren. W momentach, powiedzmy, cierpienia człowiekowi się wydaje, że ono się nigdy nie skończy. To jest w ogóle bardzo śmieszna historia, ponieważ ja jakiś czas temu dostałam taką żółtą bluzę z napisem „No One Cries Forever”. I miałam ją tego dnia w studio. Był to już jakiś miesiąc letni i było mi za gorąco, więc ją zdjęłam. Siedzieliśmy z Archiem, aby napisać piosenkę. Byliśmy akurat w takim procesie, który bardzo sobie lubimy robić, czyli daliśmy sobie czystą kartkę – przestrzeń bez zaczynu. Okej, dobra, dzisiaj jest taki dzień, taka energia, taka emocja, taka pogoda, tak się czujemy i zobaczmy, co z tego wyniknie. No i siedzimy sobie, coś tam pi-

eprasa.pl e32b5d9295

szemy, on coś zagrał, a ja zaśpiewałam „No One Cries Forever". I pomyślałam sobie, przecież to jest refren. Nikt nie płacze wiecznie. Potem doszło jeszcze „nawet moje serce" i, co bardziej spostrzegawczy zauważą, usłyszą, że na końcu ja śpiewam w chórkach „tylko moje serce".

Oprócz refrenu ta piosenka jest też zanurzona w Wiśle i w Warszawie. Wzięłam sobie warszawską Syrenkę i mrugam okiem do fanów Niemena, śpiewam o nadwiślańskim świcie. Bardzo chciałam po prostu popłynąć tą rzeką, a ona stała się znowu metaforą tej przemiany. To nie jest pierwszym raz, kiedy biorę sobie rzekę na warsztat. Tak samo, jak motyw warszawski pojawia się na każdej mojej płycie, co stało już tradycją i myślę, że będę ją kontynuować.

Patrząc na komentarze pod nagraniem w sieci, widać, że nie tylko o twoje serce tu chodzi. Wiele osób pisze: „to o mnie", „ale mi pomogło".

To jest wielka nagroda dla mnie. Za każdym razem, gdy słyszę, że „o matko, słucham w kółko, ta piosenka jest o mnie", to wiem, że piosenka działa. Jeśli trafia do słuchacza, to znaczy, że tekst z melodią został napisany tak, jak powinien. To jest zawsze dla mnie ta nagroda, na którą czekam. Chociaż tak naprawdę sama sobie piszę te piosenki. Dla siebie przede wszystkim, a wiem, że tylko jeśli one będą działać na mnie, to będą też miały szansę w ogóle spotkać słuchacza.

eprasa.pl e32b5d9295

Szukam wartości uniwersalnych. W tym przypadku wiem, że miłość dotyczy nas wszystkich, znaczy, życzyłabym sobie, żeby każdy z nas jej doświadczał w życiu, czuł te wszystkie emocje, o których śpiewam.

Tu nie ma podziału na piosenki dla kobiet i reszty. To dotyczy każdego z nas.

> *Pragnienia miłości, wolności, jakiegoś spełnienia, o których śpiewam na tej płycie, zdecydowanie* **NIE MAJĄ PŁCI**.

Tytuł płyty, teksty zmuszają mnie do tego pytania. Masz jakieś ulubione poetki, poetów?

Mam wielu ulubionych, ale najbardziej kocham Halinę Poświatowską i Herberta. Równie blisko mi też do Szymborskiej. Skupiam się na polskiej poezji, chociaż ostatnio wypożyczyłam piękny zbiór wierszy Emily Dickinson, tłumaczony przez Barańczaka, który mnie zachwycił. To wydanie, w którym zamieszczono tłumaczenia i angielskie oryginały. Podziwiałam też sztukę, jak to zostało przetłumaczone, a wiersze… to jest jakaś wielka tajemnica, one są niesamowite. Lubię też współczesne polskie poetki, jak Krystyna Miłobędzka czy Urszula Kozioł, to są niesamowite postaci. Mamy mnóstwo wspaniałych poetów w tym kraju.

eprasa.pl e32b5d9295

Sama również spełniasz się w wielu artystycznych dziedzinach. Autorka tekstów, kompozytorka, wokalistka, ale również graficzka.

Tak. Skończyłam Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie i Akademię Muzyczną, z wykształcenia mam dwa zawody. Oprócz projektowania dla siebie płyt i innych form zajmuję się rysowaniem i malowaniem. To jest coś, co jest mi bardzo bliskie, po prostu jest równoległym światem, który się przeplata z tym moim muzycznym. Jest mi to też bardzo potrzebne, bo to jest taka bardzo samotnicza praca, trochę jak medytacja. Robię też dużo małych formatów, z tego względu, że bardzo często jestem w podróży, więc mogę ten mały format wszędzie ze sobą zabrać. Co jakiś czas odbywają się też moje wystawy. Teraz będę mieć wystawę w ramach Art Show, ale bardzo bym chciała, może w ciągu roku, pokazać większą selekcję swoich prac. Tutaj jednak nie śpieszy mi się nigdzie.

Dla mnie twórczość to jest taki jeden wielki zbiór i ja jestem tą, która wprowadza to w ruch.

> *Dla mnie główną formą ekspresji jest śpiewanie i pisanie piosenek, a* **SZTUKA TO JEST RÓWNOLEGŁY ŚWIAT** *z tym połączony.*

eprasa.pl e32b5d9295

To jest tylko przerabianie tych samych tematów na inne medium, które jest na tyle abstrakcyjne, że trudno jest może czasem komuś, kto ma inną wrażliwość, zobaczyć to połączenie, ale myślę, że ktoś uważny dostrzeże je w moich pracach.

I wszystko nam się pięknie łączy, bo poza płytą na rynku ma się również pojawić limitowane wydawnictwo książkowe.

Tak, bo moja płyta wyszła teraz tylko na winylu i nie ma w niej żadnych tekstów. Jest bardzo minimalistyczna w wydaniu. Ma też niski nakład, a bardzo bym chciała, żeby moi fani i słuchacze mogli dostać do ręki coś, powiedzmy, bardziej funkcjonalnego niż winyl, coś, co mogłoby być takim małym elementem ich codzienności. Chciałam stworzyć taką książkę – notes, w którym znajdą się teksty z tej płyty, ale też kolaże, czyli te moje plastyczne formy wyrazu czy rysunki, gdzie będzie też miejsce na notatki. Taki myślownik, tekstownik, bo są tam i moje teksty, i miejsce na teksty kogoś innego. Jak tylko to zrobię, to będę mówić o tym więcej, na razie tyle.

Mówisz, że chcesz żyć namiętnie, z pasją. Dużo robisz, tworzysz. Coś cię ciągle napędza?

Sztuka i obcowanie z nią. Bycie w procesie twórczym jest dla mnie takim perpetuum mobile. Z drugiej strony to, z czego czerpię, to jest właśnie coś zupełnie przeciwnego, czyli cisza, las, przestrzeń, przyroda, właśnie to, że nie muszę myśleć. Po prostu być.

eprasa.pl e32b5d9295

Marzę ostatnio o wycieczce w góry i cały czas nie mogę dojechać, cały czas coś robię. To też jest lekcja, którą muszę przerobić, żeby nauczyć się lepiej odpoczywać, bo to jest niezbędne, bez tego nic się nie uda. Ciągły pęd prowadzi do samozagłady, a ja wolałabym jeszcze trochę pożyć.

Najlepiej odpoczywam w przyrodzie, najlepiej jak jest ciepło, przyroda zachwyca mnie po prostu. Ale też potrafię łapać chwile. Na przykład teraz jestem w Poznaniu, będę przez pięć dni śpiewać w spektaklu „R+J. Romeo i Julia" Roberta Bondary w operze poznańskiej. To jest moja przygoda z fantastycznym zespołem baletowym. I oprócz tego, że tutaj pracuję, bo występuję w tych spektaklach, to mam takie poczucie, że jestem trochę jakby w innym świecie i to jest też rodzaj wytchnienia. Mam swoją przestrzeń w pokoju hotelowym, mam tutaj ciszę i spokój, to jest taka oaza. Odpoczywam po prostu, odrywając się trochę od tej swojej rzeczywistości. To mi chyba najlepiej robi na głowę, kiedy mogę sobie pobyć sama ze sobą i uciec w tę samotność.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e32b5d9295

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl e32b5d9295